16 str. Niedziela 3 września 1933 20 gr.

DZIEŃ BYDGOSKI

ORAZ WYDAWNICTWA

DZIEŃ POMORSKI
GAZETA MORSKA
GAZETA GDAŃSKA

DZIEŃ GRUDZIĄDZKI
DZIEŃ KUJAWSKI
GAZETA MOGILEŃSKA

Rok IV | Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, Mostowa 6 | Telefon 22-18 Konto czek. P. K. O. 205.102 | Nr 201

Dar Węgier dla Marszałka Piłsudskiego

Przyjazd delegacji węgierskiej do Warszawy

Warszawa, 2. 9. (Pat). Dziś o godz. 10,30 przybyła do Warszawy specjalnym pociągiem delegacja węgierska z p. **ministrem Kallay'em i ks. kardynałem Seredy'm, prymasem Węgier.**

Na dworcu w oczekiwaniu przyjazdu gości węgierskich ustawiły się **poczty sztandarowe harcerzy i harcerek,** szeregu organizacyj katolickich, delegacje towarzystwa polsko - węgierskiego oraz akademickiego związku polsko - węgierskiego.

Wycieczkę witali poseł węgierski w **Warszawie min. Matouska** na czele członków poselstwa węgierskiego, dyr. departamentu min. W. R. i O. P. F. Potocki, b. minister **Matuszewski,** radca **Czosnowski** z M. S. Z. oraz szereg posłów. Przybyli również na dworzec: **ks. kardynał Kakowski, ks. nuncjusz Marmaggi, ks. biskup Gawlina** oraz szereg przedstawicieli duchowieństwa, jak również kół towarzyskich stolicy.

Gdy pociąg przybył na stację, orkiestra odegrała **hymn narodowy węgierski** oraz **hymn papieski.** Sztandary organizacyj pochyliły się na znak hołdu. Minister Kallay i ks. prymas Seredy przeszli przed frontem pocztów sztandarowych organizacyj. Po krótkim cercle w sali recepcyjnej dworca delegacja węgierska udała się do hotelu.

W skład delegacji węgierskiej, która przybyła do Warszawy wchodzą: **min. rolnictwa Kallay, ks. prymas Seredy, b. min.** oświaty **Ernst,** wicemarszałek sejmu **Cettler,** hr. **Karol Szechenyi,** poseł **Tury,** zastępca sekretarza stanu **Pechy,** poseł na sejm **Görgey** oraz poseł **Fabian.**

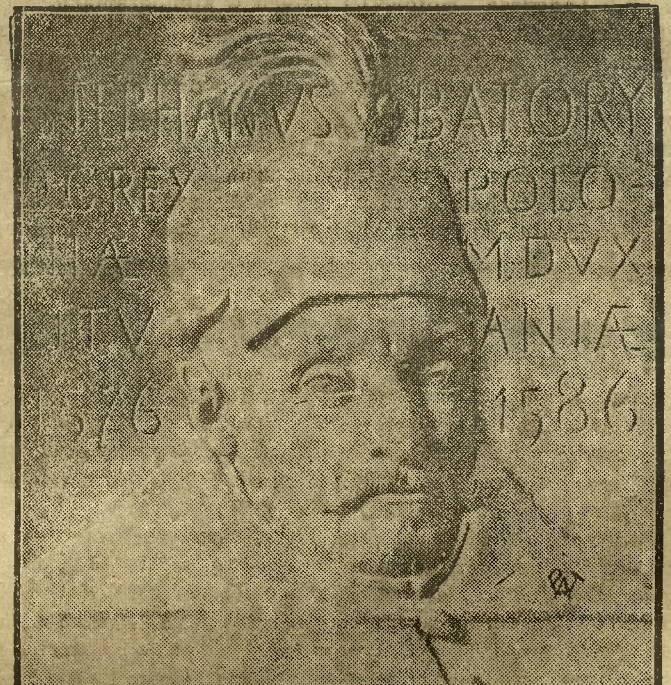
Warszawa, 2. 9. (Pat). W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych J. E. ks. kardynał **Seredi** wraz z J. E. kardynałem **Kakowskim udał się do Wilanowa,** gdzie był podejmowany przez właściciela posiadłości wilanowskiej p. Branickiego. Reszta gości węgierskich pozostała w Warszawie i była podejmowana przez p. Czartoryskiego.

O godz. 17 goście węgierscy z ministrem **Kallay** i ks. kardynałem **Seredi** udali się **do Belwederu, gdzie WRĘCZYLI P. MARSZAŁKOWI PIŁSUDSKIEMU DAR NARODU WĘGIERSKIEGO PIĘKNY OBRAZ PENDZLA MALARZA MARCINA HOSZU.**

W czasie przyjęcia w Belwederze obecny był minister spraw zagr. **Beck,** oraz poseł i minister pełnomocny Węgier **Matouska.** Po wręczeniu daru p. Marszałek podejmował gości herbatą.

O godz. 20,30 minister Matouska wydał w salonach poselstwa obiad, w którym wzięli udział członkowie delegacji węgierskiej, członkowie rządu i przedstawiciele społeczeństwa polskiego.

Płaskorzeźba Stefana Batorego na Wawelu



Popiersie marmurowe króla Stefana Batorego w płaskorzeźbie dłuta artysty-rzeźbiarza A. Madeyskiego. Płaskorzeźba ta wmurowana została w loggji drugiego piętra na Wawelu, uroczyste zaś odsłonięcie jej odbyło się dzisiaj w obecności P. Prezydenta Rzplitej.

Defiladę 12-tu pułków kawalerji przyjmie Marszałek Piłsudski w Krakowie

w 250-tą rocznicę odsieczy wiedeńskiej

(o) Warszawa, 2. 9. (Tel. wł.). Jak donosi popołudniowa prasa warszawska **Marszałek Piłsudski ma przybyć 6 października do Krakowa, w związku z uroczystościami ku czci króla Jana Sobieskiego, w 250-tą rocznicę odsieczy wiedeńskiej.**

Pobyt Marszałka Piłsudskiego w Krakowie będzie miał charakter uroczysty, albowiem **Marszałek przyjmie defiladę dwunastu pułków kawalerji,** która na 6 października z różnych stron Polski przybędzie do Krakowa.

Radjostacja w Toruniu

pierwsza całkowicie zbudowana w Polsce

(o) Warszawa, 2. 9. (Tel. wł.). Dyrekcja „Polskiego Radja" przeprowadza obecnie **badania techniczne celem wyznaczenia najodpowiedniejszego miejsca pod budowę radjostacji w Toruniu.**

Będzie ta stacja o sile 16 kilowatów, obliczona głównie na zaspokojenie potrzeb kulturalnych ludności Pomorza, która to ludność w chwili obecnej w dużej mierze skazana jest na odbiór audycyj stacyj niemieckich.

Radjostacja w Toruniu **będzie zbudowana całkowicie w kraju.** Zadania tego podjęły się „Państwowe Zakłady Tele- i Radjotechniczne w Warszawie", **które już rozpoczęły montaż aparatury.** Będzie to **pierwsza radjostacja** w Polsce zbudowana całkowicie **przez przemysł** krajowy.

Zmotoryzowana kawalerja na manewrach francuskich

Paryż, 2. 9. (PAT). „Le Matin" donosi z Nancy, **że dnia** 9 **września** odbędą się w okolicach **Mailly wielkie manewry** wojskowe, w czasie **których** poraz pierwszy **dywizja kawalerji zostanie całkowicie** zmotoryzowana. Oprócz wojskowych z gen. Weygandem na czele w manewrach **wezmą udział** przedstawiciele komisji **wojskowej izby deputowanych.**

Mocna odprawa agitatorom hitlerowskim w Szwajcarji

Bern, 2. 9. (PAT). W odpowiedzi na interpelację, zgłoszoną w parlamencie kantonu Bazylei, radca stanu dr. Ludwig oświadczył, iż władze związkowe i kantonalne oraz olbrzymia **większość narodu szwajcarskiego odrzucają w sposób zdecydowany formę państwa narodowo-socjalistycznego** i pozostają wierne demokracji **liberalnej.**

„Bronzowa Księga" teroru hitlerowskiego

Londyn, 2. 9. (PAT). Komitet, na którego czele stoi prof. Einstein, ogłosił „Bronzową Księgę" teroru hitlerowskiego, wykazującą, że od **marca** hitlerowcy **zamordowali** skrytobójczo **500 osób. Książka** ta służy za podstawę do szeregu **artykułów,** atakujących Hitlera i jego regime. **Przywódca** niezależnych socjalistów angielskich **interwenjował** wczoraj u ministra **spraw zagranicznych Simona,** który przyrzekł zająć się sprawą tego teroru.

Spadek bezrobocia we Francji

Paryż, 2. 9. (Pat). Według danych oficjalnych, **liczba bezrobotnych** we **Francji** zmniejszyła się w ciągu ostatniego tygodnia o 28 403 osób, czyli o **10,7 procent do cyfry ogólnej 235.850.**

Pan Prezydent R. P. weźmie udział w otwarciu warszawskiej linji średnicowej

(o) Warszawa, 2. 9. (Tel. wł.). Dziś, jak już o tem donosiliśmy, odbędzie się **uruchomienie warszawskiej linji średnicowej, tunelu, wiaduktu, mostu na Wiśle i nowego odcinka linji kolejowej łączącej prawy brzeg Wisły z dworcem Wschodnim.**

Doniosłość uruchomienia tych nowych objektów kolejowych podkreślił Pan Prezydent Rzplitej, zapowiadając osobiste wzięcie udziału w uroczystościach.

Herriot w Moskwie

Moskwa, 2. 9. (Pat). Wczoraj o godz. 9,40 wieczorem przybył do Moskwy z Rostowa nad Donem wraz z towarzyszącemi mu osobami Herriot, który ma pozostać w Moskwie do dn. 6 września. W Moskwie odbywać się mają doniosłe konferencje, dotyczące przedewszystkiem francusko - sowieckich stosunków gospodarczych.

Ambasador Cudahy przybył do Warszawy

Warszawa, 2. 9. (PAT). W dniu wczorajszym o godz. 6.55 pociągiem z Gdyni przybył do Warszawy ambasador Stanów Zjednoczonych A. P. przy rządzie Rzeczypospolitej Polskiej **John Cudahy,** witany na dworcu przez przedstawicieli ministerstwa spraw zagranicznych, izby amerykańsko-polskiej oraz członków ambasady amerykańskiej.

Min. Zarzycki objął urzędowanie

(o) Warszawa, 2. 9. (tel. wł.) Minister Przemysłu i Handlu dr. Zarzycki powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Gen. Górecki wyjechał do Jugosławji

Warszawa, 2. 9. (PAT). W dniu wczorajszym odjechał do Jugosławji prezes Fidacu gen. R. Górecki, celem odwiedzenia tamtejszej sekcji Fidacu. Z Jugosławji gen. Górecki udaje się do **Paryża,** gdzie weźmie udział w obradach rady zarządzającej Fidacu, poczem wyjedzie do **Casablanki** na doroczny kongres Fidacu, który rozpoczyna się 12 września.

Dokoła uruchomienia strefy wolnocłowej w porcie gdyńskim

W dniu dzisiejszym na terenie strefy wolnocłowej w porcie gdyńskim zakończone zostały prace przy budowie strażnicy i wartowni oraz czterech ubikacyj biurowych dla urzędu celnego w Gdyni. Roboty powyższe wykonane zostały w bardzo przyspieszonem tempie, a mianowicie w ciągu 24 dni roboczych pod nadzorem wydziału budowy portu Urzędu Morskiego.

W prasie francuskiej o Polsce

Paryż, 2. 9. (PAT). „Journal de Rouen" publikuje cykl artykułów, poświęconych Polsce. We wczorajszym numerze dziennik omawia z **dużą znajomością rzeczy** sprawę Gdańska i Gdyni.

Prace konstytucyjne w BBWR

(o) Warszawa, 2. 9. (tel. wł.) Zjednoczone grupy konstytucyjne sejmowa i senacka BBWR odbyły w dniu 1. 9., pod przewodnictwem wiceprezesa Cara, posiedzenie, na którem przeprowadzono dyskusję, nad przygotowaną przez BB. rewizją **Konstytucji.**

DR. ROMAN BATTAGLIA.

Nauczmy się handlu!

Przyczyny i skutki niedomagań polskiego kupiectwa

Wobec nadchodzącego terminu ogólnopolskiego Kongresu Kupiectwa, który odbyć się ma w Toruniu we wrześniu, zagadnienia handlu polskiego stają się tematem żywo obchodzącym ogół społeczeństwa. W związku z tem drukujemy poniższy artykuł znanego ekonomisty, p. R. Battaglji, omawiający niedomagania handlu polskiego.

(Red.)

Rola i znaczenie pośrednictwa handlowego, jako ogniwa produkcyjnego jest w procesie gospodarczym niezwykle doniosła. Doniosłości tej naogół się u nas nie docenia, może dlatego, że handel polski nie odgrywa tej roli, jaką winien odegrać. Faktem jest, że zagadnienia handlowe należą do najmniej znanych, najmniej pogłębionych w polskiem piśmiennictwie gospodarczem, a sprawy związane z wymianą towarową na rynkach wewnętrznych są naogół bądź rzadko, bądź też powierzchownie poruszane na łamach prasy codziennej i fachowej. Do tego dołącza się wreszcie ogólny nastrój niezrozumienia i niedoceniania roli, spełnianej przez handel, a także i lekceważące traktowanie zawodu handlowego.

Wyżej obserwowane zjawiska wypływają z niezgodności pomiędzy poszczególnemi dziedzinami naszej gospodarki. Wielkość obrotów handlowych w Polsce nie dorównywa wielkości polskiej wytwórczości. Przewozy towarowe na kolejach wynoszą w Polsce zaledwie 10 do 15 proc. naszej produkcji, przyczem około 60 proc. obrotów odbywa się na odległościach nieprzekraczających 100 km., z czego 35 proc. nie przebiega więcej niż 60 km. Świadczy to o tem, że znaczna część polskiej wytwórczości bądź dociera do konsumenta przy pominięciu handlu, bądź też jest unieruchomiona na składach lub w samowystarczalnych gospodarstwach. Również i ta część wytwórczości, która dostaje się do obrotów handlowych, ulega wymianie na niewielkich rynkach lokalnych o promieniu do 100 km.

Z tem niepomyślnem kształtowaniem się stosunków w polskim handlu wewnętrznym związane są dalsze ujemne zjawiska. Znaczna część polskiej wytwórczości, zwłaszcza rolniczej, idzie na marne, gdyż rolnik konsumuje większą ilość wytworzonych artykułów, niż przeciętny poziom naturalnych potrzeb tego wymaga. Czyni zaś to wobec niemożności zbytu czy na rynku wewnętrznym, czy zagranicznym, wskutek braku należycie zorganizowanego pośrednictwa handlowego.

Istnienie lokalnych ośrodków wymiany handlowej, przy braku rozleglejszych i jednolicie zorganizowanych terenów wymiany, prowadzi do chaosu organizacyjnego, do gwałtownych wahań podaży i popytu w poszczególnych ośrodkach, wreszcie do nieusprawiedliwionych różnic w cenach poszczególnych towarów.

Dalszą cechę charakterystyczną polskiego handlu stanowi jego rozdrobnienie. Około 90 proc. krajowych przedsiębiorstw handlowych — to przedsiębiorstwa III-ej lub IV-ej kategorji o obrotach wynoszących dla przedsiębiorstw pierwszego typu około 20 tys. zł., a drugiego typu 8 tys. zł. Przedsiębiorstwa te zazwyczaj otoczone są ponadto siecią różnorodnych agentów i pośredników, nie wykupujących wcale świadectw przemysłowych. Niski poziom obrotów tej masy drobnych przedsiębiorstw handlowych pociąga za sobą wielką trudność wygospodarowania zysków, wystarczających na utrzymanie poszczególnych kupców. Stąd nacisk w kierunku podwyższenia marży zarobkowej pośrednictwa. Dalszą konsekwencją jest nadmierna rozpiętość między cenami u producenta, a cenami w handlu hurtowym i detalicznym. Rozpiętość ta waha się (w zależności od artykułu) od kilkunastu do kilkudziesięciu, a nawet ponad 100 procent.

Handel w Polsce — poza nielicznemi chlubnemi wyjątkami — nie spełnia swych zadań gospodarczych, które winny polegać na badaniu rynku oraz jego potrzeb, na przechowywaniu i udoskonalaniu towarów, poszukiwaniu źródeł zakupu najbardziej odpowiednich pod względem jakości i ceny, a przez to kształtowaniu produkcji i podnoszeniu ogólnego poziomu potrzeb gospodarczych kraju.

Handel w swej roli pośrednika jest u nas przeważnie bierny — i to zarówno w stosunku do producenta, który narzuca mu towar, jak i w stosunku do konsumenta, którego potrzeb nie zaspakaja należycie. Przyczyny tego niepomyślnego stanu rzeczy, są różnorodne. Jedne leżą w naszej przeszłości, a więc w rozbiciu politycznem i gospodarczem kraju w czasie rozbiorów, braku tradycyj handlowych itp. Inne znowu zawinione są przez sam handel, a inne wreszcie wynikają z trudnych warunków egzystencji kupiectwa.

Handel uskarża się (i to w znacznej mierze słusznie) na upośledzenie kredytowe, na nadmierne obciążenie podatkowe i socjalno - ubezpieczeniowe, na konkurencję ze strony przedsiębiorstw państwowych, monopolów, organizacyj sprzedażnych przemysłu, na konkurencję prymitywnych form handlu nieprowadzących ksiąg i nieponoszących niemal żadnych ciężarów publicznych. Faktem jest, że w niektórych dziedzinach handel zły, prymitywny wypiera przedsiębiorstwa lepiej zorganizowane. Faktem jest, że przy szczupłej pomocy kredytowej, niewielkich obrotach, a wielkich obciążeniach kalkulacja kupiectwa jest niezmiernie utrudniona. Dla uzdrowienia stosunków w tej dziedzinie koniecznem jest przeto wiele kroków normujących i ułatwiających wymianę towarową.

Działalność ustawodawcza, czy pomoc konkretna niezawsze jednak doprowadzą do uzdrowienia stosunków. Świadczą o tem niektóre dotychczas poczynione doświadczenia. Posunięcia uzdrawiające stosunki jedynie wówczas wydadzą korzystne wyniki gdy spotkają się ze strony kupiectwa z pełnem zrozumieniem i z wysiłkiem w kierunku podniesienia fachowego danej gałęzi wymiany. Wszelkie możliwości rozwoju podcięte są w wielu gałęziach handlu przez stosowanie prymitywnych metod. Przejawia się to nazewnątrz, chociażby w dość częstym fakcie niedbałego prowadzenia korespondencji handlowej, nieodpowiadania na listy, co już Polsce tyle krzywdy przysporzyło w handlu zagranicznym. Jeżeli dodać do tego częsty brak dostatecznych kwalifikacyj kupieckich, nieznajomość towaroznawstwa, rynku i jego potrzeb, a niestety czasem i niegrzeczną i niedbałą obsługę, to jasnem się stanie, iż zerwanie z tego rodzaju zwyczajami i metodami i podniesienie kultury handlowej stanowi podstawowy warunek, od którego zależy przywrócenie handlowi należnej pozycji w życiu gospodarczem kraju.

Rokowania handlowe z Francją

W związku z rozpoczynającemi się rokowaniami handlowemi Polski z Francją, w dniu 4-ym września wyjeżdża do Paryża podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu dr. Franciszek Doleżal w towarzystwie ministerjalnych radców dr. Łychowskiego i Konopskiego. Pierwsze stadjum wstępnych rokowań handlowych z Francją zostało zakończone podpisaniem w czerwcu r. b. protokółu rokowań z tem, że pertraktacje będą wznowione z dniem 5-ym września r. b.

W trakcie tych rokowań przeprowadzono analizę obustronnych żądań i ustalono pogląd na zasadnicze podstawy do rewizji istniejącego obecnie stanu traktatowego.

Nieruchomości obywateli polskich w Niemczech

Dowiadujemy się, że w tych dniach niemieckie towarzystwa powiernicze zawarły z towarzystwami polskiemi umowę, na mocy której zobowiązują się do administrowania domami obywateli polskich, posiadających nieruchomości w Rzeszy. Bliższych informacyj w tym kierunku udziela Polska Spółka Powiernicza w Warszawie.

Miły gość

Wojewoda dr. Grażyński przyjął współpracownika dziennika „Le Temps" p. de Montfort, znanego od wielu lat przyjaciela Polski. Pan Monfort zajmuje się czynnie propagowaniem na terenie Francji idei jaknajściślejszego zbliżenia polsko - francuskiego. Red. Montfort zabawi na Śląsku kilka dni.

Tragiczna rocznica śmierci ś. p. Tadeusza Hołówki

Dobiega kresu już rok drugi od tragicznej **śmierci** ś. p. Tadeusza Hołówki. Śmiertelne szczątki Zmarłego śpią na warszawskim cmentarzu, popiersie jego, ufundowane staraniem kolegów i towarzyszy pracy, stanęło w westybulu sejmu. Pozostały po nim trzy tomy wspomnień i pism. Dziesiątki artykułów, rozrzuconych w niepodległościowej prasie, od czasów jeszcze wojny i okupacji niemieckiej. Kilka mów, wygłoszonych z trybuny sejmowej, utrwalonych w stenogramach.

Zdałoby się więc, że zostało tych pośmiertnych pamiątek, tych trwałych śladów życia i działalności publicznej niewiele. A przecież pamięć o ś. p. Hołówce żyje wśród nas wciąż jednako żywa. I z dniem każdym coraz wyraźniejszą staje się dla oczu naszych prawda, że odszedł od nas jako **ofiara zaślepienia i barbarzyństwa człowiek częstokroć niezastąpiony**, który nietylko był jedną z wybitnych postaci niepodległościowego obozu, ale który wycisnął indywidualne swe piętno na szeregu prac, podejmowanych na przestrzeni ostatnich lat dwudziestu i zaciężył trwale na historji Polski walczącej i odrodzonej.

O przyszłość narodu i **państwa walczył** ś. p. Hołówko nietylko piórem. Nietylko swą wybitną inteligencję i żarliwość młodego serca niósł sprawie w ofierze. Żywiołem jego był czyn. Instytut rycerski już w latach szkolnych rzuca go w wir bezpośrednich prac konspiracyjnych, których współuczestnikiem pozostanie aż do listopadowego zwycięstwa. W dniach bolszewickiego najazdu staje w ochotniczych szeregach obrońców tej niepodległości i krwią własną przypieczętowuje swój wiecznie młody entuzjazm dla sprawy.

Nieugięta wiara śp. Hołówki w jutro narodu i ludzkości uskrzydlała każde jego wystąpienie. Kazała mu stawać na każdym najbardziej **zagrożonym posterunku walki i wszelkich dobywać sił, by przyśpieszyć zwycięstwo.** Choć groźnym i nieustępliwym był przeciwnikiem, apelował jednak zawsze przedewszystkiem do szlachetności, wierząc, że w każdej wielkiej sprawie znaleźć można język porozumienia.

Śmierć jego z ręki obłąkanego nienawiścią fanatyka nie jest przekreśleniem tej wiary. Dowodzi tylko jak trudna i długa jest droga ku lepszej przyszłości.

Podjąć nam trzeba przerwaną tak tragicznie pracę wielkiego żołnierza wolności i zasłużonego pracownika na państwowej niwie, ś. p. Tadeusza Hołówki.

* * *

W drugą rocznicę tragicznej śmierci śp. Tadeusza Hołówki, posłowie Brzęk-Osiński, gen. sekretarz B. B. i Podoski, zastępca jego, złożyli w imieniu Bloku wieniec na grobie. Zmarłego z napisem na szarfach: Bojownikowi o Polskę — Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

Zbytki pana Pytki

Istnieje w przyrodzie t. zw. „prawo serji", które popularna mądrość ludowa ujęła w przysłowiu: „nieszczęścia chodzą parami". Za przykład przewdziwości tego przysłowia mogłaby służyć nowa s e r j a t y c h k o l e j n y c h w y r o k ó w s ą d o w y c h, jakie się teraz znów jeden podrugim sypią na głowy różnych „narodowych" działaczy za wszelakie sprawki przeciwne zasadom praworządności i poszanowania władzy państwowej. Ledwo się skończyła głośna rozprawa przeciw „narodowym" bojowcom o krwawe rozruchy na Podhalu, — a już przygotowują się nowe procesy przeciw sprawcom podobnych prób na terenie Warszawy, Częstochowy itd. Ledwo w ub. tygodniu trzech przywódców ze Zw. Mło dych Narodowców w Rawiczu dostało po parę miesięcy więzienia za publiczne lżenie władz państwowych, — a już znowu w takim Dobrzyniu nad Wisłą inny „narodowy bohater" dostaje się na rok do więzienia za rozpowszechnianie broszur, bezwstydnie ośmielających się napadać na osobę Głowy Państwa, szargać dobre imię ministrów i znieważać powagę sądów państwowych.

Ten „bohater narodowy" nazywa się Pytko. Poprostu: P y t k o. Na imię ma Kazimierz, a z zawodu (jak to zanotowano w aktach procesu(jest sobie.. „byłym instruktorem OWP". Szlachetny ten tytuł imci Pytki jest równie „budujący", jak podburzające tytuły kolportowanych przez niego broszur „narodowych", które brzmią: — „Okradanie Polski" oraz: — „Potworne widma".

Broszury są oczywiście — a n o n i m o w e. Brzydki czyn pana Pytki polegał tylko na świadomem, a tchórzliwie tajnem rozdawaniu ich współobywatelom, zapewne poto, ażeby się w myśl „narodowych" pojęć o „praworządności" uczyli szanować powagę Majestatu Rzeczypospolitej, jej legalnych władz i jej nietykalnych sądów. Ale w g r u n c i e r z e c z y taki Pytko poszedł odsiadywać w więzieniu karę n i e t y l k o z a s w o j ą (zresztą niewątpliwą) w i n ę. Właściwymi winowajcami, sprytnie a „bohatersko" chowającemi się za plecy mniej sprytnych Pytków, są ci, co te łajdactwa pisali, potajemnie drukowali i kolportowali.

Powiedzmy wyraźniej: — są to ci co taką wywrotową bibułę nietylko k i e d y ś w p i e r w pisali, drukowali i rozpowszechniali, ale robią to i d z i ś w d a l s z y m c i ą g u. Są to zresztą ci sami, co potrafią również wrzeszczeć i krzyczeć o rzekomem wydawaniu przez „sanację" jakichś „prowokacyjnych ulotek" przeciw nim wówczas, kiedy ich właśni zbuntowani b. towarzysze partyjni jawnie im w oczy ciskają różne „listy otwarte", „protokóły" i inne dokumenty, odsłaniające bagno nieciekawych stosunków wewnątrz ich partji.

Kto wie, — może ci sami ludzie krzykną i teraz, za owe przez b. instruktora OWP Pytkę kolportowane broszury, znieważające cześć Głowy Państwa, powagę rządu i autorytet sądów państwowych, to zapewne także „prowokacja ze strony sanacji" — ?

Ale również kto wie, czy np. taki lub owaki Pytko, dostawszy się do kryminału, nie nasiąknie w nim goryczą i złością na tych i s t o t n i e j s z y c h winowajców, co mu z partyjnej łaski kazali być kozłem ofiarnym, — i czy po wyjściu z więzienia nie zacznie p r z e c i w n i m publikować jeszcze innych nowych „protokółów", „listów", „ulotek", i tym podobnych rewelacyj — ?

Dużo bowiem rzeczy dzieje się w świecie wedle „prawa serji". Nieszczęścia chodzą zawsze — parami.

A zatem zbytki pana Pytki mogą mieć kiedyś dla owych panów wynik — b a r d z o b r z y d k i. Bo wówczas nie będą już mogli opowiadać o rzekomych „sanacyjnych prowokacjach" skoro najrodzeńsi, niewątpliwi, o żadne stosunki z sanacją niepodejrzani towarzysze partyjni wezmą ich — n a s p y t k i.

Skarb amerykański dobrze zarabia na piwie

Dochody z podatku od piwa przekroczyły najśmielsze oczekiwania. W lipcu r. b. osiągnęły one znowu sumę 16,6 milj. dolarów. W ten sposób browary uzyskały obecnie ***trzecie miejsce wśród płatników podatkowych.***

Polscy pionierzy za oceanem

w trwałej łączności z Ojczyzną

Prezes Rady Organizacyjnej Polaków z **zagranicy, p. marszałek Senatu Raczkiewicz,** po powrocie z podróży do **Ameryki Północnej, gdzie zwiedził** ośrodki **wychodźtwa polskiego,** podzielił się z nami **wrażeniami** swemi z podróży:

— Celem mojej podróży — mówi p. marszałek Raczkiewicz — było odwiedzenie ośrodków naszej emigracji w **Brazylji** i **Argentynie.** Byłem oczywiście w stolicach tych państw, a więc w Rio de Janeirc i Buenos Aires, jednak poza dokładnem zwiedzeniem okolic tych miast, gdzie spotykałem się z wychodźcami, odwiedziłem w Brazylji stany Parana z jego stolicą Curytybą i Rio Grande de Soul ze stolicą Porto Alegre. W stanach tych, jak wiadomo — znajdują się **największe skupiska naszych rodaków.** W Argentynie odwiedziłem terytorjum naszych misjonarzy, gdzie emigranci polscy żyją, jako osadnicy rolni. Byłem również w jednym z nowszych ośrodków naszej emigracji, w okolicach Buenos Aires, gdzie Polacy tworzą **skupiska robotnicze.** W drodze powrotnej w przejeździe przez Urugwaj, wstąpiłem do Monte Video. W okolicach tego miasta znajdują się **najmłodsze** bodaj ośrodki emigracji polskiej, skupiające kilkanaście tysięcy naszych rodaków.

W czasie mej podróży chciałem nawiązać możliwie najbliższy kontakt z Polakami w Ameryce Południowej i muszę stwierdzić, że mi się to najzupełniej udało. Zwiedziłem wiele szkół, domów ludowych i organizacyj polskich. Wszędzie spotykałem się z **niezwykłą serdecznością** i doprawdy zżyłem się bardzo z naszymi rodakami w tych ośrodkach. Emigranci polscy, którzy z tak wielkim nakładem pracy walczyli o swój byt na ziemiach Ameryki Południowej, doszli dziś do **pięknych** rezultatów i uważani **są przez miejscową** ludność **za prawdziwych pionierów kultury rolnej.** Władze zarówno brazylijskie jak i argentyńskie wysoko cenią ludność polską i — co mogę z przyjemnością podkreślić — panuje tam najlepsza harmonja i współżycie między naszymi rodakami, a władzami czy to centralnemi czy stanowemi tych państw.

Z myślą o Polsce

Życie organizacyjne społeczeństwa polskiego w Ameryce Południowej układa się **nagół dość dobrze.** Tu i ówdzie spotkałem się jednak z pewnemi rozdźwiękami wśród naszych **emigrantów.** Nie noszą one wprawdzie **charakteru walk politycznych** i wszelkie **ostrości tych różnic** łagodzi **wspólny** wszystkim **głęboki sentyment dla wspólczesnej Polski,** w każdym razie są one widoczne i **stanowią przykry** zgrzyt w życiu **naszej emigracji.** Muszę zaznaczyć, że wszędzie **proszono mnie o złożenie pokłonów Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej i Marszałkowi Piłsudskiemu,** którego postać emigranci nasi w Ameryce Południowej otaczają niezwykłym szacunkiem. Sentyment **ten spotkać można** nietylko wśród starszego **społeczeństwa,** lecz i wśród młodzieży. Doprawdy, wzruszające były momenty, gdy **dzieci** witały mnie pieśnią **„Pierwszej Brygady",** śpiewaną z wielkiem przejęciem i zrozumieniem.

Jak już panu wspominałem, życie organizacyjne wśród Polonji w Ameryce Południowej **źle** i — co z radością podkreślam — przedstawia się już dziś dobrze. Zarówno w Brazylji jak i Argentynie powstały centralne związki Polaków, **reprezentujące całość naszej emigracji w tych państwach.**

Potrzeby kulturalne

Największą troską naszych rodaków w Ameryce Południowej są **bodaj sprawy szkolnictwa.** Jednak z dużym nakładem pracy rodacy nasi prowadzą wiele szkół, doceniając w zupełności znaczenie oświaty w języku ojczystym, co nie spotyka się ze strony władz. Emigranci cierpią w dużym **stopniu na brak książek i wydawnictw polskich.** Za daniem Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy będzie w najbliższym czasie, w miarę możności, braki te usunąć. Wśród młodzieży emigracji polskiej dużem zrozumieniem cieszy się idea wychowania fizycznego i jedna z organizacyj sportowych naszej młodzieży „Junak" może się już dziś poszczycić pięknemi sukcesami.

Emigranci polscy, żyjąc w niezłych warunkach gospodarczych, odczuwają oczywiście kryzys światowy, jednak w znacznie mniejszym stosunku, niż gdzieindziej. I dla tego bolaczki ich są raczej natury **kulturalnej, niż gospodarczej.**

Wobec światowego zjazdu Polaków z zagranicy, jaki odbędzie się w roku przyszym — zakończył rozmowę p. marszałek Roczkiewicz — muszę z przyjemnością stwierdzić, że kontakt bezpośredni między Macierzą a rodakami naszymi na emigracji zadzierzgnął się w **silnym stopniu** i niewątpliwie **mój objazd kontakt ten wzmógł jeszcze bardziej.**

W drugą rocznicę śmierci ś. p. Tadeusza Hołówki



W drugą rocznicę śmierci ś. p. Tadeusza Hołówki, delegacja BBWR. w osobach sekretarza generalnego Bloku p. posła Brzęk-Osińskiego oraz posła Bohdana Podoskiego złożyła wieniec na grobie tragicznie zmarłego polityka

Norymberska manifestacja

„Rycerz, śmierć i szatan" w podarunku dla Hitlera

Manifestacje i parady, któremi kanclerz Hitler karmi niemal dzień w dzień swoich bezrobotnych, niewątpliwie znudziły już nawet jego wielbicieli. Jeżeli piszemy tak często o tych manifestacjach swastyki, to tylko z obowiązku informowania. I ten właśnie obowiązek nakazuje nam raz poraz powtórzyć bliźniaczo podobne opowieści o „wielkich" zjazdach defiladach zębatych chorągwi i tramtadracji niemieckiej noszącej ciągle jedno i to samo.

Przed trzema dniami odbyło się w tym razem w Norymberdze znów kolosalno-piramidalno - gigantyczny kongres hitlerowców.

Miasto przystrojono w sposób wprost niesamowity. Opisuje tę uroczystość „Völkescher Beobachter" Nawieziono zatem mnóstwo słomy, ponowieszano flag i... świec. „Es hammert und sägt, es klopft und feilt" przy tej pięknej muzyce rasowości niemieckiej, w takt słuchania młotów i świstów piły przystrojono kamienice, z których każda miała reprezentować inny styl, inną epokę. Wyobrażamy sobie co, to kosztuje! Podobno w jednym tylko domu kupiono **46 metrów sukna na chorągwie!**

Cały las zielonych biednych ściętych sosenek zdobił namioty, całe morze płomiennych, czerwonych jak krew geranij rozgrzewał uczucie patrjotyczne prawomyślnych kolorem tak odpowiednim dla psychiki niemieckiej. Cała ta impreza ma być olbrzymią manifestacją wojskową, w której bierze udział **700 bataljonów szturmowych.** Oczywiście kanclerz Hitler jest obecny na tym bojowym kongresie.

Podczas uroczystości, która się odbyła w ratuszu miejskim, gdzie nieraz — jak podaje biuro Wolffa obradował cesarz w czasach świetności dawnej Rzeszy, — wręczono kanclerzowi oryginalną odbitkę sztychu **Dürera** pt. **„Rycerz, śmierć, szatan".**

Zapewnie upominek ten posiada znaczenie symboliczne, o którem wiedzą najlepiej fundatorzy i sam Hitler.

Krzyż zwycięża czerwoną gwiazdę

„Bezbożnik" skarży się i alarmuje

„Osserwatore Romano" przynosi ostatnio niezwykle charakterystyczne wiadomości z Sowietów, gdzie jak się zdaje walka z religją wybitnie słabnie.

Organ watykański zwraca uwagę na fakt, że „Bezbożnik", pismo oficjalne związku bezbożników **czyni wyrzuty rządowi sowieckiemu, ponieważ na targach kwitnie ożywiony handel przedmiotami kultu religijnego.** Zwłaszcza na Ukrainie w każdym niemal zakątku targu widać **tłumy chłopów, które masowo zakupują krzyże i obrazy Świętych.** „Bezbożnik" oburza się, że ludność ozdabia swe domy temi przedmiotami. „Osservatore Romano" twierdzi, że **wielkie pisma nie podzielają oburzenia „Bezbożnika"**, z czego wnosić można, że walka z religją w Rosji już słabnie.

Już sam fakt, że dziś po czternastu latach reżimu sowieckiego można swobodnie przedmioty kultu religijnego nabywać, świadczy o tem, że **nikt nie potrafił wydrzeć religji z duszy ludu rosyjskiego.**

Linja okrętowa z Polski do Palestyny

W dniu 27-ym września r. b. wyruszy po raz pierwszy z Gdyni okręt Polskiego Transatlantyckiego Towarzystwa Okrętowego S. A. „Polonja", który utrzymywać będzie stałą komunikację między Konstancą, a portami palestyńskiemi. Statek „Polonja" odbywać będzie dwa rejsy miesięcznie.

W związku z uruchomieniem linji, izba handlowa polsko-palestyńska w Warszawie zamierza organizować stałe przejazdy grupowe kupców i przemysłowców, udających się do Palestyny w celu nawiązania stosunków handlowych. Należy zauważyć, że dotychczasowe połączenia komunikacyjne Polski z krajami Bliskiego Wschodu nastręczały wiele daleko idących trudności, uniemożliwiających rozwój naszej ekspansji gospodarczej, zwlaszcza do Palestyny w tym stopniu, jakby tego wymagała dobra konjunktura, panującą obecnie w tym kraju.

Francuskie kontyngenty importowe na artykuły rolne

Rząd francuski specjalnem rozporządzeniem wprowadził w tych dniach kontyngenty importowe na szereg artykułów rolnych. Mianowicie na podstawie rozporządzenia z r. 1932 wprowadzającego system pozwoleń przywozowych na jęczmień i otręby, skontyngowano obecnie przywóz owsa, żyta, gryki, oraz prosa.

Na trzeci kwartał r. b. ustalono kontyngenty w wysokości: 80.000 kwintali owsa, 20.000 kwintali mąki owsianej, 90.000 kwintali żyta, 18,500 kwintali mąki żytniej, 1000 kwintali gryki, 220 kwintali mąki gryczanej, 2.500 kw. prosa oraz siemienia kanarkowego niełuskanego i 20 kwintali mąki jaglanej.

5 proc. dywidendy płaci „Polskie Radjo"

Pod przewodnictwem prezesa L. Skulskiego odbyło się zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów „Polskiego Radja", na którem zatwierdzono bilans i sprawozdanie spółki za okres od 1 kwietina r. ub. do 31 marca r. b.

Z wykazanego zysku uchwalono wypłacić akcjonarjuszom 5 proc. dywidendy.

Śluby hurtem z pieczątką swastyki

Pół miljona nowożeńców — hitlerowskiem lekarstwem na bezrobocie

Żelazny pierścień nowych ustaw zaciska się dokoła obywateli Trzeciej Rzeszy, zagarniając w kleszcze swastyki wszelkie przejawy nietylko publicznego lecz i prywatnego życia. Pisaliśmy już o tem, że nawet wybór lekarza nie będzie **pozostawiony uznaniu chorego, lecz podlegać musi ustawie.** Tak samo rzecz się ma i z **rasowem małżeństwem.** Opisywaliśmy również, że tylko **blondynka z wąskim nosem może** zdobyć miano matki rodu rasowych Niemców. Niedość tego. W najbliższych latach w Niemczech ma założyć swe ogniska rodzinne **pół miljona nowożeńców,** którym udzieli się pomocy finansowej z t. zw. **hitlerowskiego funduszu ślubnego.** W kościołach berlińskich rzeczywiście zaobserwować można wielki ruch. Odbywają się **śluby hurtem.** W Trzeciej Rzeszy są ludzie nietylko żądni jarzma mażłeńskiego ale i pragnący się podobać nowemu reżimowi. Stąd pochodzi to masowe zawieranie małżeństw

Wedle nakazu najwięcej małżeństw ma być zawartych **w lecie i w jesieni.**

Miarodajnym czynnikom nietylko chodzi o to, aby powstały nowe rodziny i wzmógł się przyrost ludności, lecz i to, aby **kobiety opuściły pracę w biurach i zrobiły miejsce dla mężczyzn.** Pożyczka ślubna udzielana z wspomnianego funduszu, udzielana jest **tylko tym parom, w których kobieta opuści posadę, aby zrobić miejsce swemu mężowi, będącemu bez pracy, albo komuś innemu, który pracy potrzebuje.** W tym kierunku prowadzona jest wzmożona propaganda. Wielka hamburska fabryka **papierosów,** wypłaca wszystkim swym pracownicom wychodzącym zamąż **600 marek wiana.**

Ale wiano wypłaca się **tylko tym kobietom, które zobowiązują się, że po zamążpójścia opuszczą pracę w fabryce.**

Cel tych zarządzeń jest przejrzysty; werbowanie nowożeńców zmierza do jednego: **wykazać publiczności, jak szybko zmniejsza się bezrobocie.** Sprawa jest jednak wielce zagmatwana. Okazuje się bowiem, że zarobek męża **nie wystarcza na życie małżonków,** chociaż mąż otrzymuje cośkolwiek więcej niż otrzymywała jego małżonka. **Te gospodarcze kombinacje nazywane ślubami, nie podobają się również kościołowi katolickiemu;** znaleźli się już duchowni, którzy stanowczo wypowiedzieli się przeciwko sztucznemu **tworzeniu ognisk rodzinnych**

Polskie kopalniaki do Afryki

Opuścił port gdyński statek „Urania", zabierając ładunek 2.380 m. sześc. kopalniaków **do afrykańskiego portu Bonne.** Kopalniaki te przeznaczone są dla francuskich kopalni fosforytów. Wysyłką drzewa zaimuje się „Polska Agencja Eksportu Drzewa".

Skandal nowego Kreugera

Stan oblężenia z powodu wielkiej afery bankowej

W stolicy stanu Kanzas (U S. A.) dzieją się niesamowite rzeczy. Gubernator stanu zawiesił nad *miastem stan oblężenia* wojsko obsadziło ratusz, największe banki znajdują się pod *ochroną milicji.* Ludność Topeki oczekuje z drżeniem serca wyników toczącego się śledztwa.

Bohaterem skandalu, który zwrócił uwagę całej Ameryki, jest „*Kreuger z Kanzas*", znany i szanowany bankier, *Ronald Finney*, współwłaściciel kilku domów bankowych, członek znanej w kraju rodziny. Finney'owi dowiedziono, iż *fałszował w olbrzymich rozmiarach papiery państwowe*, a w machinacjach jego brali udział niektórzy członkowie zarządu miejskiego.

Zaczęło się od tego, iż do jednego z banków w Chicago, pozostającego w stosunkach z Finney'em, nadszedł pakiet obligacyj, które po zbadaniu *okazały się sfałszowanemi.* Ponieważ nie przypuszczano, że znany bankier może być fałszerzem, dano mu znać o odkryciu i wyrażono mu nawet współczucie z powodu straty, jakiej padł ofiarą.

Ale Finney, zamiast złożyć skargę w prokuratorji, zażądał ku zdumieniu zarządu banku zwrotu *wszystkich papierów.* To nasunęło dyrekcji banku pewne podejrzenia i poddała ona papiery zdeponowane na rachunek Finney'a *zbadaniu przez ekspertów. I oto pękła bomba!* Okazało się, że wszystkie obligacje były *sfałszowane!*

Wobec wartości sfałszowanych papierów, sięgającej *150.000 dolarów*, zawiadomiła dyrekcja banku natychmiast gubernatora stanu Kanzas, który zarządził *energicznie śledztwo.* Już w ciągu pierwszych dni śledztwa ujawniono sfałszowanych papierów na sumę zgórą *660.000 dolarów*, przypuszczają jednak, iż ogólna suma falsyfikatów przewyższy miljon dolarów.

Prasa i opinja publiczna Stanów Zjednoczonych ochrzciła tę aferę mianem „*skandalu Kreugera z Kanzas*". Zainteresowano się tą sprawą i w Białym Domu, gdzie antypatja dla bankierów, po sprawie z Morganem, jest wyraźna i zdecydowana. „Kreuger z Kanzas" nie *znajdzie pobłażania u władz amerykańskich.*

Po morderstwie w Marienbadzie

Hitlerowcy wyznaczyli cenę 80 tys. marek za głowę Lessinga

Śledztwo w sprawie morderstwa dokonanego ubiegłej nocy w Marjańskich Łaźniach (Marienbad) **na osobie Teodora Lessinga, ustaliło, że** do okna jego mieszkania przystawiono drabinę. Nieznani sprawcy wspięli się po drabinie, oddali 2 strzały, z których jeden był śmiertelny, Ślady prowadzą do pobliskiej miejscowości Szańce, ponieważ drabina skradziona została z tamtejszej straży pożarnej. **Przy drabinie znaleziono kawałek sznura, który był własnością znanego miejscowego kłusownika Rudolfa Eckerta,** obywatela niemieckiego, kilkakrotnie już karanego więzieniem. Na Eckerta pada podejrzenie, lecz dotychczas nie zdołano go odnaleźć. Istnieje prawdopodobieństwo iż uciekł on do Rzeszy.

Dzienniki wymieniają jako motyw morderstwa pogłoskę, jaka krążyła w kołach hitlerowskich, iż na głowę Lessinga nałożono cenę 80 tys. mk. Przypuszczają, że Eckert został namówiony do morderstwa i posiadał wspólników.

Wegetarjański obiad

Popularny literat wiedeński zamęcza wszystkich swoich przyjaciół i znajomych propagandą prowegetarjańską, gdyż sam jest zażartym wegetarjaninem, a w dodatku wegetarjaninem, uznającym tylko surowizny, jarzyny niegotowane. W czasie spaceru spotyka kolegę, któremu wnet zaczyna wykładać i zachwalać rozkosze i zalety kuchni wegetarjańskiej. Po półgodzinnym wykładzie zrozpaczona ofiara wegetarjanizmu wyciąga zegarek, spogląda nań i rzecze: — Już po dwunastej, mój drogi, śpiesz się i idź do domu, bo obiad ci zwiędnie.

Płonące pola

Niezwykła posucha w Anglji

Upały, panujące w całej Anglji od dłuższego czasu spowodowały niezwykłą posuchę,— oraz dający się odczuć w niektórych częściach kraju brak wody, który, zwłaszcza w okręgach rolniczych, zajmujących się hodowlą bydła, przedstawia pewne niebezpieczeństwo. Wiele źródeł, mniejszych stawów i rzeczek wyschło poraz pierwszy od czasu posuchy w roku 1921. We wschodniej i południowej części Anglji trawa na pastwiskach jest zupełnie wyschnięta. W kilku miejscowościach płoną łąki. **Jedynie silne deszcze mogą zgasić płonące pola.** Panująca susza jest wynikiem wyjątkowo długiego naświetlenia słonecznego, które się waha od 10 do 12 godzin dziennie i trwa nieustannie od przeszłego miesiąca. W Hyde Parku i w innych parkach londyńskich słynne trawniki pielęgnowane z taką pieczołowitością, **są zupełnie spalone. Parki te są poprostu ogołocone z trawy.**

Humor

NA WYWCZASACH

Ona: — Moje włosy bardzo zjaśniały, to robi słońce i powietrze morskie.

On: — Moje włosy zupełnie już osiwiały — to robią wysokie rachunki hotelowe i twoje toalety.

Sfinks przemówił

Znana śpiewaczka operetki wiedeńskiej, niezbyt już młoda, ale mająca predylekcję do ról młodocianych księżniczek, pojechała z wycieczką do Egiptu. Po powrocie opowiada za kulisami niebywałe historje o przygodach, jakie się jej wydarzyły w pustyni. Przysłuchująca się temu koleżanka śpiewaczki, przerywa opowiadanie naiwnem pozornie pytaniem: „A teraz powiedz nam, jak to było, gdy Sfinks do ciebie przemówił?" — „Sfinks przemówił do mnie?" — powtarza zdumiona śpiewaczka. — „Ależ tak, moja kochana, opowiadałaś mi przecież, że zrobiłaś wycieczkę wgłąb pustyni i byłaś pod obeliskiem Sfinksa. Gdy tylko stanęłaś przed nim, Sfinks otworzył usta i rzekł: „Całuję rączki, mamusiu!..."

Gra o niepodległość Albanji

Polityczna i gospodarcza ofensywa Mussoliniego

Przypadająca w dniu 1 września **piętnasta rocznicza proklamowania królestwa Albanji i panowania jej króla, Ahmeda Beg Zogu I, nabiera szczególnej wagi** wobec okoliczności, jakie ostatnio zarysowały się dokoła sprawy niepodległości tego kraju. Jak wiadomo, w związku **z pożyczką albańską,** zaciągniętą we Włoszech, Włosi, pod pokrywką żądania **gwarancji spłaty zobowiązań Albanji, czynią próby zamachu na niepodległość swego małego sąsiada,** dążąc w ten sposób do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy panowania nad Adrjatykiem. Zapewne dzisiaj Włochy żałują, że nie zajęły Albanji jeszcze w roku 1915, kiedy to Koalicja „oddawała" Włochom ten kraj, jako część „premji" za przystąpienie po jej stronie do wojny europejskiej.

Albanja przechodziła w toku swych dziejów rozmaite koleje. W wieku IV po Chrystusie przeszła z **rąk Rzymian pod panowanie Gotów,** w wieku VI stała się znów częścią Wschodniego Imperjum Justynjana. W następnem stuleciu przeszła pod panowanie Serbów, które trwało, z krótką przerwą, do XIV w., poczem stopniowo zagarnęli ją Turcy.

W wyniku pierwszej wojny bałkańskiej **Albańczycy uzyskują niepodległość,** uznaną przez mocarstwa, które wyznaczają **ks. Wilhelma Wieda** jako panującego nowego państwa. **Wojna światowa zmusza ks. Wieda,** który panował zaledwie kilka miesięcy do opuszczenia Albanji, która wpada w stan anarchji. W r. 1917 **włoski generał Ferrero proklamuje niezależność Albanji,** która konstytutuje się jako **republika.** W roku 1924. **Republika z prezydentem Ahmed Beg Zogu przekształca się w roku 1928 na monarchję z jej poprzednim prezydentem jako królem.**

„Piratem" do Szwecji

Piętnastodniowa wyprawa harcerska

II.

Ystad, w przeciwieństwie do Nexo na Bornholmie, które jest bardzo charakterystycznym portem rybackim, jest tylko zwykłym portem handlowym. Niema tu tych malutkich basenów i baseników, nabrzeży powykręcanych i pełnych załamań, tych krótkich i krętych uliczek, maleńkich i czyściutkich domków — Ystat, to port i miasto. Jest zato inna atrakcja — sklepy. Poszły zatem w ruch pieniądze. Poza lodami, które już na Bornholmie miały ogromne powodzenie, skupujemy sztylety. Kupujemy małe i duże, tanie i drogie, mamy wnet całą kolekcję noży, którą rozkładamy w kajucie na stole, mierzymy długości i szerokości, badamy ostrza, rękojeści... A każdy swoje zachwala i każdy się cieszy ze swoich zdobyczy.

Pustki w sakiewkach zmuszają nas jednak do skierowania naszych apetytów handlowych w kierunku tańszych rzeczy. Idą więc: ceramika, garnuszki, pamiątki, lecz nie zapominajmy i o korespondencji. Musimy pisać z Ystad, bo ten port najczęściej wymienialiśmy jako cel podróży. Cała załoga siedzi w nabożnem skupieniu i myśli i szuka natchnienia. Żadna burza nie nas tak nie zmęczyła, jak ta pisanina.

Dużo ludzi odwiedza nas w porcie, oglądając yacht, pytają, skąd jesteśmy, a gdy mówimy „Polska — Poland" to okrzyk zdziwienia i: „o, Gdynia" i jeszcze coś tam po szwedzku, czego już nie rozumiemy. O Gdyni wszyscy tu wiedzą. Spotykamy się z wielkiem „zainteresowaniem, bo Szwedom podoba się, że czterech młodych chłopców, skautów, samych tak daleko sobie jeździ, i dlatego, że, jak nam mówiono w pilotarzu, jesteśmy pierwszym polskim yachtem sportowym, który zawinął do Ystad.

Niedługo jednak możemy zabawić w tem nadzwyczaj miłem mieście, bo czas nagli. Gdy wyruszyliśmy nadal ciągnął silny wiatr zachodni. Fala długa i wysoka na jakie 2—3 metrów, a na jej grzbiecie jeszcze grzywacze. Uderzają one w pół burty, słup wody wylatuje w powietrze, spada na pokład, zalewa kochnit i bak, część zaś wlewa się w grot i spływa wzdłuż bomu wodospadami w morze. Niedarmo jednak „Pirat" jest najlepszym z yachtów Polskiego Klubu Morskiego: jedziemy pod pełnym żaglem i odkładamy naszych 5 węzłów, idąc nawet ostro do wiatru.

Siedzę w „südwestce" (czapka) i płaszczem nieprzemakalnym przy sterze, zlewany wciąż wodą i marzę o zmianie wachty i o ciepłej koji, w której można się rozkosznie wyciągnąć i nie myśleć ani o kursie i szybkości, ani o czerwonej latarni pozycyjnej, która zgasła, ryjąc po falach, ani o przylądku Smigehuk i mieliznach przy wejściu do portu w Fredleborgu. Są to jednak marzenia ściętej głowy, bo wachta ciagnie się nieskończenie długo, a koja, tym razem zabezpieczona wprawdzie przed spadnięciem, zmoczona jest przez wodę, sikającą przez niezupełnie szczelne bulogi (okna) i kapiąca ze spojeń pokładu. Smutną zaś rzeczywistością jest to, że siedzę przy sterze, ociekam wodą i staram się dodać otuchy memu koledzę, najmłodszemu z nas.

Na dwie godziny przed Trelleborgime, gdy wiatr trochę zelżał i znikły najgorsze grzywacze, pogonił nas kapitan do sprzątania. Nie wypada wjeżdżać do portu z rozgardjaszem w kajucie czy na pokładzie. Yacht musi wyglądać, jakgdyby szedł na paradę.

Po 12-o godzinnej podróży przybyliśmy do Trelleborgu.

Urządzamy sobie teraz ucztę wspaniałą, której ofiarą pada prócz 20 jaj, rosołu, Corned Beef'u, chleba, masła i marmelady, także puszka ananasów, przeznaczona na nadzwyczaj wielkie uoroczystości. Ale to trudno — apetyt, dzięki Bogu, mamy dobry. Po uczcie kolej na suszenie rzeczy. Dopiero, gdy wszystko wysuszone i uporządkowane możemy przycumować się w przystani yachtklubu. Dziwny to yachtklub: przystań śliczna, yachtów prawie niema, a już członków czy jakichkolwiek jego przedstawicieli tośmy wogóle nie widzieli.

Chodzimy sobie po mieście, które ma dla nas dwie ogromne pokusy: bajeczne tanie owoce i najmodniejszy w Europie prom kolejowy Sasnitz (Niemcy) — Trelleborg. Promy te tworzą malowniczy obraz portu. Już zdaleka, z morza widać wielkie białe kadłuby statków, które cały pociąg pospieszny biorą na swój pokład. Są to statki silne, krępe, o linjach spokojnych i zdecydowanych — cuda techniki.

Z Trelleborgu chcieliśmy zrobić wycieczkę rowerową do Falsterbo, eleganckiego kąpieliska już w cieśninie Sund, lecz musieliśmy zrezygnować z tego zamiaru z powodu braku pieniędzy i dlatego, że dął tak silny wiatr zachodni, że prawie niemożliwą byłaby ta jazda pod wiatr. Zużyliśmy więc czas postoju w Trelleborgu na odpoczynek.

Wreszcie nadszedł czas powrotu.

Bornholm tak nam się podobał, że postanowiliśmy teraz w drodze powrotnej, zatrzymać się w Allinge, by zwiedzić północną część tej wyspy. Droga do Allinge, 60 mil morskich, jest jedynym odcinkiem z pośród przebytych ogółem 604 mil, który przejechaliśmy pełnym wiatrem. Pozostałe 540 mil musieliśmy krzyżować.

Północ Bornholmu jest o wiele piękniejsza i wspanialsza od części południowej. Cały przylądek Hammer Odde — to jedna wielka skała, wysoka na jakie 80 metrów i spadająca prostopadle do morza. Fale rozbijają się o nią z głuchym hukiem a już na 100 m. od brzegu płyną statki po spokojnych, głębokich wodach.

Mijamy ten przylądek i przybijamy do najbliższego portu na wybrzeżu wschodniem — Allinge. Jest to porcik dosłownie wykuty w skale, i tak kręty, że przy wchodzeniu trzeba robić na miejscu zwroty o 180°. Cudów tych dokonuje się naturalnie przy pomocy cum. We-

Hitlerowska wściekłość na Gdynię

Pochód Polski nad morze wyprowadza z równowagi organ Hitlera

„Voelkischer Beobachter" — a więc oficjalny organ kanclerza Trzeciej Rzeszy, Adolfa Hitlera, zamieszcza artykuł pod rozpaczliwym tytułem „Gdingen!". Artykuł ten brzmi wręcz jak S. O. S. obudzonych Niemiec. Czytamy tam rzeczy niesłychane:

„Polska na morze! — pisze „Voelkischer Beobachter" — oto hasło wysuwane przez polskie czynniki miarodajne. Aczkolwiek przeciętny Polak nie wiele albo i wcale nie wie, co z tem hasłem począć(!!!) i chociaż także w kołach nacjonalistycznych polskiej inteligencji hasło to nie jest jednomyślnie uznane (obwohl auch in den nationalistischen Kreisen der polnischen Intelligenz diese Parole nicht einmuethig als richtig anerkannt wird — winszujemy!), to jednak rząd polski znajduje oddźwięk u szlachty, wojska, marynarki, kół handlowych i gospodarczych.

Już admirał Porębski oraz miljony polskich szowinistów utrzymywali absurdalnie, że upadek i rozbiory Polski były wynikiem zaniedbania polityki morskiej. Głębokiem więc było rozczarowanie tych kół, gdy polska delegacja powróciła z Wersalu z darami, które w pojęciu tych kół wcale nie odpowiadały prawom Polski. Paderewski, który z wirtuoza - pianisty stał się prezydentem państwa, a któremu sekundował Dmowski wraz z całą kliką paryskiego Komitetu Narodowego — nie potrafił wygrać na politycznym fortepianie zgody przedstawicieli państw zwycięskich na polską symfonję morską.

Wilson śpiewał nieśmiało, a Lloyd George niechętnie. Wprawne jego ucho słyszało bowiem wyraźnie jakieś niemiłe dla Anglji zgrzyty w tym koncercie. Co chciała osiągnąć Polska na wybrzeżu, któreby się rozciągało od Szczecina do Kłajpedy? Lloyd George — czytamy dalej — nie zdawał sobie z tego jeszcze jasno sprawy. Zamysły Polski szły dalej niż się on tego spodziewał. Świat dowiedział się o nich znacznie później. Lloyd George zredukował jednak polskie pretensje do minimum, nie dlatego, żeby mniej ziemi niemieckiej(!?) dostało się w polską niewolę, lecz z obawy o interesy handlowe Anglji na Bałtyku. W ten sposób Polska uzyskała wbrew najżywotniejszym interesom narodu niemieckiego(!!) „tylko" (cudzysłowy niemieckie) 76 kilometrów wybrzeża.

Mocarstwowość Polski nie została w ten sposób de facto osiągnięta bez względu na to, co się o niej narodowi polskiemu zapowiada. Imperjaliści warszawscy uważają dlatego Wersal za fiasco polskiej dyplomacji.

(Może chociaż teraz zrozumieją panowie „narodowcy" niektóre rzeczy, gdy im je organ Fuehrera łopatą do głowy wepchnie!).

Bogaty w idee admirał Porębski w bezsennych nocach wykuł sobie plan polskiej hegemonji na Bałtyku: Bałtycką unję pod polskim przewodem.

W dalszym ciągu tych interesujących rewelacyj oficjalne pismo kanclerza Hitlera snuje nić „polskich marzeń o potędze" admirała Porębskiego i „zwolenników Piłsudskiego".

Majaczenia odwetowe

Dowiadujemy się oto, że Kongresowa Polska sama w sobie stanowiłaby jednostkę. Żywotnym zastrzykiem dla tej prowincji stały się: „deutsche Prowinz Posen" wraz ze swemi solankami, Pomorze (oczywiście niemniej pruskie jak Wielkopolska), oraz część austrjackiej(!!!) Galicji i jej bogactwa. Rychło patrzeć jak i tę austrjacką prowincję zaczną obudzeni Niemcy zasypywać ulotkami z samolotów niczem Graz, Linc czy inny Wiedeń! Fundamentem jednak handlu zagranicznego Polski stało się „zrabowanie" Śląska i jego niezliczonych skarbów. Brakło teraz jeszcze jednej rzeczy: możliwości taniego transportu dla owej Kongresówki tak wzbogaconej zrabowanemi podbudówkami austrjackiemi i pruskiemi. Z Wilna wprawdzie przez Niemen jest dobre połączenie, temwięcej, że „Polska wywiera silny nacisk na kolej w Rydze"(!!!) i istniała możliwość stworzenia trójkąta Bałtyk—Wilno—Kłajpeda, jednak admirał Porębski i minister i handlu Kwiatkowski wymyślili sobie, że punktem oparcia Polski na Bałtyku, tak pod względem gospodarczym jak i morskim ma się stać: Gdynia.

Tu dopiero dochodzimy do punktu wrzenia. Tu dopiero następuje wybuch. Tu dopiero tryska fontanna łez, piana nienawiści i potok żalów organu hitlerowskiego. Poświęcimy im osobny artykuł.

Należy jednak stwierdzić, że tego rodzaju artykuły na łamach oficjalnej prasy niemieckiej stają się podłożem bardzo drażliwych nastrojów, które nie mogą wytworzyć pomyślnej atmosfery dla toczących się właśnie rokowań polsko - gdańskich. Nie mówiąc już o tem, że tego rodzaju kurtuazyjne podziękowanie za pozwolenie na przejazd przez Pomorze jest już nietylko chamstwem, ale wręcz bezczelnością!

Zmniejszenie podaży zboża

Otrzeźwienie w kołach rolniczych

W ciągu dwóch dni ubiegłych dało się zauważyć na rynkach zbożowych znaczne *zmniejszenie podaży żyta*. Obrót na giełdzie zbożowo-towarowej warszawskiej wyniósł w dniu 30 bm. — 587 ton, a w dniu 29 bm. — 597 ton żyta, podczas gdy w dwóch poprzednich dostarczono przeciętnie po półtora tysiąca ton.

Zdaniem rzeczoznawców, fakt ten należy tłumaczyć, jako objaw pewnego *otrzeźwienia i zrozumienia przez rolników spowodowanej nadmierną podażą sytuacji*. Znaczny wpływ w kierunku zmiany położenia wywołały odezwy, ogłoszone przez organizacje i związki rolnicze, wskazujące na konieczność powstrzymania się od nadmiernej podaży zboża i wykorzystywania przez rolnictwo kredytów rejestrowych.

Polsko-rumuńska taryfa kolejowa

Koleje rumuńskie przedłużyły do dnia 31 października br. stawki bezpośredniej taryfy kolejowej na przewóz towarów i taryfy wę glowej w obrocie polsko - rumuńskim. Prolongowano również bezpośrednią taryfę towarową z Niemcami, Austrją, Czechosłowacją i Jugosławją. Taryfa bezpośrednia z Węgrami i taryfa węglowa z Czechosłowacją zostały unieważnione.

Serce królewskie dla Gdyni!

Na marginesie uroczystości wileńskiej

W obecności przedstawicieli władz złożono w Wilnie w dębowych trumnach szczątki króla Aleksandra Jagiellończyka, Elżbiety pierwszej żony Zygmunta Augusta i królowej Barbary Radziwiłłówny. Serce i wnętrzności króla Władysława IV złożono w dębowej urnie. Trumny i urnę zamknięto i opieczętowano pieczęciami państwowemi i pieczęcią wileńskiej Kapituły Metropolitalnej.

Serce i wnętrzności króla Władysława IV znaleziono dnia 26 sierpnia 1931 r. pod posadzką kaplicy św. Kazimierza we wnęce muru w puszce ze stopu ołowiu i cyny. Dnia 21 września 1931 r. znaleziono w podziemiu, którego od przeszło 300-tu lat, t. j. od r. 1623 nikt nie otwierał, zwłoki Aleksandra Jagiellończyka, Elżbiety Rakuszanki i Barbary Radziwiłłówny wraz z insygniami królewskiemi.

W ciągu roku dokonano konserwacji szczątków królewskich i obecnie złożono je w trumnach, które przeniesiono w obecności grona przedstawicieli władz, duchowieństwa i prasy do dawnej kaplicy królewskiej, urządzonej jako prowizoryczne mauzoleum na czas ukończenia budowy mauzoleum pod kaplicą św. Kazimierza. Na podjum o trzech stopniach wzniesiono trzy katafalki, które zarówno jak i podjum obito purpurowem suknem z herbami królewskiemi. Na szczycie katafalku ustawiono pośrodku trumnę króla Aleksandra, po prawej stronie Elżbiety Rakuszanki, po lewej Barbary Radziwiłłówny. Na trumnach umieszczono srebrne tabliczki, wzorowane na znalezionych przy zwłokach autentycznych tabliczkach, które przechowywane są w skarbcu Bazyliki.

Na tabliczkach wyryto imiona i tytuły. Na trumny dębowe, wykonane w stylu epoki renesansowej, narzucono olbrzymi, specjalnie w tym celu sporządzony sztandar państwowy, barwy purpurowej z Orłem Białym pośrodku. U stóp trumien na pierwszym planie umieszczono artystycznie wykonaną urnę dębową, kryjącą serce i wnętrzności króla Władysława IV. Ściany kaplicy królewskiej przyozdobiono słynnemi gobelinami Bazyliki. Dokoła katafalku ustawiono świeczniki z jarzącemi się świecami woskowemi. Wnętrze udekorowano krzewami i kwieciem.

O akcie złożenia zwłok sporządzono protokół. Równocześnie w zakrystji Bazyliki umieszczono w gablotach oryginalne korony i insygnia królewskie, znalezione w podziemiach przy zwłokach. Również w zakrystji umieszczono oryginalne obrazy, malowane na miejscu w podziemiach, w pierwszej chwili po odnalezieniu zwłok.

• • •

Po odnalezieniu szczątków królewskich poruszaliśmy na łamach naszego pisma sprawę przeniesienia serca róla Władysława IV do Gdyni.

Dziś zagadnienie to staje się aktualne.

Pragnęlibyśmy, aby zabrały w tej sprawie głos szerokie koła Pomorskiej ludności dla której otwieramy łamy naszego pisma.

Serca naszego Króla, twórcy morskiej idei polskiej ma prawo domagać się Gdynia — ta urzeczywistniona po wiekach myśl jego, ten port cudowny, którego wizja prorocza stawała przed oczami morskiego Króla, gdy zakładał pierwsze zręby Władysławowa na złotych piaskach polskiego wybrzeża.

W bazylice gdyńskiej jest miejsce dla serca Króla Władysława, tego serca, które bije dziś taką potęgą życia mocarstwowego w Gdyni, tego serca, z którego po przez wieki tryskała miłość przeogromna Polski do morza.

Nasze jest to serce królewskie i u nas nad polskiem morzem jego miejsce!

Wręczenie Puharu Narodów jeźdźcom polskim w Rydze



Łotewski minister Spraw Zagranicznych wręcza przechodni puhar Narodów zwycięskiej ekipie polskiej. Skład ekipy: kpt. Biliński, por. Ruciński, por. Pohorecki i por. Czerniawski.

szliśmy szczęśliwie i przycumowaliśmy się. Na nabrzeżu zebrała się kupa ludzi, gdyż to wieczór sobotni; nasza bandera wzbudza sensację.

Po całodziennem zwiedzaniu opuszczamy wieczorem Bornholm. Wyprawy yachtowe mają bowiem tę jeszcze dobrą stronę, że równie chętnie się wraca do domu, jak się z niego wyjeżdżało.

Pełna radość nas ogarnęła, gdybyśmy rano trzeciego dnia podróży zobaczyli na horyzancie sylwetkę „Wichra", a w kilka godzin później polskie wybrzeże: Hel! Hel — to już dom! Jeszcze kilka godzin cierpliwości i będziemy w przystani.

O godzinie 20,30, równo w trzy doby po opuszczeniu portu w Allinge, a piętnaście dni po wyjeździe z Gdyni mijamy latarnie wejściowe portu gdańskiego. Przybijamy przy pilotarzu, by załatwić formalności celne i portowe. Tu oczekuje nas przykra wiadomość: oto przed dwoma dniami zatonął pewien gdański yacht, nasz imiennik „Pirat", o którego istnieniu myśmy nie wiedzieli. Trudno opisać jak bardzo dnia poprzedniego zaniepokoił nasze domy nagłówek w pismach: „Gdański Yacht „Pirat" zatonął. Jeden człowiek zginął".

W pilotarzu wzięła nas motorówka w pół burty i zaholowała do przystani. Jasny snop światła z reflektoru motorówki pada na molo, na domek klubowy, na yachty. Powoli zbliżamy się, zakładamy cumy, stoimy.

Jesteśmy w macierzystej przystani; podróż skończona.

K. Samuelson.

Z pod znaku O. W. P.

Wychowanek „narodowców" skazany na rok więzienia

Poznański sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Krzewińskiego Ziemowita, Szulca Leona i Ławniczaka Józefa, którzy stanęli pod zarzutem dokonania napadu *rabunkowego na p. Lechowskiego.*

Sprawcy napadu zasiedli już przed tygodniem na ławie oskarżonych, rozprawy jednak nie było można ukończyć, gdyż *oskarżeni zeznawali mętnie i wypierali się winy*, za wyjątkiem Szulca, który przyznał się całkowicie do winy.

Ławniczek rzucił się wówczas na Krzywińskiego. *Na ławie powstała bójka*, którą dopiero zlikwidowała policja. Sąd na poczekaniu powziął uchwałę, mocą której Ławniczak za *niesforne zachowanie się został zasądzony na kilka dni aresztu.*

Sąd równocześnie przerwał rozprawę do dnia wczorajszego, a to w celu przesłuchania urzędnika śledczego Idziała, który, przesłuchany, obciążył oskarżonych.

Wszyscy są *notorycznemi przestępcami*, przyczem *Szulc karany już był 8 razy, Ławniczak 7 razy a Krzywiński 2 razy więzieniem.*

Krzywiński pozatem wsławił się jeszcze na innem polu. Mianowicie, jako b. *członek O. W. P. Krzywiński brał udział w awanturach, urządzonych przez członków O. W. P.* z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego. Krzywiński jest również tym, który *poprzecinał kable na placu Wolności w czasie manifestacji antyniemieckiej Zw. Strzeleckiego.*

Prokurator Mosiądz domagał się dla wszystkich surowego wymiaru kary i pozbawienia ich praw honorowych.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, zasądzający Krzywińskiego na rok, a Szulca i Ławniczaka po 2 lata więzienia.

Na rynku pracy

— W ostatnich dniach uruchomiona została huta szklana „Dąbrowa" pod Lublinem, w której znalazło zatrudnienie 560 robotników.

— Tartak parowy Braci Groedel zwiększył stan zatrudnienia o 400 robotników.

— W związku ze zbliżającym się sezonem fabryki konfekcyji w Tarnowie przyjęły do pracy około 200 robotników.

Kultura i sztuka

Pomorska muzyka i pieśń ludowa

Stan badań i potrzeby

Już w czasach przedwojennych było Pomorze jedną z najbardziej zaniedbanych dzielnic Polski pod względem badań w zakresie sztuki i kultury regjonalnej. Wyjątkiem był jedynie dział literatury regjonalnej, w którym dużo zrobili jej najwybitniejsi przedstawiciele z Ign. Derdowskim i Ceynową na czele. Natomiast co się tyczy pieśni i muzyki ludowej nie zrobiono absolutnie niczego.

Nawet sam Oskar Kolberg w swem wiekopomnem dziele liczącem 22 tomy p. t. „Pieśni ludu polskiego", pominął **pomorską pieśń ludową głuchem milczeniem.** Powodem tego niesprawiedliwego potraktowania miała być niepochlebna opinja, jaką miał Kolberg o muzykalności Pomorzan. „Pomerania non cantat" oraz „gnuśny i nieśpiewny jest lud pomorski". Oto często wypowiadana przez Kolberga opinja o Pomorzu. Gdzie szukać źródeł tego dziwnego uprzedzenia, nie wiadomo, w każdym razie już wówczas robiono autorowi poważne zarzuty z racji zajętego przez niego stanowiska wobec Pomorza. Nie ulega bowiem wątpliwości, że gdyby nie ta opinja, ogromna ilość pieśni pomorskich nie poszłaby w zapomnienie, jak to niestety miało miejsce.

Były wprawdzie próby podejmowane przez amatorów, przeważnie nauczycieli i księży pomorskich, zbierania i notowania materjału, rzecz prosta jednakże, że brak systematyki i dorywczość jaka jest niedłączną prawie cechą pracy amatorskiej stanęły na przeszkodzie w osiągnięciu poważniejszych wyników. Niektórzy z tych zbieraczy potrafili zgromadzić dość dużą nawet stosunkowo ilość materjału, zachodzą jednakże poważne wątpliwości czy są one autentyczne, pomorskie.

Dopiero od kilku lat nastąpiła lekka poprawa. Zaniedbanym kopciuszkiem zajął się prof. U. P. **L. Kamieński,** który gromadzi pieśni ludowe pomorskie, notując je przy pomocy fonografu. Uzyska się tą drogą materjał naprawdę ogromnie cenny, który pozwoli rozstrzygnąć w wielu wypadkach zagadnienie autentyczności poszczególnych pieśni.

Jak się przedstawia w rzeczywistości **pomorska pieśń i muzyka ludowa?**

Utartą opinją dotychczas jest przypisywanie powstania pieśni ludowej ziemi chełmińskiej wpływom Kujaw. Być może, że odgrywa tutaj sugestywnie bliskość obu terenów. Czy opinja ta jest uzasadniona, trudno rozstrzygnąć, a z powodu braku zebranego materjału. Z powiatu **wąbrzeskiego** znamy wprawdzie sporą ilość pieśni (niektóre z nich są również notowane u Kolberga), lecz dotychczas trudno określić ich charakter. W powiecie **brodnickim** zebrał ich nieco **Ignacy Łyskowski,** niestety skutkiem uszlachetniających obróbek tekstu przez zbieracza tracą one dużo na swej oryginalności. Reszta okolic natomiast jest do dziś dnia terenem zupełnie nieznanym pod tym względem, nie wiemy nawet, czy są tam wogóle jakie pieśni ludowe i czy naprawdę ludność tamt. należy do jedynej bodaj w Polsce nie posiadającej rodzinnej muzyki ludowej. Trudno bowiem za taką uważać pieśni znane z pow. lubawskiego, chełmińskiego i grudziądzkiego jak: **„Wezmę ją żupan"** i **„Na dolinie zawierucha"** itp., których pochodzenie jest niewątpliwie **nie** tutejsze a Śląskie lub Wielkopolskie.

Więcej wiadomości znamy natomiast w odniesieniu do muzyki i pieśni kaszubskich które odznaczają się wyraźnie swoistym charakterem. Zasadniczą cechą melodyj kaszubskich jest **sentymentalność** oraz dużo wolniejszy rytm. Najpopularniejszą na Kaszubach jest pieśń **„Oj zeglorze, zeglorze — cało nocke po morze"**, użytkowana często przez kompozytorów jak np. ostatnio przez F. Nowowiejskiego w operze: **Legenda Bałtyku.**

Z pieśni pomorskich dotychczas największym zainteresowaniem cieszą się pieśni kaszubskie. Do tego spopularyzowania poza wspomnianym już L. Kamieńsk'm przyczynili się najwięcej Nowowiejski i Kazuro, którzy nietylko opracowywują je szczegółowo, ale i zużytkują jako tematy do swych dzieł regjonalnych (Nowowiejski — opera p. t. Kaszuby).

Z zagadnieniem muzyki ludowej w bliskim związku są tańce ludowe oraz ludowe zespoły instrumentalne. Otóż tańce ludowe na Pomorzu znamy jedynie w jego części kaszubskiej. Tańce te noszące nazwy: Kosedra, Szewc, Szeperczyk, mają charakter walca na 3, niektóre z nich odznaczają się charakterystyczną synkopą na 2 lub 3. Zaznaczyć trzeba, że tańce te są już dzisiaj prawie zupełnie zapomniane przez Kaszubów.

Co się tyczy instrumentów ludowych, jakie np. występują u górali, lud pomorski nie posiada zupełnie. Dość licznie natomiast występują zespoły instrumentalne, które składają się głównie ze skrzypiec, kontrabasu i krzykliwego C-klarnetu, rzadziej harmonji. Repertuar tych zespołów nie ma niestety nic wspólnego z regjonalizmem, przynajmniej tak sądzić można z dostępnych materjałów.

Z powyższych luźnych uwag wynika przynajmniej jeden wniosek wyraźny, że o muzyce i pieśni ludowej na Pomorzu nie wiemy prawie niczego, że dotychczas nic nie zrobiono i niestety nic albo przynajmniej b. niewiele się nie robi.

To dziwne zaniedbanie tem jaskrawiej uwydatnia się w porównaniu z innemi częściami Polski, gdzie dział ten należy oddawna do dokładnie zbadanych i opracowanych.

Pomorska pieśń i muzyka ludowa jest jeszcze ciągle zagadka kryjąca być może dużo niespodzianek. Brak tylko zorganizowanej, celowej akcji, a przedewszystkiem **instytucji i ludzi, którzyby sią nią szczerze zajęli.**

Zająć się tą sprawą powinny w pierwszym rzędzie pomorskie uczelnie muzyczne, których program działalności uwzględniać winien również pracę badawczą nad muzyką i pieśnią regjonalną. Przykładem są konserwatorja innych województw, jak np. konserwatorjum krakowskie, czy poznańskie, których profesorowie biorą na siebie ten obowiązek.

Praca tego rodzaju jest rzecz prosta obowiązkiem profesorów teoretyków, a takich przecież w naszych uczelniach muzycznych nie brakuje.

Wiesław Broński.

Kronika

Akademickie Koło Pomorzan w Warszawie udziela przez swych członków informacyj maturzystom, zamierzającym studja swe kontynuować na uczelniach warszawskich. Informacyj udzielają koledzy: Bończa-Morański Czesław Grębocin pow. Toruń, Chróścielewski Józef Starogard, ul. Dworcowa, Kapsa Roman maj. Tuczki p Gralewo, Kossak-Główczewski Roman — Brusy, Kula Bernard — Śliwice, Łangowski Paweł — Chojnice, ul. Dworcowa 42 Maciejewski Adam — Tczew, Rynek, Ślesicki Stanisław — Chełmża, ul. Toruńska 4, Śmielewski Bernard — Nowe, Rynek. Główna agenda informacyjna czynna jest w Warszawie. Adresować: Akademickie Koło Pomorzan w Warszawie, skr. poczt. 615.

Nazwy geograficzne Pomorza

najdawniej zapisane na naszych ziemiach

Nazwę Wisły i nazwę ludu Vidivarii, siedzącego w delcie Wisły, zanotowali obcy autorzy około narodzenia Chrystusa i w VI. wieku po Chrystusie. Na naszych ziemiach nikt jeszcze wtedy nie umiał zapisywać nazw geograficznych, a przynajmniej my nic o tej umiejętności nie wiemy. Dopiero po przyjęciu chrześcijaństwa tj. w drugiej połowie X. wieku, pojawiają się na naszych ziemiach zapisy dokumentowe. Wiemy np., że Mieszko I. wystawił przed śmiercią dokument dla stolicy apostolskiej znany pod nazwą **Dagome iudex.** Dokument ten jednak jest nam znany tylko w streszczeniu kardynała Deusdedita. W dokumecie tym znajdują się dwie nazwy, któreby można uważać za polskie: imię Dagome, które M. Rudnicki zaliczył do imion polskich, (uzasadniając szeroko ten swój pogląd w „Slavia Occidentalis" VII. 135—165) oraz nazwę miejscową cinesghe, która przypuszczalnie może być nawet wiązana z Pomorzem, w obszerniejszem tego słowa znaczeniu, o ile trafnie się domyślają ci autorzy, którzy nazwę cinesghe łączą z nazwą **Szczecina.** Twierdzenia jednak tego, na razie przynajmniej, nie można uważać za udowodnione, zwłaszcza, że istnieją poglądy, które upatrują w tej nazwie ówczesną nazwę **Gniezna.**

NAZWA GDAŃSKA.

Można tedy powiedzieć, że najdawniejszą nazwą miejscową, zapisaną w Polsce w X. wieku, jest nazwa **Gdańska,** która się znajduje w żywocie św. Wojciecha. Żywot ten opiera się na informacjach brata św. Wojciecha. Zapiska nazwy z r. 999 ma formę Gyddanyzc, następna forma zapisana pochodzi z końca XII wieku, r. 1180 Danzko (według opisu Długosza na pieczęci księcia Świętopełka I.), ewentualnie dopiero w r. 1209, w postaci Dansk, Gdanensis; w roku 1235. Gdansk, w dokumencie Świętopełka II., wystawionym w Gdańsku. Na końcu XII. wieku r. 1198 dokument księcia Grzymisława notuje postać Gdantz. Dalszych postaci nie notujemy tutaj, szczegółowy ich wykaz każdy może zobaczyć w „Slavia Occidentalis" I. 169—184. Według wszelkich danych nauki ówczesny **Gdańsk-Gyddanyzc** z końca X. wieku **wchodził w skład państwa polskiego.** Wynika to z jednej strony z faktu, iż św. Wojciech zachowywał się w Gdańsku tak, jak na ziemiach podległych władzy zwierzchniej jego protektora, Bolesława Chrobrego: nauczał tam bez żadnej przeszkody i chrzcił „multae catervae" ludu miejscowego. Z drugiej strony napisanie nazwy Gdańska odpowiada jaknajdokładniej temu, co możemy wiedzieć o ówczesnej wymowie tej nazwie w ustach Polaków, względnie Kaszubów-Pomorzan. Rzecz ta jest o tyle obojętna, że ówczesne różnice narzeczowe pomiędzy polszczyzną a kaszubszczyzną były nader małe i na pograniczach, gdzie się z sobą stykały plemiona polsko-kaszubskie, żadnych trudności językowych pomiędzy niemi nie było. Gdańsk zaś ówczesny niewątpliwie leżał na takiem właśnie pograniczu polsko-kaszubskiem. Jeżeli nawet nie było to ściśle geograficzne pogranicze, t. zn., że jeżeli nawet narzecza polskie w zwartej masie pod sam Gdańsk nie dochodziły, to jednak zważywszy fakt, iż Wisła była aterją, łączącą morze z głębią kraju, niewątpliwie znaczne ilości ludzi z głębi lądu, a więc z Kujaw, Ziemi Chełmińskiej i innych okolic napływały do Gdańska, bo w owych czasach bieg rzeki były niejednokrotnie głównemi a nawet jedynemi łącznikami odleglejszych okolic.

WYMOWA NAZWY GDAŃSKA W X. WIEKU.

Napisanie Gyddanyzc należy przełożyć na ówczesną wymowę polską, względnie kaszubską, co jest zupełnie w danym wypadku obojętne, bo przynajmniej w tym szczególe różnic żadnych z całą pewnością nie było, jako Gudanisk(u). W tej odtworzonej postaci znaki „u, i" oznaczają t. zw. półsamogłoski słowiańskie, czyli t. zw. jery, wymawiane jako bardzo krótkie, urwane u oraz u. Użycie tego samego znaku y na oznaczenie jeru, oraz jeri wskazuje z całą pewnością na to, że różnica w wymowie owych półsamogłosek była w ówczesnej polszczyźnie względnie kaszubszczyźnie już mocno zatarta, co jest zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, bo i dzisiaj te półsamogłoski, o ile się zachowały, są wymawiane jednakowo t. j. jako e. Niezaznaczenie żadnym znakiem pisarskim wygłosowego (u), które skutkiem tego w odtworzonej postaci zostało ujęte nawiasem, wskazuje na to, że już wtedy wygłosowe jery wymawiały się bardzo słabo, mniejwięcej może tak, jak dzisiejsze francuskie — e muet.

Dalsze wyjaśnienia nazwy Gdańska omówimy w następnym dziale „Kultury i sztuki".

„Podkoziołek" w obrzędowości zapustnej Polski Zachodniej

Pod powyższym tytułem ukazała się obszerna praca Dr. Bożeny Stelmachowskiej (nakładem Instytutu Zachodnio - Słowiańskiego Poznań 1933), dobrze znanej etnografji głównie z powodu niedawno wydanego pięknego tomu o „Roku Obrzędowym na Pomorzu". Nowe dzieło autorki zasługuje z kilku względów na baczną uwagę. Przedewszystkiem jest to pierwsza próba opracowania ciekawej grupy zwyczajów zapustnych, dotychczas zupełnie zaniedbywanej przez etnografów. Dopiero Stelmachowska poraz pierwszy zbiera ogromny materjał tyczący tego obrzędu, systematyzuje próbując wyjaśnić ten oryginalny a tajemniczy zwyczaj.

Zwyczaj to wielkopolski, na Pomorzu w tej formie i pod tą nazwą prawie nieznany. Dotychczas znano go zaledwie z kilku notatek Kolberga i Lipińskiego z przed kilkudziesięciu lat i można było przypuszczać, że został zupełnie zarzucony. Okazało się jednakże z ankiety dr. Stelmachowskiej, że w zakresie obrzędowości pozostało jeszcze nadspodziewanie dużo.

Zwrócenie uwagi autorki na ten teren niedoceniany a tak ciekawy jest dużą zasługą autorki. Brak miejsca nie pozwala na szersze omówienie tego ze wszech miar pięknego i pożytecznego studjum, w każdym razie zaznaczyć należy, że jest ono poważną pozycją w dorobku naukowym autorki.

Szata zewnętrzna książki przedstawia się również okazale, co niewątpliwie przyczynia się do sympatycznego wrażenia jakie wywiera nowa publikacja.

Szekspir i córka Przybyszewskiego

rozpoczną sezon teatralny w Warszawie

Z dniem 1 września Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce rozpoczęło swoją działalność artystyczną na terenie Teatrów Polskiego i Małego. W Teatrze Polskim, począwszy od poniedziałku, odbywać się będą próby jednocześnie z dwóch sztuk. mianowicie *„Sprawy Dantona"* Stanisławy Przybyszewskiej i z „Miarki za Miarkę" Szekspira Utwór Stanisławy Przybyszewskiej, córki S tanisława Przybyszewskiego osnuty na tle tragicznych zmagań wielkiej rewolucji francuskiej, ukaże się w inscenizacji Aleksandra Zelwerowicza. w dekoracjach i kostjumach Stanislawa Śliwińskiego, z Junoszą-Stępowskim w roli Robespierre'a i Bogusławem Samborskim wroli Dantona. Drugą premjerą sezonu będzie komedja Szekspira „Miarka za Miarkę". Jest to premjera w całem tego słowa znaczeniu, gdyż sztuka ta nie była jeszcze grana na żadnej scenie warszawskiej. Dzieło Szekspira pójdzie w reżyserji Janusza Warneckiego z dekoracjami w kostjumach Władysława Daszewskiego.

Otwarcie sezonu projektowane jest na koniec września.

Za kratami życia i zbrodni

W Fordonie, w największem więzieniu dla kobiet w Polsce

Gmach frontowy a za nim drugi z czerwonej cegły; z boku dwupiętrowa otynkowana kamienica. Kompleks budynków tych okolony wysokim murem — to więzienie dla kobiet w Fordonie.

Kobieta — więzień, to pojęcie, które wywołuje dziwne uczucia, nasuwa tyle myśli, — każe spojrzeć na jej tragedje i zbrodnie.

Korzystając ze sposobności wybrałem się z dr. Marcinem Wołoszyńskim do największego i jedynego więzienia karnego dla kobiet w Polsce — Fordonu. Po półgodzinnej jeździe autobusem z Bydgoszczy znajdujemy się w Fordonie, czterotysięcznem miasteczku, które słynie z tego, że ma ponoć największy w środkowej Europie most, długości 1400 m. — Przed wejściem więziennem, w zielonym mundurze stoi z pękiem kluczy młoda i miła dozorczyni. Dowiadujemy się, że pan naczelnik jest na warsztatach tkackich i za chwilę przy będzie do kancelarji.

„TRÓJKOWA" POLITYKA PO ROSYJSKU.

„,Z okień patrzą na podwórzec więzienny Przy studni cztery młode, roześmiane kobiety pompują do wiader wodę. Wokół, podwórza przechadzają się 18 więźniarek z pawilonu „politycznych". W cywilnych ubraniach, po dwie, lub trzy, trzymając się pod rękę, krążą szybkim krokiem. Wszystkie wyglądają dobrze, ubrane czysto, rozmawiają głośno, a od czasu do czasu słychać mowę rosyjską. W jednej z takich „trójek" idzie kobieta młoda w okularach — żydówka. Włosy bujne, rozwichrzone. Po bokach trzymają ją pod rękę: pełna życia blondyna — chłopczyca, z drugiej starsza już, poważna żydówka. — W pewnej chwili słychać słowa:

— Bo widzicie, towarzyszko, socjal demokrat to...

— Trójka przeszła obok moich okien.

Patrzę tak już przeszło 10 minut na te spacerujące kobiety i ogarnia mnie jakieś dziwne uczucie. Nie, to chyba nie więzienie. Z twarzy tych kobiet ne widać przygnębenia, — spacerują żwawo, rozmawiając z ożywieniem.

Gdy tak patrzę na podwórzec więzienny i myślę o marnościach tego świata — wchodzi do kancelarji naczelnik więzienia, p. Stanisław Rymkiewicz, z drem Wołoszyńskim, który jako „miejscowy" udał się na poszukiwanie i znalazł naczelnika w ogrodzie więziennym.

Siwiutenki i sympatyczny naczelnik Rymkiewicz wita mnie serdecznie. Do wizyt ludzi „ze świata" jest przyzwyczajony.

KILIMY, BOLSZEWICZKI I KWIATY.

— „Zanim pójdziemy oglądać moje gospodarstwo — mówi naczelnik — spójrz Pan, Panie Redaktorze, na te oto śliczności, kilimy Prawda, że ładne? To wszystko praca moich więźniarek. Pracują się i uczą. Jak podoba się panu ten „smyrneński" dywan? — Śliczności panie! — co?"

Wychodzimy z kancelarji na dziedziniec więzienny. Strażniczka zamyka za nami drzwi Na dworze świeci pięknie słonko, a wkoło klombów kwiecia i trawników spacerują popularnie zwane tutaj „bolszewiczki". Obecność nasza nie peszy ich. Przechadzają się tak jak przedtem, rzucając tylko spojrzenia w moją stronę.

— „Ot widzi Pan, — posadziłem swoim kobitom i kwiaty. Aczkolwiek stary, to jednak wiem, co kobieta zawsze lubi...

MORDERCZYNIE PRZY PRACY

Wchodzimy do właściwego budynku więziennego. Schody wyszorowane, czyste. Na pierwszem piętrze kaplica więzienna, przerobiona z dwóch, czy trzech pokoi. Poustawiane ławki. Skromny ołtarz. Idziemy dalej, do warsztatów tkackich. Przy stołach siedzą razem z instruktorką, dozorczynią więźniarki, robiąc piękne, śnieżnobiałe swetry i berety, z „angorskiej" wełny. Na przybycie nasze twarze więźniarek ożywiają się. Wokół stołu siedzą przeważnie kobiety starsze, w wieku około lat 50. Pod oknami stoi 39 warsztatów z rozpoczętemi kilimami i dywanami. W sali panuje atmosfera pracy. Ogarnia mnie uczucie zadowolenia, że tak jest w polskiem więzieniu. Zaczynam rozmowę z więźniarkami. Tłómaczą mi, jak się to taki śnieżnobiały swetr robi że to praktyczne, można prać, a w końcu namawiają, abym sobie zamówił sweterek na zimę. Wytwarza się miła atmosfera rozmowy Kobiety — więźniarki ,morderczynie mężów, kochanków, dzieciobójczynie śmieją się, są grzeczne, powiem nawet sympatyczniejsze i milsze. aniżeli żyjące na wolności robotnice wielkich fabryk Łodzi, Bielska, czy Białegostoku.

FOTOGRAFJE Z PROFILU

Proponuję fotografję.

„Eee! Panie, to nie z namy! Był tu też taki jeden z Warszawy, fotografował, powiedział, że przyśle i widzimy... Na świnty nigdy Jak pan przyśle fotografje, to niech pan robi"

— Przyrzekam przysłać fotki, i ustawiając się pod ścianą, proszę o przyjemny wyraz twarzy. Żadna jednak z więźniarek nie chce pokazać twarzy — wszystkie siadają tak, aby je było widać z profilu. Wychodzę z warsztatu a tu w progu gonią mnie jeszcze słowa: „Panie a niech pan pamięta o fotkach".

Od jedwabników i królików angorskich do cel więziennych i owiec

Przechodzimy dalej do pokoju, gdzie poprostu żółci się od prawie 50000 jajeczek jedwabników. Naczelnik Rymkiewicz z dumą mówi: „To wszystko moja hodowla, którą karmić będę liśćmi z moich drzew morwowych. Musi Pan wiedzieć, jak one źrą! Jeden gram robaków zjada 28 kilogramów liści morwowych Moje 79 drzew morwowych 9 letnich jest już za mało. Założyłem szkółkę drzew, ot proszę spojrzeć z okna, tam rośnie w grządkach 15 tysięcy drzewek morwowych".

Oglądam dalej magazyn kilimów, dywanów pledów, derek itd. Co za śliczności, co za wykonanie! I to wszystko rękoma tych, które skalały swe życie mordem...

Po obejściu warsztatów wychodzimy do małego ogródka. W schludnych klatkach poustawianych piętrowo znajduje się hodowla królików angorskich. Przy klatkach dwie więźniarki z przejęciem obsługuje 250 ślicznych, śnieżnobiałych stworzonek. Króliczarnia — uprawa wełny na piękne swetry i berety. Dr. Wołoszyński ogląda nowy pomiot angorów, który zlekka choruje.

Z ogróka wędrujemy do cel i sypialń. — Zgrzyt kluczy przypomina znowu, że jestem w więzieniu. Na drzwiach spis więźniarek. — Zaglądam przez „judasza" (okienko w drzwich, przysłonięte białą firanką), gdy tymczasem naczelnik otwiera celę. Uderza mnie wzorowa czystość, porządek i śnieżna biel pościeli. Dwadzieścia kilka pościelonych łóżek świadczy, w jakich warunkach więźniarki wypoczywają. Przed celami znajduje się w specjalnym korytarzu umywalnia, przypominająca swym wyglądem umywalnie w koszarach wojskowych. Tutaj niema co oglądać. Sypial nie puste, część więźniarek w warsztatach, — część przy pracy w polu, gdyż więzienie ma około 80 mórg ziemi, część w zabudowaniach gospodarskich, reszta wyszła do pracy poza mury więzienia, do okolicznych majątków.

Wchodzimy w zabudowania gospodarskie A cóż to takiego? — zapytuję zdziwiony.

„A to młyn — tak, tak młyn. Mamy swoje zboże, więc i mamy młyn — informuje mnie zadowolony naczelnik Rymkiewicz. A tu obok — to „gremplarnia" — tutaj czeszemy wełnę z naszego stadka owiec. Bo widzi Pan, Redaktorze, mamy swojej ziemi 80 morgów. To jest bogactwo — tego nie wolno marnować. Orzemy, siejemy, zbieramy, przetwarzamy i zjadamy. W więzieniu jest 247 więźniarek, a utrzymanie tylu ludzi kosztuje wiele. Przez własną produkcję środków spożywczych i przez wyrabianie kilimów obniżamy bardzo poważnie koszta utrzymania więzienia. Trzeba administrować oszczędne, no — a pozatem przez te warsztaty pracy wychowujemy nasze więźniarki. Proszę spojrzeć, jak one wszystkie same pracują z zapałem. To daje im tutaj zapomnienie tych tragedyj, które przeżyły Praca koi dawne rany i bóle.

Obchodzimy gospodarstwo. W oborze stoi kilkanaście dobrze utrzymanych krów, w chlewie kwiczy przeszło 60 świń. Podwórze zasłane słomą, którą znoszą więźniarki do sieczkarni.

Mężobójczynie i zbrodnie z... miłości

Siedemnastoletnia Kiciówna prosi o fotografję

Trzydziestokilkoletnia pełna sił i zdrowia kobieta, wprawnym ruchem nabiera na widły słomę. To Małgorzata Januszewska z Władysława pod Gostyninem, skazana na 8 lat więzienia za zabójstwo męża... Żyli ze sobą szereg lat, jednak nie byli szczęśliwi. Ciągłe były kłótnie i swary. Mąż leniwy i niegospodarny, dobytek szedł na marne. Ne mogli się dogadać o rozwód. Pewnego dnia przy pracy w polu doszło do sprzeczki. Januszewska chwyciła za szpadel i całą siłą uderzyła męża przez głowę raz i drugi, kładąc go trupem na miejscu. Dzisiaj, ongiś zamożna gospodyni z Władysława, nosi słomę do sieczkarni... Pracuje chętnie przy gospodarce przypomina to jej dawne czasy w rodzinnej wiosce...

Na progu farbiarni wełny — trzy więźniarki trą jakiś owoc na farbę Uśmiechnięte pytają czy to, co trzymam w ręku to aparat fotograficzny. Młodziutka i różowa Paulina Kiciówna, skazana na 10 lat więzienia — oświadcza że pozwoliłaby się odfotografować ale pod warunkiem, że przyślę jej zdjęcie. Dlaczegóż nie miałbym zrobić tej młodej istocie takiej przyjemności... Nie zaznała przecież radości życia. Mając lat 17, zakochała się całą głębią swego niewinnego serca w młodym parobczaku. Młodzi chcieli się pobrać. Niestety na przeszkodzie stanęła matka macochy Pauliny, — przybrana babka, grożąc wydziedziczeniem. I gdy nie pomogły prośby, błagania i groźby — młodzi uknuli potworny plan zgładzenia ze świata babki — „zapory" ich szczęścia. Nie chcąc rzucić na siebie podejrzenia — upozorowali morderstwo rabunkowe, podwyższając tem kwalifikacje czynu przestępnego. Sprawa wydała się i dziś młodziutka Kiciówna, która była świadkiem zbrodni odsiaduje swą karę w Fordonie, a istotny morderca jej ukochany — siedzi w więzieniu świętokrzyskiem. Początkowo pisali do siebie. Dziś listy są już rzadsze Czy po odsiedzeniu kary zejdą się ze sobą i zwiążą węzłem małżeńskim? — Kto wie? — Okres pobytu w więzieniu zostawi swoje ślady i może będzie kazał patrzeć na siebie innemi oczyma — inaczej...

Obok Kiciówny stoi Stefanja Wróblowa, która wespół z kochankiem zabiła męża, wsypując mu trucizny do kawy. Dziś trze ziarna rośliny i zdaje się nie pamiętać tej chwili, — gdy usłyszała... „w imieniu Rzplitej, Sąd skazuje Stefanję Wróblewą na 15 lat więzienia"...

Z SZUBIENICY NA DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE.

Cicha i spokojna, pełna wstydliwego wzroku stoi Anna Kłobucka, skazana na 15 lat ciężkiego więzienia za otrucie męża. To jest kobieta wyrwana śmierci. W pierwszej instancji skazana na karę śmierci przez powieszenie — przeżyła dni okropne. Te dni patrzą jej dzisiaj z twarzy... Na skutek apelacji dostała dożywotnie więzienie, a następne rozprawy zmniejszyły jej karę do 15 lat ciężkiego więzienia.

Kto przeszedł w życiu już tyle — tego nic nie zadziwi, nawet ja, ze swą prośbą o pozwolenie fotografowania jej. Pada ciche — „Proszę bardzo, tylko niechaj pan przyśle zdjęcie"

Już więcej nie chce się wprost słyszeć o tych zbrodniach, o tych kobietach — potworach!... Czy jednak potworach?

TRAGEDJA MATKI

Idźmy jednak dalej. W więziennym ogródku polnym piele grządki warzywa starsza, — przygarbiona kobieta. Życie jej — to jedna wielka tragedja, którą znosi pokornie i z całem poświęceniem, na które zdobyć się może tylko serce kochającej matki. Mąż pijak i brutal, bił i katował ją i dzieci. Broniła dzieci przed bestjalstwem ojca pijaką. Długo, latami wszystkie ciosy spadały na jej ciało A kiedy dzieci dorosły poczęły w częstych awanturach pijanego ojca stawać w obronie matki. Pod czas jednej bójki ojciec dostał pałką w głowę tak nieszczęśliwie, że zmarł. Matka z dziećmi znalazła się na ławie oskarżonych. Kto zabił — nie było wiadomo. Była bójka ogólna Naraz wśród ciszy sali sądowej słychać głos matki— „To ja zabiłam, to ja uderzyłam go w głowę bo katował mnie i dzieci. Oświadczam, że syn mój nie jest winien"...

Krzyż z patyczków córki na grobie matki mężobójczyni

I dziś w murach więziennych wypełniają się dalsze dzieje i losy też zgarbionej staruszki tragedja i radość jej matczynego serca.

„W milczeniu obracają się w głowie zgrzytliwie pewne pojęcia: Krzyczą nabrzmiałe skargą i tragedją i przekleństwem zbrodni...

Przechodzimy obok cmentarza fordońskiego, gdzie zaczyna się grunt więzienny. Wśród drzew morwowych widzimy 20 grobów. Na jednym z nich zatknięty jest z patyczków krzyż zrobiony przez córkę... Tu spoczywa 70 letnia Hatło, skazana za morderstwo męża na dożywotnie więzienie. Odsiedziała tylko trzy miesiące, karmiąc króliki więzienne. Nie wytrzymała wstydu, a stary organizm zareagował silnie na straszne przeżycia. Córka wspól morderczyni siedzi jeszcze w więzieniu i dba o grób matki.

Od grobu Hatło wracamy do murów więzienia, mówiąc o sprawiedliwości, winie i karze. Naczelnik Rymkiewicz, człowiek, który chyba siedzi w duszy każdej z swych więźniarek, tłómaczy pewne zjawiska, zupełnie obce dla nas ludzi ze „świata wolnego". On żyje wśród tych kobiet, których ręce skalane są zbrodnią, one mu się zwierzają, on je lepiej rozumie niż inni.

Wchodzimy do pawilonu „bolszewiczek". Za drzwiami wita nas więźniarka. Wewnątrz budynku cisza, a tylko od czasu do czasu dochodzą śmiechy z poszczególnych cel. „Bolszewiczki" siedzą po dwie, lub trzy. Do cel nie wchodzimy, a tylko delikatnie odchylam „judasza". Przy stole siedzą dwie więźniarki zaczytane w książkach. Cela sprawia wrażenie skromnego, ale czystego pokoju studenckiego.

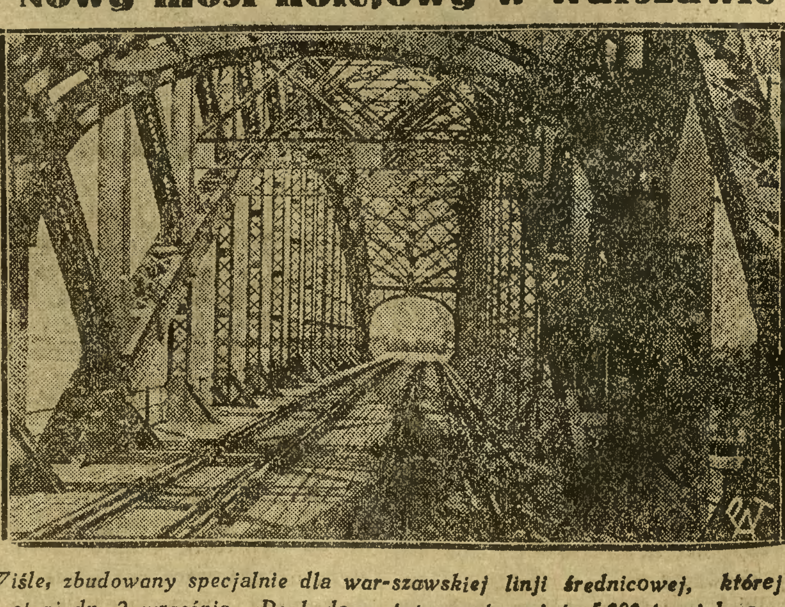
DZIECINNY POKOIK

W tym samym pawilonie znajduje się sala szkolna, gabinety lekarza, sala operacyjna itd Na parterze urządzony jest osobny, przestronny i jasny pokój dla dzieci. Jest ich tutaj troje:. 3 letni Staś wita się z naczelnikiem Rymkiewiczem, podając rączkę. Przy dzieciach są matki. Trzecie dziecko nie ma matki. Odsiedziała karę za dzieciobójstwo i poszła. Dziecko zostało, bo matka nic prócz śmierci dać by mu nie mogła.

Po sześciu godzinach opuszczam mury największego więzienia dla kobiet w Polsce. — Opuszczam mury, w których siedzą kobiety skazane co najmniej na trzy lata więzienia z wrażeniem, że nie oglądałem więzienia, a zakład opieki nad temi, które życie zepchnęło ze swej drogi.

Wacław Górnicki.

Nowy most kolejowy w Warszawie



Most na Wiśle, zbudowany specjalnie dla war-szawskiej linji średnicowej, której uroczyste otwarcie nastąpi dn. 2 września. Do budowy tego mostu zużyto 5.000 ton żelaza. Powierzchnia muru wynosi 22.000m².

DR. WŁADYSŁAW SMOLEŃ, GDYNIA.

Przed zjazdem kupiectwa pomorskiego

Współpraca z Rządem musi być czynna

W gospodarczym ustroju Państwa zajmuje handel bardzo poważne stanowisko, będąc obok przemysłu i rolnictwa jednym z trzech głównych motorów tego ustroju. Co więcej, handel ściśle związany z przemysłem jest nietylko regulatorem produkcji przemysłowej, lecz wpływa przez zniżkę i zwyżkę cen sprzedaży, przez zmniejszanie lub zwiększanie podaży na ograniczanie pewnej gałęzi produkcji lub na rozbudowę innych, sięgając głęboko w całokształt społecznej maszyny państwowej i złączonych z nią kwestyj socjalnych, jak zwalczanie bezrobocia, normowanie godzin pracy, warunków płacy itd. itd.

Jeżeli dodamy do tego problem **bilansu handlowego,** od którego aktywności **zależy w dużej mierze stan finansów Państwa,** uzyskamy wprawdzie jeszcze niezupełny obraz zazębiania się handlu o najrozmaitsze dziedziny państwowego życia, ale wystarczający, by wyrobić sobie pojęcie, jak duże znaczenie odgrywa handel w **gospodarczym i politycznym rozwoju kraju** i jakie obowiązki spoczywają na Rządzie, jako na wykładniku tego zbiorowiska obywateli, które w całości swej tworzy Państwo.

Przerzucając w dużej mierze na Rząd odpowiedzialność za stan gospodarstwa krajowego, wymagając od tego Rządu prze różnych świadczeń dla handlu w różnych dziedzinach administracji państwowej, nakładając na Rząd obowiązek utrzymania waluty na odpowiednim poziomie, zawierania korzystnych traktatów handlowych, opanowania kryzysu, ekspansji handlowej w kierunku morza etc. etc., a obok tego utrzymania ładu i porządku wewnątrz kraju i bezpieczeństwa jego granic, bez czego handel ani istnieć ani rozwijać się nie może — z drugiej strony nie można odmawiać Rządowi prawa żądania, by handel, jako taki, t. j. poszczególni kupcy, firmy i organizacje handlowe, jak najściślej współpracowały z Rządem i współpracy tej dawały odpowiedni wyraz.

Współpraca kupiectwa z Rządem winna **być lojalną, ścisłą i czynną,** winna przejawiać się w popieraniu gospodarczych, społecznych i politycznych zamierzeń Rządu i w popieraniu organizacji, stojących na gruncie prorządowym.

Współpraca z Rządem musi polegać na zaufaniu do poczynań Rządu i wchodzących w skład jego kierowników, którzy, przyjmując na siebie ciężkie obowiązki rządzenia Państwem, muszą znaleźć w spo łeczeństwie odpowiednie poparcie. Naturalnie nie wyklucza to możliwości krytyki, musi ona jednak być rzeczową, nie może pochodzić ze źródeł stronniczej niechęci lub nawet, jak to bywa, nienawiści i nie może powodować się względami partyjnemi.

Ten obowiązek współpracy z Rządem spoczywa na całem kupiectwie polskiem a tembardziej **na kupiectwie pomorskiem,** osiadłem na zachodnich rubieżach Polski, w pierwszym rzędzie wystawionych na niebezpieczeństwo, jakie grozi Polsce od zachodniego sąsiada.

Nadto kupiectwo pomorskie pracuje w stopniu wyższym niż kupiectwo innych województw **w oparciu o Gdynię,** jest bezpośrednim świadkiem i obserwatorem tego, co Rząd zdziałał w zakresie rozbudowy Gdyni i naszej handlowej polityki morskiej.

I jeżeli zasłużonym dla Państwa mężom stawia się pomniki — to **Gdynia** zostanie po wieczne czasy pomnikiem chwały dla Rządu Marszałka Piłsudskiego, który, objąwszy ponownie w roku 1926 odpowiedzialność za losy Polski, równocześnie rozpoczął w tym roku właściwą erę budowy portu polskiego.

A nie zapominajmy, że nie wystarczy tylko budować port, lecz trzeba jeszcze dać mu możność rozwoju, dostosować normy ustawodawcze, tworzyć flotę handlową a równocześnie zapewnić bezpieczeństwo, zagwarantowane odpowiedniem ułożeniem stosunków do państw ościennych. Czyż może ktoś w Polsce twierdzić, że Rząd Marszałka Piłsudskiego nie uczynił w tej mierze wszystkiego, co leży w ludzkiej mocy i w ramach tych możliwości, w jakich obecnie znajduje się Polska i Europa?!

W tych warunkach kupiectwo pomorskie **musi stać na stanowisku współpracy z Rządem.**

Wyraźne zadeklarowanie gotowości do tej współpracy jest pierwszym **zasadniczym, kardynalnym warunkiem tej zgody, jaka panować powinna na naszem Pomorzu.**

Deklaracja ta musi być prostą, jasną, męską bez frazesów i bez niedomówień.

Pamiętać o tem winno kupiectwo pomorskie i Stowarzyszenia Kupców Samodzielnych, rozsiane po całem Pomorzu, które przez usta delegatów wypowiedzieć winne swoje credo gospodarczo - polityczne na Kongresie Kupieckim, jaki odbędzie się w tym miesiącu w Toruniu.

Dekret o popieraniu elektryfikacji

Przewidywane są ulgi na 10 lat

Ministerstwo przemysłu i handlu, jak już donosiliśmy, opracowało i wniosło na Radę Ministrów projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o popieraniu elektryfikacji.

Dekret ten ma za zadanie popieranie powstawania i rozwoju wielkich okręgowych przedsiębiorstw elektryfikacyjnych, mających za zadanie elektryfikację wyznaczonych przez ministra przemysłu i handlu okręgów w drodze budowy wielkich elektrowni z jednostkami maszynowemi nie mniejszemi, niż 10000 kilowaltamperów i sieci elektrycznych o napięciu nie niższem, niż 30000 woltów.

Projekt dekretu przewiduje również popieranie mniejszych elektrowni, z jednostkami od 3000 kVA wzwyż, o ile elektrownie te będą zastosowane do zużytkowania takich źródeł energji, jak spadki wodne, torf, węgiel brunatny, lub gazy ziemne.

Z ulg przewidzianych w projekcie dekretu mają korzystać tylko te przedsiębiorstwa, — które przynajmniej 1/3 część swoich inwestycyj pokryją z własnego kapitału zakładowego. Ulgi te przewidują zwalnianie od opłat stemplowych przy zakładaniu spółek akcyjnych, — zwolnienie od opłat państwowych i komunalnych przy nabywaniu nieruchomości, zwolnienie od wszelkich podatków państwowych i samorządowych, zwolnienie od wynagrodzenia za korzystanie z terenów państwowych, potrzebnych do prowadzenia linij elektrycznych a wreszcie prawo pierwszeństwa do nabywania niezbędnych gruntów przy parcelacji ziemskiej oraz państwowych materjałów budowlanych i opałowych jak również prawo pierwszeństwa do nabywanie niezbędnych gruntów przy parcelacji ziemskiej oraz państwowych materjałów budowlanych i opałowych, jak również prawo pierwszeństwa w uzyskiwaniu zezwoleń na użytkowanie wód, jako źródła energji. — Ulgi te będą udzielane na przeciąg lat 10, a na obszarach specjalnie przeznaczonych do przyszłego rozwoju przemysłu — na lat 15.

Ze świata

Kolonja polska w Etjopji. Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy nawiązała ostatnio łączność i współpracę z kolonją polską w dalekiej Etjopji. Rodacy nasi w Adas — Abebie zorganizowali klub, w którym skupić się ma życie narodowe nielicznej garstki Polaków

Ruchoma wystawa przemysłu belgijskiego, która wyruszy we wrześniu na statku „Leopoldville" do krajów bałtyckich i która przez pewien czas zatrzyma się w Gdyni, według dotychczasowych zgłoszeń przedstawia się nader interesująco. 75 najwybitniejszych firm i instytucyj handlowych i przemysłowych belgijskich zgłosiło swój udział.

Jan Kiepura odłożył do początku grudnia swój wyjazd do Ameryki, gdzie ma grać w dwóch filmach dla wytwórni „Universal". — Przed wyjazdem Kiepura wystąpi w nowym filmie jednej z wytwórni niemieckich, nakręcanych w wersjach francuskiej, niemieckiej i angielskiej.

Kilimy polskie w Szwecji. W Oerebro otwarto wystawę kilimów polskich, zajmującą 14 sal w dużym pałacu.

Wszystkie dzienniki miejscowe zamieszczają dłuższe artykuły o wystawie. Dziennik „Nerikes Allahanda" drukuje wywiad o stosunkach handlowych polsko — szwedzkich, uzyskany od sekretarza poselstwa p. Siemiątkowskiego.

Z komunikacji lotniczej. W kołach gospodarczych Norwegji rozważany jest plan połączenia norweskiej linji lotniczej z siecią linij europejskich, przechodzących przez Warszawę Paryż, Londyn, Barcelonę i Rzym. Omawiany jest również projekt utworzenia w mieście Stavanger w południowej Norwegji stacji węzłowej dla linji lotniczej, która ma połączyć Nowy York z Moskwą.

Na Węgrzech o Polsce. W związku z obchodem ku czci Stefana Batorego „Pester Lloyd" zamieszcza artykuł dr. Z. Szende wiceprezesa węgiersko — polskiego Stow. Akademickiego o Polsce. Autor charakteryzuje stosunki kulturalne i gospodarcze w Polsce — oraz omawia związki jakie łączą Węgrów z miastami polskiemi, jak Kraków i Wilno.

Z kroniki archeologicznej

Książka o Etruskach i nowe wykopaliska

Nakładem wydawcy Hoepli'ego w Medjolanie ukazała się niezwykle interesująca książka prof. Bartłomieja Nogary, dyrektora galeryj i muzeów watykańskich p. t. „Gli etruschi a la loro civilta" (Etruskowie i ich cywilizacja). Prof. Nogara, który ze szczególnem zamiłowaniem oddawna zajmuje się studjami etruskiemi, w swej książce zgromadził szereg cennych wiadomości, doprowadzając opis materjałów etruskich dotąd odkrytych i zgromadzonych aż do ostatnich czasów. Z właściwą sobie kompetencją autor zwraca specjalną uwagę na rolę cywilizacji etruskiej w tworzeniu się cywilizacji rzymskiej: jak wiadomo, rola ta była dotąd stosunkowo mało brana pod uwagę i dopiero ostatnie studja m. in. i prof. Nogary, uwydatniły jej niepoślednią wartość, godną bliższego zapoznania się z jej elementami.

W miejscowości Cisterna del Friuli przy mechanicznej orce pola na głębokości 90 cm. natrafiono na dwie bronzowe urny rzymskie zawierające dwie monety miedziane z podobizną Juljusza Cezara, misternie przyozdobiony puginał oraz resztki kości ludzkich. O ile wiadomo, wiodła tamtędy rzymska droga konsularna, której ślad z czasem zaginął.

Niemiecka publikacja o Szopenie

Nakładem „Dresdner Anzeiger" ukazała się niedawno ciekawa broszura p. t. *„Chopin w Dreźnie"*, pióra znanego muzykologa saskiego dr. H. Volkmanna z Drezna. Książka ta wiernie oddaje poszczególne nieznane dotąd szerszej opinji publicznej momenty z życia i pobytu naszego mistrza w stolicy Saksonji.

W saskich kołach muzycznych książka spotkała się z życzliwem przyjęciem i dużem zainteresowaniem.

Krakowski malarz w Ameryce

Znany malarz krakowski Marcin Samlicki bawi obecnie w Pittsburgu, dokąd został zaproszony dla wykonania szeregu portretów przez lekarza polskiego, stale tam mieszkającego dr. Malko. P. Samlicki wykańcza również szereg szkiców pejzażowych Nowego Jorku.

BYDGOSZCZ, Pomorska 1 — telefon 39
TORUŃ, ulica Żeglarska 31, róg Rynku Staromiejskiego — telefon nr. 163

Szlakiem pamiątek historycznych Pomorza

Dzieje zamku toruńskiego

Jednym z imponujących zabytków Torunia, obchodzącego w roku bieżącym swój 700 letni jubileusz, są ruiny zamczyska w części swej zachowane do dziś dnia. Poniżej podajemy krótki opis powstania i dziejów tego zamku.

Pierwotnie siedzibą krzyżaków po przybyciu na ziemię chełmińską była prastara osada, zwana Toruniem, leżąca przy brodzie wiślanym na szlaku Wrocław—Królewiec. Jednakowóż zauważono niedogodność obranego miejsca gdyż jako nizinne podlegało zalewom Wisły. Wówczas założono miasto w innem miejscu, położone o 8 km. wgórę rzeki od pierwotnej osady i nazwano ją Toruniem, gdy poprzednią miejscowość ochrzczono mianem Starego Torunia.

Przywilej chełmiński z r. 1233, nadający prawa miejskie Toruniowi stosuje się zapewne już do „Nowego" Torunia. Zamek starotoruński jeszcze przez parę lat był siedzibą zakonu, kiedy na nowo obranem miejscu już zabudowało się miasto. Miejsce to było bardzo dogodne. Wisła zwężona wyspą (dziś Kępa Bazarowa) o głębokim nurcie była naturalną obroną od południa. Wysoki brzeg dawał szerokie pole widzenia tak na rzekę, jak i w głąb kraju.

Teren zamku formy wydłużonej, oparty o Wisłę przytykał do murów staromiejskich od strony wschodniej, a po położeniu w 1264 r. Nowego Miasta od północo - wschodu, wchodził między nie klinem. Zamek od miasta oddzielony był fosą, przez którą przepływała rzeczka Mokra, sztucznie rozgałęziona. Przy jej ujściu do Wisły znajdowała się tama, której zamknięcie powodowało nawodnienie fosy. Prócz tego przez teren zamku była sztucznie przeprowadzona druga rzeczka, poruszająca młyn zamkowy i zabierająca nieczystości.

Za fosą znajdował się mur zewnętrzny, potem pas wolnej przestrzeni t. zw. międzymurze i dopiero mur wewnętrzny. Trzy wjazdy prowadziły do zamku, jeden od wschodu (w szczątkach muru zewnętrznego zachowały się bramy tego wjazdu), drugi u wylotu ulicy Przedzamcze na Szeroką, z tego wjazdu nie pozostało dziś ani śladu, trzci wjazd znajdował się od strony Wisły i koło Danskeru prowadził do wschodniej wewnętrznej bramy.

Główny budynek zamkowy znajdował się w południowo - wschodnim narożniku terenu. Był to regularny czworobok z dziedzińcem wewnątrz. Od strony rzeki była kaplica i sala kapituły. Na wschód od głównego bloku, już poza linją murów wewnętrznych znajdowała się wieża, zwana Danskerem, wsparta na czterech filarach ponad rzeczką, mieszcząca zbrojownię i ustępy zamkowe, a połączona dwoma potężnemi łukami, podtrzymującemi kryte przejście.

Dansker z obu łukami i część ściany wschodniej zamku z zaczątkami sklepień i otworem na drzwi — zachowała się do dziś (patrz ilustrację), jak również szczątki tamy zamkowej koło Junkerhofu od strony Wisły.

Zamek wzniesiony z czerwonej cegły, otoczony murem kamienno - ceglanym, surowy i groźny w sylwetce, był wiele lat siedzibą zakonu. Więcej wiadomości o zamku toruńskim niema wobec niedokończonych badań jego terenu.

W nocy z 7 na 8 luty 1454 r. pożar wieży strażniczej zamku toruńskiego dał hasło walki dla całej Ziemi Pomorskiej. Miasta od Torunia po Elbląg i Gdańsk zdobyły szereg twierdz, biorąc je szturmem, rozrzuciły jarzmo krzyżaków i poddały się Polsce. W maju tegoż roku król *Kazimierz* Jagiellończyk przyjął na rynku toruńskim hołd miasta.

Zamek po zdobyciu został zburzony, jak i wszystkie budynki położone na jego terenie. W parę lat potem mieszczaństwo toruńskie wznosi nad Wisłą budynek zwany Junkenhofem, między narożną basztą miejską a dawną tamą zamkową, służącą do zebrań i zabaw, ozdobiony pięknym szczytem od południa. Ten gmach z pewnemi zmianami zachował się do dziś.

Młodzież wiejska z całego Pomorza na dożynkach w Spale

Starostą dożynkowym będzie kaszuba Paweł Miotk z Luzina

Na tegoroczne tradycyjne uroczystości dożynkowe u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale, *wszystkie powiaty pomorskie wysyłają swoje delegacje* w ogólnej liczbie *około 500 osób.* W ten sposób zostanie silnie podkreślona ta odwieczna więź, która *łączy wiejski lud pomorski z całą Polską,* dla zaakcentowania zaś, jak wielką wartość posiada Pomorze dla reszty Polski, na specjalne życzenie Pana Prezydenta Rzplitej *starostą dożynkowym został zamianowany syn ziemi pomorskiej, kaszuba Paweł Miotk z Luzina.*

Wyjazd delegacyj odbywać się będzie pod egidą *Komendy Okręgowej Zw. Strzeleckiego w Toruniu,* której powierzono całkowite zorganizowanie udziału Pomorza w dożynkach w Spale. Wyjazd reprezentacji rolnictwa powiatów kaszubskich w liczbie około 100 osób *nastąpił już wczoraj wieczorem.* Delegacje wyruszyły z Wejherowa wprost od Spały w regjonalnych strojach kaszubskich i rybackich, zabierając ze sobą *wieniec i ryby morskie,* jako symbol owoców swej pracy. Delegacje z pozostałych powiatów Pomorza *zbiorą się w dniu dzisiejszym w Toruniu, skąd pociągiem specjalnym* wspólnie wyjadą na dożynki. Wyjazd pociągu specjalnego bezpośrednio z Torunia do Spały nastąpi *dziś, w sobotę o godz. 22 m. 29 z Dworca-Przedmieście.*

Delegacje młodzieży rolniczej, przybywającej do Torunia, jako punktu koncentracyjnego, korzystać tu będą z opieki władz Zw. Strzeleckiego, który jednocześnie zapewnił im całkowite wyżywienie przy okazji pobytu w Toruniu, młodzież wiejska *zwiedzi Gród Kopernika i jego osobliwości.*

Wierny syn Warmji

Uczcijmy zasługi ś. p. ks. Barczewskiego

Jak nas informują powstał projekt w sferach społeczeństwa warmijskiego, uczczenia zasług ks. W. Barczewskiego, z okazji piątej rocznicy zgonu.

Zasłużony ten syn Warmji urodził się w dniu 10 lutego 1856 r. we wsi Jondorf pod Olsztynem i pochodził z rodziny, od kilkaset lat na Warmji zamieszkałej. Naukę pobierał najpierw w szkole powszechnej w Jondorfie, poczem uczęszczał do gimnazjum w Brunsbardze, Roszlu i Chełmży.

Święcenia kapłańskie otrzymuje w roku 1883 w Eichstaedt (w Bawarji), dokąd zapędza go panująca wówczas w Prusach walka kulturalna. Powstaniu „Kulturkampfu" powraca do kraju i sprawuje urząd kapłański w kilku parafjach na Warmji oraz w diasporze mazurskiej.

Podczas swej pracy duszpasterskiej staje zawsze i wszędzie do pracy dla dobra ludu polskiego, szerząc czynem, słowem i pismem miłość do wszystkiego co polskie. Przez kilkanaście lat reprezentuje interesa ludu warmijskiego w olsztyńskim sejmiku i wydziale powiatowym tudzież w sejmie prowincjonalnym.

Jego praca literacka znana jest już szerszemu ogółowi nawet poza obrębem Prus Wschodnich. Do najważniejszych prac zaliczyć należy: Geografję polskiej Warmji", „Nowe kościoły katolickie na Mazurach", „Kiermasze na Warmji" „Piśmiennictwo polskie na Warmji". Prócz tego wydał kilka książek treści religijnej: „Nowa reguła III-go zakonu", „Chleb anielski", „Śpiewnik kościelny dla ludu polskiego djecezji warmijskiej" itd.

Dzieła te, zarówno jak i liczne artykuły, rozsiane po prasie polskiej, żywym wieńcem zdobią imię niestrudzonego działacza, przynosząc Mu tytuł członka honorowego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Praca zaś narodowo - społeczna, poselska i prezesowska, świecą przykładem wiary w przyszłość i wytrwania — przyniosła Mu odznaczenie: order *Polonia* Restituti.

P. wojewoda Kirtiklis wraca do zdrowia

Według otrzymanych bezpośrednio z Wilna wiadomości, stan zdrowia Pana Wojewody *Kirtiklisa* poprawił się o tyle, że chory wszedł już w normalny stan rekonwalescencji. Dreny zostały już zdjęte i blizna po operacji goi się normalnie. Według orzeczeń lekarskich Pan Wojewoda będzie musiał jeszcze kilka tygodni przeleżeć. Samopoczucie chorego jest bardzo dobre.

W niedzielę przybędzie do Gdyni wycieczka Anglików

W niedzielę, dnia 3 września przybyć ma do Gdyni piękny statek turystyczny *„Stella Polaris"* z wycieczką angielską, *złożoną z 200 osób,* wśród których znajduje się *kilku wybitnych przemysłowców angielskich.* Goście zwiedzą miasto, port, urządzenia przeładunkowe, oraz większe zakłady przemysłowe na wybrzeżu, poczem odpłyną na dalsze zwiedzanie portów bałtyckich.

Przybycie statku angielskiego spodziewane jest przed południem. Stanie on przy magazynie American Scantic Line.

Z ruchu wydawniczego

Nr. 36 „Młodego Gryfa". Treść: Odsiecz Wiednia — M.; Wczesnohistoryczna słowiańszczyzna pomorska — Tad. Waga; Z okien wagonu „ekspresu wszechświata" — Z. S.; Harcerze polscy zdali chlubnie swój egzamin; Pod polską banderą po słońce do Afryki; Wiadomości sportowe i t. d.

Z całego kraju

STATYSTYKA STRAJKUJĄCYCH

Z ogólnej liczby 225.518 robotników, którzy brali udział w strajkach w Polsce w ciągu I-go kwartału r. b., 275 strajkujących przypada na rolnictwo, 7.727 na górnictwo, 549 na przemysł mineralny, 905 na hutniczy, 3.327 na metalowy, 433 na chemiczny, 104,088 na włókienniczy, 254 na papierniczy, 183 na garbarski, 3.039 na drzewny, 223 na spożywczy, 15.841 na odzieżowy, 168 na poligraficzny, 561 na handel i kredyt, oraz 10 na wychowanie i szkolnictwo.

SANATORJUM W KOŚCIELISKU

W Kościelisku powstało sanatorjum dla młodzieży harcerskiej pod nazwą „Gniazdo Tatrzańskie". Dzięki życzliwej pomocy miejscowego społeczeństwa zgromadzono potrzebne fundusze na uruchomienie „Gniazda", w którem znajduje się obecnie znaczna liczba kuraojuszy — harcerzy i harcerek.

ZATARG W OPERZE

Zespoły artystyczne Opery warszawskiej i orkiestra, balet i chór odrzuciły proponowane im przez dzierżawcę Opery, dyr. Mossoczego, warunki pracy, domagając się przekształcenia Opery w spółdzielnię. Zachodzi możliwość, że Opera nie będzie otwarta w zapowiedzianym terminie 16 września.

KAJETY PO 10 GROSZY

Wytwórnie kajetów i przyborów szkolnych zastosowały się do wskazań oszczędnościowych Ministerstwa Oświaty. Na rynek wypuszczono kajety znormalizowane z najlepszego papieru, które kosztują tylko 10 gr za sztukę.

12 wagonów umundurowanych hitlerowców

przejeżdżało wczoraj przez Bydgoszcz

W dniu wczorajszym o godz. 1,05 po północy przejeżdżał przez bydgoski dworzec kolejowy specjalny pociąg, złożony z 12 wagonów — wiozący *hitlerowców z Prus Wschodnich na zjazd do Norymbergji.* Po krótkim postoju pociąg odjechał w kierunku Piły.

Przejeżdżający hitlerowcy byli umundurowani, i przybrani *w nieodzowne swastyki.*

Samobójstwo dyrektora banku w Gdańsku

Wczoraj w godzinach południowych popełnił w swoim gabinecie samobójstwo wystrzałem z rewolweru *dyrektor Banku Stein, Lasner i Co,* który — jak wiadomo — w ostatnim czasie popadł w trudności finansowe.

Dyr. Lasner pozostawił list do żony, w którem przeprasza ją za to, że odchodzi i ucieka od życia, zmusza go do tego jednak sytuacja materjalna.

Zwłoki odwieziono do kostnicy miejskiej.

Zwycięstwo pod Wiedniem w wydaniu Berlina

Ordynarny artykuł w wiedeńskiem piśmie hitlerowskiem

Za przykładem prasy hitlerowskiej w Niemczech zamieszcza organ wielko niemiecki „Wiener Neueste Nachrichten" artykuł starający się obniżyć zasługi króla Jana Sobieskiego i wojska polskiego w dziale odsieczy Wiednia. Według bałamutnych wywodów dziennika, polacy zjawili się na polu bitwy, wtedy, gdy lewe skrzydło i centrum armji sprzymierzonych zadały już Turkom klęskę. Polacy zostali przez Turków odparci(!) dopiero pomoc konnicy niemieckiej uratowała ich od klęski. Plan kampanji wypracował nie król Jan, lecz arcyksiąże Karol Lotaryński. Turcy nie obawiali się Polaków, a uciekali w popłochu przed Niemcami.... Po tych naiwnych wywodach historycznych następuje insynuacja, że podczas gdy Niemcy zachowali karność i dyscyplinę polacy splondrowali obóz turecki.

„Artykuł „Wiener Neueste Nachrichten" — wywołał we Wiedniu oburzenie nie tylko w kołach polskich, ale i austrjackich. Z bardzo poważnej strony austrjackiej otrzymał korespondent Polskiej Ajencji Telegraficznej zapewnienie, że wszystkie miarodajne czynniki Austrji potępiają stanowczo wybryk dziennika, który nie może być żadną miarą uważany za wyraz austrjackiej opinji publicznej. Z niedawno ogłoszonych dokumentów wynika, że „Wiener Neuste Nachrichten" jest subsydjowany przez rząd Rzeszy Niemieckiej i pozostaje na usługach niemieckiego urzędu spraw zagranicznych.

„Wiener Allg. Ztg". odpowiada w ostry sposób na artykuł powyższy, nazywając go ordynarnym i zuchwałym.

Artykuł „Wiener Neueste Nachrichten" pisze ten dziennik — zadaje policzek wprawdzie historycznej i usiłuje zohydzić obchód wiedeński, wyrządzając przez to głęboką krzywdę Austrji, która jest zaprzyjaźnona z Polską która powitała radośnie udział Polski w uroczystościach. Kto zna historję, ten oceni zasługi Sobieskiegi. Bez króla Jana Sobieskiego i jego Husarji Europa miałaby zupełnie inny wygląd.

Mimowoli w związku z tym ohydnym artykułem wiedeńskiego organu hitlerowskiego nasuwa się porównanie między nacjonalistami niemieckiemi, a naszymi rodzimymi, polskimi. Tamci piszą, że plan bitwy pod Wiedniem wypracował nie królewski Wódz polski, lecz książę Lotaryngji, ci zaś o osmnastej wielkiej bitwie świata pod Warszawą, która tak samo jak odsiecz wiedeńska ocaliła Chrześcijaństwo, głoszą wszelkimi siłami również że to nie zwycięski Wódz polski, lecz cudzoziemiec lub ostatecznie jeden z generałów ocalił naszą stolicę i Europę. —Hitlerowcy „zadają cios Austrji" „wyrządzają jej krzywdę" „policzkują prawdę historyczną" postępują ordynarnie i zuchwale".

A co powiedzieć o tych „narodowych", którzy pośród nas w Odrodzonej Polsce po bitwie pod Warszawą imali się tych samych haniebnych środków w wiadomych sobie celach?

KRONIKA

niedziela 3 września

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.
Sóbota Stefana Kr.
Niedziela 13-ta po Świętej

— **Dyżur lekarza kolejowego** w niedzielę, dnia 3 bm. pełni dr. Wiecki, ul Dworcowa 47, tel. 16-23.

— **Dyżur nocny aptek** do niedzieli, dnia 3 września br. włącznie pełnią: Apteka na Bielawach, ul. Chodkiewicza 22, tel. 14-67, Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 12-04 i Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 3-00.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Kobieta, która wie, czego chce" z gościnnym występem gwiazdy operetki warszawskiej Oli Obarskiej ujrzy światło rampy teatralnej w sobotę, dnia 2 września. Znakomita artystka czarowała stolicę przez długi szereg miesięcy wydobywając z postaci Lucy słodycz finezję i wrodzony wdzięk. Premjera obudziła żywe zainteresowanie.

Pierwsza tania popołudniówka zapowiada się niezwykle licznie na przebojowej operetce J. Kolli **„Niebieski motyl"** z p. Korabianką w roli tytułowej po cenach zniżonych. Początek o godz. 4 po południu. Będzie to zarazem ostatnie w tym sezonie przedstawienie tej przepięknej operetki.

1000 taktów bałałajki i śpiewu zapowiada afisz Teatru Miejskiego na poniedziałek, dnia 4 września o godz. 8 wieczorem z udziałem E. Dubrowina fenomenalnego wirtuoza, znanego z występów w Polskiem Radjo i nagrywanych płyt gramofonowych. Ceny nader przystępne.

REPERTUAR KIN.

Apollo: piękny dźwiękowiec, odsłaniający kulisy stolicy filmu — Hollywoodu, p. t. „Karjera kelnerki". W programie dwa ciekawe dodatki dźwiękowe p. t. „Zabiję tę białą twarz" i „Trzymaj złodzieja".

Bałtyk: sensacyjny dramat p. t. „Spalone mosty" i film produkcji polskiej p. t. „Z dnia na dzień".

Kristal: dawno oczekiwany film polskiej produkcji, który święcił triumfy na ekranach stolicy p. t. „Jego ekscelencja subjekt". W roli „ekscelencji" zobaczymy naszego najjaśniejszego gwiazdora ekranu Eugenjusza Bodę, otoczonego zespołem artystów najlepszej klasy. Kto chce usłyszeć najnowsze piosenki, musi usłyszeć Boda... Ponadto doborowy nadprogram z tygodnikiem aktualności Foxa, przynoszącym m. in. zdjęcia z powrotu eskadry gen. Balbo.

Marysieńka: poraz pierwszy w Bydgoszczy wyświetlany film p. t. „Ognisko". Ponadto komedja p. t. „Flip i Flap w niewoli małżeńskiej".

Rewja: melodyjna operetka — polska mowa, polski śpiew — wykonana przez znanych publiczności bydgoskiej aktorów Rychtera, Laskowskiego i primadonnę Carnero p. t. „Dwa serca biją w takt walca". Ponadto wzruszający dramat p. t. Dzieje uwiedzionej kobiety".

Słońce: nieśmiertelna epopea chwały Francji z roku 1812 p. t. „Napoleon w Moskwie". Na scenie piękna rewja w 10 wielkich obrazach p. t. „Bawmy się razem". Początek o godz. 7 i 9.

Z miasta

— **„Święto Pieśni" 21-go Okręgu Wlkp. Kół Śpiewaczych.** W dniu 3 bm. odbędzie się dorocznym zwyczajem „Święto Pieśni" śpiewaków bydgoskich w ogrodzie Resursy Kupieckiej. Bliższe szczegóły podają programy. Cała muzykalna Bydgoszcz spotka się 3 września w sympatycznym ogrodzie Resursy Kupieckiej o godz. 15,30.

W razie niepogody popisy odbędą się na dużej sali Resursy Kupieckiej.

— **Na kursy języka angielskiego.** Początkowy i wyższy, oraz korespondencji handlowej, prowadzone przez rodowitego Anglika, przyjmuje zapisy Sekretarjat Francuskich Kursów Rządowych, w Gimn. Kopernika, codziennie od 6—8. Prowadzone będą również kursy języka polskiego, niemieckiego i esperanto.

— **Komunikat Polskiego Touring - Klubu.** Zarząd główny Polskiego Touring - Klubu uzyskał paszporty miesięczne, na wyjazd wycieczkowy do Austrji. Ze względu na ograniczoną ilość paszportów, uprasza się o szybkie zgłoszenie w miejscowym sekretarjacie Polskiego Touring-Klubu przy ulicy Gdańskiej 39.

— **Bracia Dorjan w Bydgoszczy.** Reprezentacyjna kawiarnia - cukiernia - restauracja „Pod Orłem", rozpoczyna tegoroczny sezon [illegible] inauguracyjnym występem znanej orkiestry [illegible] - jazzbandowej z udziałem wirtuoza - pianisty i fenomenalnego ekscentryka, dyrygenta Aleksandra Dorjana, który popisuje się grą na trzech fortepianach. W czwartki, soboty i niedziele — dancingi towarzyskie w sali malinowej. Ceny przystępne, pozwalają każdemu spędzać czas wesoło i beztrosko.

— **Polski Zbór Ewang.** W niedzielę odbędzie się nabożeństwo z komunją św. w kościele przy ul. Poznańskiej.

— **„Stała Okazja"** przy ul. Gdańskiej 10, największy i najbogaciej zaopatrzony skład towarów komisowych poleca tanio szereg cennych i praktycznych przedmiotów, oraz całe komplety mebli, jak jadalki, pokoje sypialne i t. d. Macie coś zbytecznego w domu, lub chcecie coś nabyć — wstąpcie do „Stałej Okazji".

Ruch towarzyski

— **Związek Rezerwistów O. K. 8.** Zarząd Grodzki komunikuje, że zebranie Zarządu odbędzie się w dn. 5 bm. o godz. 20 w świetlicy policyjnej. Obecność komendantów placówek i Zarządów konieczna.

— **Baczność członkowie Koła 25-go BBWR!** W poniedziałek, w dniu 4 września br., odbędzie się zebranie plenarne Koła w lokalu „Pod Lwem", o godz. 20. Ciekawe referaty. Obecność każdego członka obowiązkowa.

— **Związek Powstańców i Wojaków O. K. 8. Placówka I.** Plenarne zebranie w lokalu p. Żelaznego przy ul. Zygm. Augusta dnia 4 bm. o godz. 20.

— **Konferencja Męska św. Wincentego a Paulo przy parafji N. S. J.** Roczne walne zebranie 5 bm. o godz. 20 w „Ognisku" K. P. W. przy ul. Zygm. Augusta.

— **Związek Niższych Funkcjonarjuszów Pracowników Państwowych w Bydgoszczy.** Zebranie plenarne dn. 7 bm. w lokalu przy ul. Poznańskiej 34 o godz. 19. Zarząd zbierze się o godzinę wcześniej.

Czyżby próby przeszczepiania w Bydgoszczy Taty Tasiemki?

Szajka drabów ulicznych teroryzuje sprzedawców gazet w samem śródmieściu

Zły przykład jest zaraźliwy. Jak Czytelnicy nasi sobie przypominają, głośna swego czasu była afera Taty Tasiemki w Warszawie, który terorem, mając do pomocy na wszystko zdecydowaną bandę, grasował na Kercelaku, wymuszając okup od handlarzy za prawo uprawiania procederu kupieckiego. Kilka lat banda ta trzymała całą dzielnicę w panicznym postrachu, aż wreszcie przypadek zdecydował o tem, że bandyci znaleźli się w potrzasku policji.

Przypominamy pokrótce naszym Czytelnikom tę sensacyjną aferę z bruku warszawskiego w tym celu, ażeby uzasadnić wstępną tezę o tem, że zły przykład działa. Otóż i w Bydgoszczy, jak nam donosi jeden z Czytelników, są nieśmiałe — zdaje się — narazie próby zaprowadzenia tego bandyckiego teroru ze strony ciemnych a podejrzanych elementów ulicy. Wprawdzie niema u nas Kercelaka, ale jest inny rodzaj handlu ulicznego a mianowicie uliczny kolportaż gazet przez chłopców. To co nam opowiedział nasz informator, nasuwa podejrzenie, że i w Bydgoszczy zawiązała się banda, która obrała sobie łatwy teren ohydnego wyzysku, bo wśród biednych chłopców, trudniących się sprzedażą gazet.

Któregoś dnia — opowiada nasz Czytelnik — przechodziłem ulicą Gdańską. Mogła już być godzina 10 a może i późniejsza godzina wieczorna. Do stojącego na rogu ulicy Gdańskiej i Śniadeckich chłopca z gazetami, liczącego może lat 10—12, zbliżyła się grupa wyrostków do lat 20 i otoczyła chłopca ze wszystkich stron. Na ulicy było pusto. Zauważyłem, że go pociągnęli w ciemniejszą ulicę Śniadeckich. Zaciekawiony tym gorączkowym a pośpiesznym ruchem wyrostków, podszedłem bliżej, ażeby zaobserwować dokładniej co się tam dzieje, gdyż usłyszałem płaczliwy głos chłopca

— Nie mam dziś pieniędzy, mało zarobiłem.

A na to głos szorstki:

— Łżesz ty taki...

Zaczaiłem się i starałem się podejść jak najbliżej do grupy stojących. Zauważyłem, że kilku osłania tę scenę, jako dekoracja, a jeden z tych drabów dokonywał doraźnej rewizji przeszukując kieszenie zapłakanego chłopca. Wtedy zbliżyłem się już całkiem blisko, pytając:

— Co tu chcecie od tego malca?

Na co otrzymałem niezbyt uprzejmą odpowiedź:

— A panu co do tego?

Widząc, że wymiana zdań nie doprowadzi do niczego a w dodatku zauważywszy wrogą wobec mnie postawę łobuzów, zaargumentowałem laską. Miało to ten skutek, że draby się ulotniły.

Tyle nasz informator. Niezmierna szkoda, że chłopca zaraz nie zaprowadził do policji, spisanoby protokół i może to doprowadziłoby do wykrycia szajki terrorystów, która niewątpliwie, jeśli nie ma form zorganizowanych, to znajduje się w stanie początkowych przygotowań. Z drugiej strony wiemy dobrze, znając psychikę ludzką, a zwłaszcza dziecka, że sterroryzowane i zastraszone przez opryszków, niechętnie będzie dawało odpowiedzi, któreby policję doprowadziły od nitki do kłębka.

W każdym bądź razie podajemy do wiadomości opowiadanie wiarygodnego świadka w tym celu, aby władze policyjne na ten szczegół zwróciły uwagę i w sposób zręczny, a im tylko właściwy, w zarodku unicestwiły wszelkie próby zaprowadzenia na terenie Bydgoszczy metod bandy Taty Tasiemki.

Z Rady Miejskiej

Wczorajsze posiedzenie Bydgoskiego Kolegjum Miejskiego jakie odbyło się pod przewodnictwem p. prez. Barciszewskiego, zgromadziło 43 radnych.

Przed przystąpieniem do właściwych obrad wprowadzono w urząd p. M. Jasiewicza, wprowadzenie architekta p. J. Grodzkiego odłożono do następnego zgromadzenia Rady, natomiast trzeci kandydat p. A. Piliński zgłosił swoją rezygnację.

Referowaną przez p. radcę Kurdelskiego sprawę upoważnienia do umarzania należności gminie z tytułów prywatno prawnych przyjęto bez dyskusji: upoważnienie p. prezydenta miasta z tego tytułu wynosi do 50 zł., Magistratu do 300 zł, komisji finansowej do 1000 zł. Prawo umarzania należności wyższych zastrzegła Rada Miejska.

Również bez dyskusji przyjęto uchwałę co do budowy dworca autobusowego, mającego stanąć kosztem gminy (do 30.000 zł.).

Żywą dyskusję wywołała kwestja uchwalonych już poprzednio pożyczek z Funduszu Pracy, które mają być wypłacone przez B. G. K. W związku z tem oprocentowanie ich z 2% wzrosło do 3½% i 3¾% dla drugiej pożyczki.

Odnośnie do zmian tych warunków, postanowiono pertraktować w dalszym ciągu. Posiedzenie trwało 30 minut.

Epilog tragicznej przejażdżki kajakiem

Za nieumyślne spowodowanie śmierci 2 lata więzienia

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy, na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę niejakiego *27-letniego Andrzeja Kwiatkowskiego, ogrodnika z Kruszwicy* pow. mogileńskiego, — będącą epilogiem tragicznej przejażdżki kajakiem po jeziorze. Niewinna ta przejażdżka *zakończyła się utonięciem pasażerki, ś. p. Klary Ziętakówny.* Wypadek zdarzył się niedaleko, bo około 20 m. od brzegu na jeziorze w Rusinie, dokąd młodzi pojechali na zabawę taneczną urządzoną przez S. M. P. Zaledwie kajak wypłynął na jezioro — rozległ się krzyk o pomoc, po chwili do brzegu przypłynął sam Kwiatkowski, a łódź, która wyruszyła nieszczęśliwej z ratunkiem, wydobyła już tylko zwłoki dziewczyny...

Podsądny przyznał się do winy, tłumacząc się, iż wypadek spowodowała denatka, która niedość ostrożnie zachowywała się na kajaku, pozatem zaś — nie mogąc jej mimo wysiłków uratować, postanowił sam się ocalić.

Po zamknięciu postępowania dowodowego i wysłuchaniu stron, Sąd udał się na naradę, ogłaszając następnie wyrok, skazujący Kwiatkowskiego na 2 lata więzienia. Ze względu na dotychczasową niekaralność oskarżonego — wykonanie tej surowej, acz sprawiedliwej kary zawieszono skazanemu na okres 5 lat. Oskarżony wyrok przyjął.

Najpierw zegarek, później pończoszki, a teraz... kryminał

Niedolę imć *pana Maksymiljana Gęstwińskiego* z Bydgoszczy możnaby równie dobrze rozpocząć od opisu sali sądowej, w której znalazł się on zresztą nie poraz pierwszy w życiu w tym samym charakterze, t. zn. oskarżonego, jak i od pewnego przybytku gastronomicznego, czy składu konfekcyjnego. Nic powiodło mu się bowiem ani tam, ani na ławie oskarżonych. *Tam go złapali — tu zaś skazali.* I to dość surowo, bo na 15 miesięcy więzienia.

W dniu 16 ub. miesiąca Gęstwiński, jakby wynikało z kradzieży jedwabnych pończoch w składzie p. Nowakowskiej przy ul. Pomorskiej, przeznaczonych w duszy dla damy swego serca — szopenfeldziarz, postanowił popróbować szczęścia w „zawodzie" doliniarskim. Ale i tu zawiódł się zupełnie, bowiem przychwycono go na t. zw. gorącym uczynku.

Ponadto za pomoc w kradzieży zegarka, Sąd skazał kolegę Gęstwińskiego i zarazem adepta sztuki złodziejskiej, niejakiego 21-letniego Kazimierza Ciecholewskiego na 1 miesiąc aresztu, zawieszając mu wykonanie kary na okres 3 lat.

Natomiast „mistrz" Gęstwiński, któremu kary Sąd nie zawiesił, powędrował do kryminału.

Też foto-amator...

Nieznany jakiś foto-amator, niezaprzeczalnie zdolny specjalista od wszelakiego rodzaju „zdejmowania" skradł na szkodę p. *Tytusa Piechockiego w Bydgoszczy 500 klisz*, co jak wiadomo przedstawia niemałą wartość pieniężną. Kradzieży dokonano w zakładzie przy ul. Świętojańskiej 8. Nieznanego **fotografa** poszukuje policja, zamierzając go dla uzupełnienia jego fachowego wyszkolenia przesłać na „kurs" do znanego zakładu przy Wałach Jagiellońskich.

Cyrk Staniewskich atrakcją Bydgoszczy

Donosiliśmy już, iż przybył do Bydgoszczy i rozbił swoje imponujące, czteromasztowe namioty, znany popularny i stary, bo już przeszło 30 lat egzystujący Cyrk braci Staniewskich. Życie miasta skoncentrowało się znów na placu przy ul. Królowej Jadwigi...

Czwartkowa premjera, odbyta przy dość dużej frekwencji publiczności — wywołała entuzjazm na widowni, bowiem obecny program zupełnie nowy i odmienny od poprzednio widzianych, składa się z pierwszorzędnych w całem tego słowa znaczeniu numerów.

Na czoło zespołu *wybił się król żonglerów Massimiljano Truzzi;* klosze szklane, noże, pochodnie wirowały, jak żywe słuchając wprawnej ręki, a fosforyzowane talerze utworzyły zaczarowane koło nad mistrzem. Mmanos, japońscy elekwibryści, Two Stonley — człowiek bez nerwów, Vay Bros — zachwycali siłą i zręcznością, zapierając karkolomnemi ewolucjami dech w piersiach. Nadzwyczajnym sztukmistrzem okazał się magik Recha oczarowując dosłownie publiczność swojemi popisami. Nawet komicy przeszli tym razem samych siebie rozśmieszając widownię do łez. Wymienić jeszcze należy mistrza humoru i piosenki Bim-Boma z partnerem Maksem.

Trzygodzinny program, obracający się u szczytu granic możliwości ludzkich — wart jest [illegible] widzenia i podziwu.

Poświęcenie pierwszych szybowców i samolotów Z. S. w Bydgoszczy

będzie doniosłem wydarzeniem dla całego społeczeństwa miejscowego

W nadchodzącą niedzielę, miejscowy Związek Strzelecki obchodzi publicznie swą wielką, jedną z największych dla siebie od chwili założenia uroczystość, która ze względu na swoją istotę, musi wyjść daleko poza szeregi organizacyjne „Strzelca" i wywołać miły oddźwięk w całem społeczeństwie polskiej Bydgoszczy, bez względu na indywidualne sympatje. Bydgoska młodzież zrzeszona w szeregach przysposobienia wojskowego, pod sztandarem dobrze pojętych obowiązków wobec Państwa, jako pierwsza w kraju — zdobyła się na własne samoloty i szybowce szkolne, sprzęt, którego wartość dla interesów kraju doceniają chyba wszyscy. Z tego dorobku ofiarnej pracy członków I oddziału Lotniczego Związku Strzeleckiego, którzy wytrwałą ofiarnością i mrówczą pracą stali się posiadaczami dwóch samolotów, oraz kolejowców bydgoskich, zrzeszonych w kołach B. B. W. R. i L. O. P. P, mogących dzięki solidarności i pełnej poświęcenia pracy święcić w niedzielę dwa przez siebie zbudowane szybowce — możemy być szczerze dumni. I to wszyscy bez wyjątku.

Jak już donosiliśmy — poświęcenie szybowców odbędzie się publicznie, o godz. 11,30 na Rynku im. Marszałka Piłsudskiego (samoloty ze względów technicznych poświęcone będą popołudniu na lotnisku) i niewątpliwie stanie się doniosłem wydarzeniem w życu społecznem naszego masta, a obywatelstwo miejscowe zamanifestuje swoją solidarność w sprawach związanych z przygotowaniem do obrony kraju, odkładając na bok wszelkie względy uboczne.

O doniosłości poświęcenia pierwszych szybowców w Bydgoszczy i samolotów przeznaczonych dla szkolenia młodzieży P. W. świadczy fakt, iż na dzień ten zapowiedzieli swój przyjazd do Bydgoszczy liczni goście ze stolicy z przedstawicielami najwyższych władz pp. Marszałkiem Sejmu i Ministrem Siedleckim na czele.

Program uroczystości niedzielnych składa się z dwóch części. Poświęcenia szybowców na rynku im. Marsz. Piłsudskiego, organizowane przez Koło Szybowcowe w Bydgoszczy o godz. 11,30 poprzedzi uroczysta Msza św. w kościele farnym (początek o godz. 10-ej. Jeden z dwóch szybowców zbudowanych przez Kolejowe Koła B. B. W. R. i L. O. P. P., typu szkolnego „C. W. J." ofiarowali — jak wiadomo — kolejowcy I. Oddziału Lotniczemu. Część uroczystości oranizowana przez Związek Strzelecki I. Oddz. Lotn. na lotnisku wojskowem w Bydgoszczy rozpocznie się o godz. 13-ej przeglądem Po poświęceniu samolotów odbędzie się defilada Związku Strzeleckiego przed władzami.

Z życia Oddziału Z. S. w Osowejgórze

Własna strzelnica owocem ofiarnej pracy członków

Oprócz strony ideowej i pracy wyszkoleniowej — Zarząd oraz członkowie Odziału Zw. Strzeleckiego w Osowejgórze, jednego z pierwszych w okolicy Bydgoszczy nie szczędzą pracy i wysiłków, by prowadzić swą placówkę do coraz to lepszej przyszłości. Dowodem tego może być *budowa własnej strzelnicy*, która ze względu na stały rozrost organizacji, staje się z dnia na dzień potrzebniejszą. Wyczuwając to doskonale, członkowie z poświęceniem zabrali się do pracy, dzięki czemu przez lato strzelnicę wykończono.

Poza ofiarną i pełną poświęcenia pracą członków Odziału, jak i jego Zarządu z ob. Szafrańcem na czele — na zbudowanie strzelnicy złożyła się ofiarność przyjaciół i sympatyków „Strzelca", którzy złożyli fanty na loterję. Przy okazji tej Zarząd Oddziału Z. S. w Osowejgórze składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowania za udzieloną pomoc wszystkim ofiarodawcom, w szczególności zaś: Radom Okręgowej i Grodzkiej BBWR., oraz pp. red. Górnickiemu, Kazimierzowi Bartlowi, Wincentemu Styczniowi, Paździorze, Ignacemu Bielawskiemu, Budziakowi, Szymańskiemu, Kujawskiemu, Sitarkowi, Gorzelewskiemu, Wolińskiemu i wszystkim tym, którzy ofiarnością swą, względnie pracą przyczynili się do powstania strzelnicy.

—o—

Kontrola przedsiębiorstw i zakładów pracy

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia ustalił, że niektóre przedsiębiorstwa i zakłady pracy w ostatnich czasach zaniedbały ciążące na nich obowiązki ustawowe w zakresie terminowego deklarowania należnych wkładek i uiszczenia sum z tytułu ubezpieczenia pracowników

Ponadto stwierdzono, że niektórzy pracodawcy, szczególnie drobne przedsiębiorstwa nie dokonali zgłoszenia zatrudnionych robotników do ubezpieczenia w Funduszu Bezrobocia.

Celem usunięcia tego niewłaściwego stanu, szkodliwego zarówno dla ubezpieczonych jak i dla Instytucji, Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Bydgoszczy podjął na całym terenie swego działania w szerokim zakresie kontrolę wszystkich zakładów pracy podlegających obowiązkowi zabezpieczenia robotników.

Winni uchylenia się od obowiązku nałożonych Ustawą o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej, a należne wkładki wraz z odsetkami za zwlokę, będą przymusowo ściągnięte.

Przewodniczący Z. O.: (—) Tyborski.

Plaga żebrzącej dzieciarni

Przechodnie ul. Gdańskiej i placu Teatralnego, a już specjalnie dojścia wiodącego do ogrodu teatralnego — zwłaszcza w godzinach wieczornych, napastowani są w niesłychany sposób przez bandę złobuzerowanych dziewcząt i chłopców w wieku od lat 4, 5 do 12, skomlących na różne sposoby o kilka groszy jałmużny. Ciż sami ulicznicy w chwilach wolnych od tego „zajęcia", wyprawiają niesłychane brewerje, tłuką się wzajemnie, krzyczą, czynią zamieszanie na chodniku, tamując ruch publiczności i zmuszając ją do wysłuchiwania epitetów, które nawet w ustach dorosłych byłyby do pomyślenia chyba gdzieś w bardzo podrzędnej knajpie.

Rozumiemy dobrze, jak trudna jest walka z tą plagą. Policja jest wprost bezsilna w stosunku do żwawych drapichróstów, którzy widząc z daleka mundur stróża porządku publicznego, zmykają, aż się kurzy, aby za chwilę znów zjawić się na dawnem miejscu i rozpocząć na nowo swoje łobuzerskie harce. Niemniej jednak w interesie nie tylko spokoju naszego śródmieścia, lecz wręcz moralności publicznej, musi się znaleźć jakiś sposób na rozwydrzonych łobuziaków, dających najsmutniejsze bodaj widowisko rozpasania, do jakiego prowadzi brak należytego rygoru domowego i opieki ze strony rodziców.

Właśnie tych ostatnich, naszem zdaniem, należy uczynić odpowiedzialnymi za gorszące zachowanie się ich dzieci. Stwierdzenie nazwisk rodziców nie nastręczałoby chyba zbyt welkich trudności, a wówczas zagrożenie karami zapewne skłoniłoby ich do ujęcia w mocniejsze karby tych obiecujących latorośli. Jeżeli zaś okazałoby się, że ten i ów z uliczników rodziców nie ma, to przecież istnieją ochronki, gdzie możnaby jeszcze z tej zepsutej ulicą dzieciarni zrobić w przyszłości porządnych, uczciwie pracujących ludzi.

Nie lekceważmy tej sprawy, gdyż, jak wiadomo, nic nie działa tak zaraźliwie, jak zły przykład. A przecież mamy w Bydgoszczy jeszcze inne ubogie dzieci, które z braku opieki domowej mogą się łatwo przyłączyć do tych bydgoskich „bezprizornych".

Opieka władz Polskiego Czerwonego Krzyża

nad siostrami-inwalidkami

W zrozumieniu konieczności przyjścia z pomocą wzrastającej z każdym rokiem ilości Sióstr-Inwalidek, Zarząd Główny P. C. K. w Warszawie otwiera dla nich we wrześniu br. w Bydgoszczy Schronisko, obliczone na 20—30 osób. Schronisko urządzone będzie w Domu P. C. K. na Wilczku, gruntownie odremontowanym dla potrzeb zamieszkujących tam osób

Miesięczny koszt całkowitego utrzymania, opieki lekarskiej, oprania, mieszkania i t. p. przewiduje się na osobę w wysokości 100 zł. Siostry-Inwalidki przyjmowane będą do Ogniska po przekazaniu na rzecz P. C. K. swej renty, przyczem nadwyżka renty ponad 100 zł pozostawiona będzie do dyspozycji danej siostry, a brakującą do 100 zł kwotę dopłacać będzie Zarząd Główny P. C. K.

Siostry-Inwalidki reflektujące na pobyt w Schronisku winne do dnia 10 bm. złożyć wniosek do tut. Oddziału P. C. K.

Wszyscy sybiracy winni należeć do Związku

W dniu 11 czerwca 1933 r. został powołany do życia *Okręg Pomorski Związku Sybiraków.*

Obowiązkiem każdego Sybiraka — mającego za sobą pracę dla Niepodległości, czy to w wojsku, czy na niwie społecznej — jest należeć do Związku!

Chlubne dzieje Sybiraków mało są znane społeczeństwu. Sami Sybiracy są temu winni!

Sybiracy! Nie wolno stać Wam biernie, ażeby dzieło Wasze poszło w zapomnienie!. *Nie wolno Wam przyglądać się tylko, gdy inni pracują przy budowie mocarstwowości Państwa!*

Celem Związku jest zespolić Sybiraków w silną organizację dla zebrania i oddania potomnym prawdy historycznej o Sybirakach i dla tworzenia Przyszłości pracą przy wypełnianiu zadań społecznych i państwowych

Zgłaszać się w sekretarjacie: *Bydgoszcz, ul. Marcinkowskiego 11 m. 8.*

W dniu 7 września o godz. 19 w sali „Pod Lwem" ul. Marszałka Focha odbędzie się plenarne zebranie miesięczne, na którem omawiane będą bardzo ważne sprawy związkowe.

Zarząd Związku Sybiraków Okręg Pomorski.

Chleb nadal tanieje

Prezydent miasta zwraca uwagę na obwieszczenie swoje z dnia 30 sierpnia 1933 r., które ukaże się w najbliższym Orędowniku m. Bydgoszczy i ustala cenę chleba z mąki żytniej 65-procentowej na 28,9 gr za 1 kg z tem, że za bochenek o wadze 1 i pół kg wolno pobierać 43 grosze. Nowa cena obowiązuje od dnia 2 września 1933 r. Winni pobierania lub żądania ceny wyższej od wyżej wyznaczonej oraz nieujawnienia ustalonej ceny na cenniku, zostaną surowo ukarani. Cennik. winien być drukowany lub sporządzony wyraźnem pismem atramentem formatu o wielkości co najmniej pół arkusza papieru i powinien zawierać nazwę firmy i datę sporządzenia cennika.

Czyje wędliny?

W Komisarjacie IV P. P. w Bydgoszczy przy ul. Toruńskiej znajduje się większa ilość wędlin pochodzących przypuszczalnie z kradzieży. Osoba poszkodowana może się zgłosić po odbiór swej własności w godzinach urzędowych. Pośpiech jest wskazany.

Wyścig kolarski dookoła Polski przebył pierwszy etap

Zawodnicy na mecie w Toruniu

Pierwszy etap trzeciego wyścigu kolarskiego dookoła Polski *został dziś zakończony w Toruniu.* O godz. 15-tej na mecie przy szosie Chełmińskiej zebrał się Komitet Przyjęcia z *kpt. Laurentowskim* na czele, w zastępstwie kierownika okręgowego urzędu W. F. i P. W. Licznie przybywająca publiczność oczekiwała z niecierpliwością ukazania się pierwszego kolarza. Dopiero o *godz. 18 min. 15 przybywa komandorskie auto,* w którem przyjeżdża Komisja sędziowska z p. wiceprez. W. T. C. *Feliksem Gołębiowskim* jako sędzią głównym i oznajmia, że czoło czterdziestu ośmiu prowadzą *Wasilewski i Zieliński.*

O godz. 18 min. 43 sek. 12 przybywają na metę 2 kolarze, z których na finiszu wywalcza sobie pierwszeństwo *Stanisław Wasilewski z R. K. S. „Świt" Warszawa,* zużywszy na całą trasę, *wynoszącą 243 km., 8 godzin, 47 minut i 12 sekund.*

Drugi przybył *Stanisław Zieliński z „Orkanu" Warszawa z różnicą ułamka sekundy.* Trzeci przybył *W. Olecki* (Legja Wraszawa) w 8 godzin 53 min. 40 sek, czwarty *M. Zalewski-Korsak* (W. T. C. Warszawa), piąty *S. Radke* („Świt" Warszawa), szósty *J. Lipiński* (Skoda Warszawa); siódmy *„Igo"* (W. T. C. Warszawa); ósmy *M. Pietraszewski* (Resursa Łódź); dziewiąty *Korwin-Piotrowski* (W. T. C. Warszawa). Jako dwudziesty przybywa *Antoni Hadryś, który specjalnie przyjechał z Paryża* na ten wyścig. Dopiero na czterdziestem pierwszem miejscu przybywa do mety *jedyny kolarz Pomorza, Stanisław Jamroga, członek T. G. Sokół Grudziądz.* Ogółem do godziny 22-giej na metę pierwszego etapu przybyło *41 kolarzy.*

Według opinji sędziów, trasa pierwszego etapu była *nadzwyczaj ciężka,* silny wiatr, bijący w twarz kolarzom i zła szosa *utrudniały uzyskanie lepszych czasów.* Wyścig kolarski odbywa się pod protektoratem p. *Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego.*

Do Głównego Komitetu Honorowego weszli: p. *minister spraw wewnętrznych Pieracki,* p. *min. komunikacji Budkiewicz,* dyr. P. U. W. F. i P. W. *pułk. dypl. Kiliński* i pp. *Wojewodowie tych województw, przez które przechodzi trasa wyścigów.*

W drugim dniu wyścigu, t. j. dziś o godz. 7,30 na Rynku Staromiejskim *nastąpi start do drugiego etapu.*

Ciekawe dzieło malarskie

Godną uwagi wspólną pracę malarską wystawili w lokalu Polskiej Agencji Telegraficznej w Gdyni artyści malarze Marja Zabłocka i W. Jastrz-Kozłowski. Jest to jeden z obrazów z cyklu „Rybacy", na który to cykl składają się cztery duże płótna. Pierwszy obraz przedstawia w pięknej kompozycji rodzinę rybacką.

W całości dominuje spokój walorów kompozycyjnych i doskonała harmonja barw. Artyści, chcąc uwydatnić moment szczęścia rodzinnego, celowo zdaje się przeidealizowali typy. Na nastrojowem tle morza ustawili grupę: rybak uśmiechem wita swą żonę, a na pierwszym planie chłopak ciągnie sieć.

Obraz w rozm. 2 m × 1.50 m robi wrażenie silnej i monumentalnej pracy. Dzieło jest ciekawe w ujęciu i daje zupełnie nową formę marynistyki pod względem techniki malarskiej. Ciekawe jest ono również dlatego, że stworzyło go dwoje ludzi uzupełniających się pierwszorzędnemi talentami. Należałoby dzieło to zatrzymać w Gdyni, albowiem może ono służyć jako doskonałe panneaux dekoracyjne dla jakiejś reprezentacyjnej sali. (jd.)

Życie Wolnego Miasta Gdańska w cyfrach

Według danych urzędu statystycznego Wolnego Miasta Gdańska, ruch turystyczny w Gdańsku i Sopotach zmniejszył się z 10.616 osób w drugim kwartale r. 1932 na 7.325 osób w tymże okresie r. b. W tymże okresie wskaźnik handlu hurtowego zmniejszył się z 91,2 na 91,1, wskaźnik kosztów utrzymania zmniejszył się z 114,3 na 109,0. W lipcu r. b. ruch turystyczny zwiększył się natomiast na 8.951 osób. W lipcu r. ub. liczba protestowanych weksli zmniejszyła się z 761 na 422 w r. b. Wkłady oszczędnościowe wzrosły od końca czerwca do końca lipca o 70 tys. guldenów, a mianowicie z 59 milj. na 61,6 milj. W stosunku do roku ubiegłego oznacza to wzrost o niespełna 5,5 milj. guldenów. W swem sprawozdaniu urząd statystyczny podkreśla, że od zainicjowania polityki porozumienia z Polską stwierdzić można oznaki poprawy w życiu gospodarczem Gdańska.

Jakie życie taka śmierć

Zapalił się na śmierć

56 letni bezdomny Piotr Borchert z Schöneberg nad Wisłą włóczył się od lat jako żebrak po powiecie Wielkie Żuławy. Wszystkie zamiary władz, aby dać mu możność zarobkowania nie dały żadnego wyniku, ponieważ wolał tułać się, niż pracować. Był nałogowym pijakiem, obracając każdy uzebrany grosz na zakup alkoholu.

Pewnego dnia zastał go pewien urzędnik w poczekalni stacji kolei wąskotorowej w Tiegenhaben w stanie pijanym. Następnego dnia znaleziono Borcherta leżącego bez życia na podłodze w poczekalni, a obok niego butelkę z resztę spirytusu.

Przywołany z Nowego Dworu lekarz stwierdził, że B. uległ śmierci skutkiem zatrucia alkoholem.

Żona wicedyrektora Banku Polskiego w Gdyni p. Gregorowa

pokąsana została przez jadowitą żmiję

Żona wicedyrektora B. P. p. Gregorowa bawiąca w licznem towarzystwie na wycieczce w lesie na Grabówku, uległa niezwykłemu wypadkowi, który o mało nie zakończył się tragicznie.

Mianowicie podczas spaceru w lesie z krzaków wypełzła jadowita żmija i owinąwszy się w okamgnieniu dookoła nogi p. Gregorowej, ugryzła ją trzykrotnie, wstrzykując do krwi sporą ilość jadu.

Pomimo, że obecni udzielili p. Gregorowej natychmiastowej pomocy, jad począł działać z piorunującą szybkością.

Chorą przywieziono do Szpitala Sióstr Miłosierdzia, gdzie na szczęście posiadano nie wielką dozę antidotum przeciwko ukąszeniu żmiji. Następnie sprowadzono z Gdańska większą ilość zastrzyków, które niezwłocznie chorej zaaplikowano.

Stan zdrowia p. Gregorowej był początkowo bardzo groźny. Na szczęście wczoraj nastąpiło znaczne polepszenie i lekarze orzekli, że niebezpieczeństwo już minęło.

7 Polaków na ławie oskarżonych

Odroczenie rozprawy o zajścia na dworcu w Gdańsku

W dniu wczorajszym odbyć się miała przed trybunałem karnym w Gdańsku rozprawa przeciwko 7 Polakom, oskarżonym o znane zajścia na głównym dworcu gdańskim w dniu „Święta Morza". Ponieważ na rozprawę nie zjawiło się dwóch świadków dowodowych, przeto odroczono rozprawę na czas nieokreślony.

Przy wywoływaniu świadków odpowiedziały dwie panie po polsku, na co przewodniczący sądu wyraził swoje zdziwienie i podkreślił, że będzie musiał zrezygnować z przesłuchania tych pań, gdyż trwałoby to z pomocą tłumacza za długo.

Ołów pobudza wzrost

Biolog włoski prof. Wincenty Rivera dokonał całego szeregu ciekawych eksperymentów naukowych. Posługując się szeregiem skrzynek ołowianych, żelaznych i cynkowych i zamykając w nich nasiona roślin, prof. Rivera skonstatował, że kiełkowanie nasion w skrzynkach ołowianych odbywało się intensywniej niż w innych. Uczony włoski stwierdził, iż metale o większym ciężarze atomowym wywierają znaczniejszy wpływ na rozwój roślin, niż metale o mniejszym ciężarze atomowym. Już w 1932 r. prof. Rivera ogłosił niektóre rezultaty swych poszukiwań w aktach Papieskiej Akademji Nauk, a obecnie przygotowuje obszerniejszą pracę na temat funkcyj metali znajdujących się w organizmach roślinnych i zwierzęcych i ich wpływu na rozwój tychże organizmów.

Programy radjowe

SOBOTA, DNIA 2-GO WRZEŚNIA 1933 R.
Radjostacja Warszawska.

7,20 Muzyka poranna. 7,35 Płyty. 12,05 Muzyka popularna. 12,35 D. c. koncertu. 14 55 Piosenki w wykonaniu H. Ordonówny. 15,15 Utwory w wykonaniu Ork. Gitar Hawajskich pod dyr. W. Tychowskiego (płyty). 15,35 Utwory w wyk. różnych instrumentów solowych (płyty). 16,00 Muzyka polska (płyty). 16,30 Transmisja ze stadjonu Legji Międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Polska — Czechosłowacja. 17,00 Odczyt aktualny. 17,15 Koncert solistów. 17,45 Transmisja dla chorych ze Lwowa. 18,00 Transmisja z Ostrei 19,40 Kwadrans literacki W. Gobrowicz „W rękach murzyna" Fragm. z noweli p. t. „Na 5 minut przed zaśnięciem". 20,00 Audycja poświęcona muzyce tureckiej. 21,30 Koncert chopinowski w wyk. J. Turczyńskiego. 22,15 Muzyka lekka.

NIEDZIELA, DNIA 3 WRZEŚNIA 1933 R.
Radjostacja Warszawska.

9,00 Tr. ze Spały. Msza św. Kazanie wygł. J. E. ks. biskup Kubina. 10,30 Koncert z płyt. Muzyka ludowa. 11,30—11,57 Transm. z przed pałacu P. Prezydenta Rzplitej w Spale uroczystości dożynek. 11,57 Sygnał czasu. Hejnał z Torunia. 12,15 Poranek muzyczny. Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyr. J. Oziminskiego. J. Gaczyński (baryton) i L. Urstein (akomp.) 14,00 „Co mi dały kursy im. Staszica?" — Pogadanka konkursowa. (Dz. rolny) wygł. p. J. Budyta. 14,20 Muzyka ludowa jugosłowiańska w wyk. F. Novakovica na harmonji. 14,45 „Dialog dla rolników" (Dział rolny). 15,05 Muzyka lekka (płyty). 15,30 Radjotygodnik dla młodzieży pt. „Co się dzieje na świecie" w opr. B. Winawera. 15,45 Opowiadania dla dzieci ze Lwowa. 16,00 Transm. ze Spały uroczystości składania wieńców Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. 17,00 Transm. ze stadjonu Legji. Zakończenie międzypaństw. meczu lekkoatletycznego Polska — Czechosłowacja. 17,30 Odczyt pt. „Organizacja rzemiosła" — wygł. p. L. Fr. Piekarski. 17,45 Muzyka lekka (płyty). 18,00 Arje operowe w wyk. Z. Zmigród-Fedyczkowskiej. Akomp. prof. L. Urstein. 19,00 Słuchowisko z Krakowa. 19,40 Skrzynka poczt. techn., omówi p. W. Frenkiel. 20,00 Koncert muzyki lekkiej. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. M. Salecki (tenor) i prof. L. Urstein (akomp.). 21,00 Transm. ze Spały popisów chórów i kapel. 21,30 „Na wesołej lwowskiej fali" ze Lwowa. 22,25 Wiadomości sport. ze wszystkich rozgł. P. R. 22,45—23,00 Muzyka tan.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj krajowych.

19,00 **Kraków.** „Zakończenie bajki" — słuchowisko według Londona.

19,40 **Katowice.** Recital śpiew. p. Stanisławy Korwin - Szymanowskiej.

21,30 **Lwów.** Na wesołej fali lwowskiej.

Najciekawsze audycje radjostacyj

11,15 **Budapeszt.** Koncert symfoniczny.

11,55 **Wiedeń.** Koncert symfoniczny.

15,45 **Londyn Regional.** Koncert kameralny.

20,00 **Frankfurt.** „Gri-Gri", operetka Pawła Lincke'go.

20,45 **Rzym.** „Stenterello", operetka Alfreda Cuscina.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 4 WRZEŚNIA 1933. R.
Radjostacja Warszawska.

7,20 Muzyka poranna (płyty). 12,05 (Transmisja koncertu popularnego w wyk. orkiestry pod dyr. B. Szulca. 12,35 D. c. koncertu. 14 55 Kom. Min. Op. Sp. dla Urz. Pośr. Pr. 15,00 Pios. w wyk M. Ziołowskiego (baryton — płyty). 15,15 Utwory w wyk. W. H. Squire'a na wiolonczeli (płyty). 15,35 Piosenki w wyk. Z. Terne (płyty). 15,45 Przegląd komunikacyjny. 15,50 Potpuri operetkowe „Zemsta Nietoperza" (płyty). 16,00 Transmisja z Ciechocinka koncertu w wyk. Ork. Symf. Opery poznańskiej pod dyr. B. Tylliji. 17,15 Koncert solistów. 18,15 Odczyt (Z cyklu „Zagadnienia gospodarcze") pt. „Drogi dalszego rozwoju gospodarki komunalnej" — wygł. minister M. Jaroszyński. 18,35 Muzyka (płyty). 18,55 Audycja żołniersko-strzelecka. 19,40 Feljeton literacki pt. „Pokłosie krytyczne" — wygł. p. St. Adamczewski. 20,00 „Bajadera", operetka E. Kalmana, w radjofonizacji i reżyserji M. Makowieckiej. 22,00 Muzyka tan. z Ciechocinka. 22,25 Wiadomości sport. 22,40—23,00 D. c. muzyki tan.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj krajowych.

17,00 **Kraków.** „Przyczyny zgody i niezgody między ludźmi" — wygł. dr. Tadeusz Frąckowiak.

18,35. **Lwów.** Recital śpiew. Michała Martiniego.

18,35 **Katowice.** „W Oliwie przed trzema wiekami" — wygł. prof. dr. Władysław Dzięgiel.

Najciekawsze audycje radjostacyj zagranicznych.

19,25 **Wiedeń.** „Macbeth", opera Verdiego.

20,00 **Londyn Reg.** Wieczór Wagnerowski.

20,45 **Strassburg.** Koncert symfoniczny.

21,05 **Kopenhaga.** Recital fort. Percy Graingera.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 1. IX. 1933 r.

WALUTY.

Dolary Stanów Zjednocz.	—

DEWIZY.

Belgja	—
Bukareszt	—
Gdańsk	—
Holandja	359,90—360,80
Kopenhaga	—
Londyn	28,33—28,48
Nowy Jork	—
Nowy Jork telegr.	6.25—6,29
Oslo	—
Paryż	35,03—36,12
Praga	26,51—26,57
Sztokholm	146.80—147,55
Szwajcarja	172,70—173,13
Włochy	—
Berlin (w obrotach nieofic).	213,30

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

z dnia 1. IX. 1933 r.

Żyto	13,00—13,50
Żyto nowe suche	—
Pszenica nowa	19,75—20,25
Jęczmień	—
Jęczmień zimowy	—
Owies pastewny	—
Mąka żytnia 65 proc.	—
Mąka pszenna 65 proc.	33,50—35,50
Otręby żytnie	—
Groch Victoria	—

Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie

z dnia 1 IX. br.

Ceny za 100 kg parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym.

Żyto I. standard	—
Pszenica jednolita 742 gl.	20,50—21,00
Pszenica zbierana 731 gl.	20,00—22,00
Owies jednolity 468 gl.	—
Owies zbierany 428 gl.	—
Jęczmień na kaszę	—
Gryka	—
Proso	—
Groch Wiktorja	—
Rzepak zimowy	—
Łubin niebieski	—
Mąka pszenna gat. III pośledni	18,00—23,00
Siemię lniane basis 99%	—
Mąka pszenna luksusowa	—
Mąka pszenna gat. I 65%	—
Mąka pszenna ga.t II 20% po luksusowej	—
Obroty	1376
w tem żyta	434

Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy

z dnia 1 września 1933 r.

Warunki: handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Żyto 30 ton transak. 13,65—14,00; orjent. 13,00—13,50 — usposobienie: spokojne.

Pszenica 25 ton transak. 20,50—21,—; orjent. 19,00—19,75 — usposobienie: spokojne

Jęczmień browarowy orjent. 15,—16,00

Jęczmień przem. orjent. 13,75—14,— usposobienie: spokojne.

Owies orjent. 11,75—12,00 usposobienie: spokojne

Mąka żytnia 65% wł. worka orjent. 21,00—21,50 usposobienie: spokojne.

Mąka pszenna 65% wł. worka orjent. 33,00 do 35,00 — usposobienie: spokojne.

Otręby żytnie orjent 7,50—8,50

Otręby pszenne 15 ton transak. 10,50; orjent. 9,00—9,50 —

Otręby pszenne grube orjent. 9,25—9,75

Rzepak orjent. 31,00—33,—

Rzepik zimowy orjent. 33,00—35,—

Groch Victoria orjent. 20,00—22,—

Groch Folgera orjent. 22,50—24,50

Ziemniaki jadalne orjent. 2,25—2,50

Mak niebieski orjent. 53,00—55,—

Gorczyca orjent. 37,00—39,—

Siemię lniane orjent. 35,00—37,—

Ogólne usposobienie: spokojne.

Transakcje na odmiennych warunkach: 1794,4 ton w tem 215 ton żyta; 435 ton pszenicy; 590 ton jęczmienia przem.; 121,8 ton mąki pszennej; 62,1 ton mąki żytniej; 92,5 ton otrąb żytnich; 62,5 ton otrąb pszennych; 15 ton otrąb jęczm.; 15 ton grochu Wiktorja; 35 ton grochu Folgera; 2,5 ton wyczki; 32,5 ton maku nieb.; 15 ton makuchu słoneczn. miel.; 10 ton makuchu lnianego; 3,5 ton gorczycy; 90 ton ziemniaków jadalnych.

W środę dnia 30 sierpnia 1933 r. zasnął w Bogu, opatrzony Św. sakramentami, nasz drogi kolega

ś. p.

Piotr Michalak

werkmistrz P. K. P. w Gdańsku, współzałożyciel Polskiego Związku Kolejowców na terenie W. M. Gdańska.

W Zmarłym straciliśmy dobrego kolegę oraz wiernego współpracownika.

Pamięć o nim pozostanie wśród nas na zawsze.

Zarząd Zjednoczenia Kolejowców Polskich
Oddział Gdańsk

Jaskowski — prezes; Kufa — skarbnik; Knitter — sekretarz.

5274

W środę, dnia 30 sierpnia 1933 r., zmarł opatrzony św. Sakramentami

ś. p.

Piotr Michalak

współzałożyciel Związku Kolejowców Polskich w Gdańsku.

W Zmarłym straciliśmy nieodżałowanego i niestrudzonego współpracownika w pracy społecznej.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Okręgowy Zjednoczenią Kolejowców Polskich

5272 Tadeusz Jabłoński, prezes.

W środę dnia 30 sierpnia 1933 roku zmarł w Gdańsku nasz kochany kolega i przyjaciel

ś. p.

Piotr Michalak

współzałożyciel Polskiego Związku Kolejowców w Gdańsku.

Ś. p. Zmarły należał do pierwszych założycieli Związku Kolejarzy Polskich na terenie W. Miasta, stwarzając podwaliny pod obecny Związek Kolejowców Polskich w Gdańsku.

W Zmarłym straciliśmy nieodżałowanego współpracownika w pracy społecznej, wiernego kolegę i przyjaciela o kryształowym charakterze i niezachwianych zasad.

Wszyscy ci, którzy stykali się z Nim, bądź to przy warsztacie pracy zawodowej lub społecznej, zachowają o Nim, który był wzorem obywatela-społecznika, świetlaną pamięć na zawsze.

Ludwik Nałkowski — Rochus Ziehms
Honorowi członkowie Z. K, P.

5273

Ogłoszenie.

Dnia 11-go września 1933 roku
o godzinie 18-ej w sali książęcej Dworu Artusa w Toruniu, odbędzie się

Walne Zgromadzenie

„Pomorskiej Spółdzielni Wydawniczej z odpowiedzialnością udziałami" w Toruniu
z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i ukonstytuowanie się prezydjum Zgromadzenia,
2. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
3. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za lata 1931 i 1932 wraz z przedłożeniem bilansów i rachunków Strat i Zysków za powyższe lata,
4. Sprawozdanie z dokonanej rewizji Spółdzielni przez Rewidenta Rady Spółdzielczej i udzielenie absolutorjum Zarządowi i Radzie Nadzorczej,
5. Pokrycie dotychczasowych strat i sprawa nowych udziałów,
6. Zmiany statutu do par. 5, par. 6, par. 7, i par. 13,
7. Wybór nowych członków Rady Nadzorczej na miejsce ustępujących,
8. Wolne głosy.

ZARZĄD:
(—) A. Birkenmayer, (—) J. Twardzicki.
5264

MINISTERSTWO KOMUNIKACJI zwraca uwagę na rozpisanie **przetargów na dostawę podkładów**, które odbędą się tylko w Dyrekcjach Okręgowych Kolei Państwowych w **Warszawie**, Radomiu, Wilnie, Poznaniu i Lwowie.

Bliższe **szczegóły** podane są w Monitorze Polskim z dnia 1 **września 1933 r.** Nr. 200.
5260 Zl. 5119

PRZETARG.

Niniejszem ogłaszam przetarg publiczny, pisemny na warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Bydgoszczy oraz ustalonych w instrukcji **wydanych** przez Dyrekcję Funduszu Pracy na (**wykonanie wzgl. dostawę**):

1) roboty: stolarskie, ślusarskie; 2) zduńskie; 3) instal. **kanaliz. i wodoc.**; 4) **instal. gazowa**; 5) instal. światła elektr.; 6) szklarskie; 7) ślusarskie balustrada schodowa; 8) malarskie **przy 4** budynkach przy ul. Żwirki i Wigury (dawn. **Piotrkowskiej**).

Kosztorysy przetargowe i warunki nabywać można **w godzinach urzędowych**, począwszy od dnia 4 września **1933 r. za opłatą 2,—** zł. w Wydziale VIII (Bud. Nad) **ul. Jana Kazimierza 5 I.** ptr., gdzie udzielać się będzie **również** bliższych wyjaśnień i gdzie zostaną wyłożone **do wglądu** rysunki oraz projekt umowy.

Oferty składać należy we wskazanym Wydziale w **nieprzekraczalnym** terminie do dnia 7 września 1933 r. **godz. 10-tej**, o której nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Głównej **Kasie** Miejskiej wadjum we wysokości 5% (słownie **pięć %**) od **sumy** oferowanej.

Bydgoszcz, dnia 1 września 1933 r.

Za Prezydenta Miasta:
Naczelnik Wydziału
(—) Inż. Arch. Raczkowski,
Radca budownictwa.

5297 Zl. 1605-8.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego IX. Rew. w Bydgoszczy **na zasadzie** art. 602 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 4 **września** 1933 r. o godz. 12 odbędzie się przymusowa licytacja publiczna ruchomości należących do Albina Stylo w Minikowie pow. Bydgoszcz, a składających się z: **2 stogów** żyta w słomie oszacowanych na łączną **kwotę** 5.000 zł, które obejrzeć można w dniu licytacji, w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Stefan Jaroszyński, komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy ul. Zduny nr. 1.
5268. Zl. 1265-8.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 2 września br. o godz. 10-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Grudziądzu, przy ul. Groblowej 13: większą ilość mebli oszacowanych na sumę 4.250 złotych; o godzinie 11,30 przy ulicy Budkiewicza 7: dwa krzesła i dwa lustra; o godzinie 12-tej przy ulicy Wybickiego 47: 1 pianino, 10 mtr. kub. szczapów sosnowych. 5294

(—) Maćkowiak, komornik w Grudziądzu.

LICYTACJA

We wtorek, dnia 5 września 1933 r. o godzinie 13,30 sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu w Szczepankach u p. Józefa Kucy około 220 ctr. żyta i 140 ctr. pszenicy w snopach oszacowane na 2.680 zł. Przedmioty wystawione do licytacji można oglądać pół godziny przed licytacją w miejscu ogłoszenia. 5293

Michał Dobrzański, Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu Rewir II.

III. ogłoszenie.

Powołując się na art. 129 ustawy o Spółkach Akcyjnych i na uchwałę Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów z dnia 10 maja br. wzywamy wierzycieli do zgłoszenia swych roszczeń w ciągu roku od daty dzisiejszej, jako daty ogłoszenia trzeciego i ostatniego wezwania.

POMORSKI BANK ROLNICZY SPÓŁKA AKCYJNA w likwidacji.
Zarząd.
5235

Ostrzeżenie.

GRUDZIĄDZKI INSTYTUT STRZEŻENIA
ostrzega wszystkich zainteresowanych pp. **kupców, rzemieślników** i właścicieli nieruchomości **przed agentami**, nie mającymi upoważnienia **przyjmowania abonentów.**

Zgłoszenia prosimy li tylko skierować **Grudziądz, ul.** 3-go Maja 29. 5292

W sprawie wniosku rolnika **Otomara Zielkiego** w Przyjaźni pow. Kartuzy **o udzielenie odroczenia wypłat** wyznacza się celem rozpoznania wniosku **tego ponowny** termin na dzień 18 września 1933 r. **godz.** 10 w niżej podpisanym Sądzie pokój nr. 15. **Wierzyciele mogą** przybyć osobiście na rozprawę celem udzielenia Sądowi wyjaśnień lub przysłać **zastępcę prawnego.**

Kartuzy, dnia 21 **sierpnia 1933 r.** 5236
6. Na 9/32. **Sąd Grodzki.**

W. KORZENIEWSKI

Towarzystwo Akcyjne

Grudziądz, Rynek 22-24, Tel. 898



Największy dom towarowy na Pomorzu!

Obawiając się zwyżki cen w konfekcji zakupiliśmy wcześnie bardzo korzystnie konfekcję damską, męską i dziecięcą i polecamy już teraz po cenach najniższych przedsezonowych:

Dla Pań: najwykwintniejsze modele w płaszczach futrach, sukniach i pulowerach. Blamy futrzane skórki, czapki, berety.

Dla Panów: Płaszcze, ulstry, futra, kurtki, ubrania, konfekcję sportową w najnowszych fasonach. Kapelusze, czapki, bielizna, krawaty.

Dla dzieci: Płaszczyki, mundurki szkolne, czapki, berety, ubrania gimnastyczne i treningowe.



Olbrzymi wybór nowości w materjałach damskich na suknie, kostjumy i płaszcze.

Dla nisko kalkulowanych i wskutek tego bezkonkurencyjnych cen, opłaca się przyjazd z najdalszych stron

SPRZEDAŻ

Meble

wszelkiego rodzaju, specjalnie urządzenia meblowe — poleca po bardzo korzystnych cenach

M. Zamorowska

Bydgoszcz, Stary Rynek 20. P. Urzędnikom kolejowym komunalnym dogodne warunki spłaty. 4668

Fabryczny Dom Mebli

drzewnych i wyściełanych, specjalność: Urządzenia mieszkaniowe wszelkiego rodzaju po cenach fabrycznych bezkonkurencyjnych, pod gwarancją solidnego wykonania, także na dogodnych warunkach poleca znana firma

Ignacy D. Grajnert

Bydgoszcz, Dworcowa 21 Telefon 1921. 4486

ŻELAZO

sztabowe i fasonowe

BEDNARKĘ BLACHY

poleca 4783

P. TARREY, Toruń

Tel. 138. St. Rynek 23.

Sypialki

jadalki, kanapy, lampy, piece gazowe i westfalskie, magle, platery, kryształy, porcelanę i t. p. sprzedaje tanio „Stała Okazja“ Bydgoszcz, Gdańska 10. 5266

Stała okazja

Bydgoszcz, Gdańska 10, kupuje i przyjmuje do komisowej sprzedaży meble, dywany, biurka, biżuterję, porcelanę, kryształy, maszyny do pisania i szycia, radja, wanny, pianina, futra i t. p. 5267

Farby, Lakiery

najkorzystniej

Bydgoski Dom Tapet

Bydgoszcz, Pomorska 1. 5279

Tanio

kominy żelazne, rury, szyny budowlane, koła transmisyjne, blachy, druty, różne żelazo użytkowe. Składnica Starego Żelaza, Bydgoszcz, Petersona 7. 5285

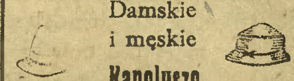
TAPETY

linoleum — ceraty kokosy dostarcza

Centralny Dom Tapet

Poznań Gwarna 19 — Toruń Szeroka 33

Damskie i męskie



Kapelusze

przefasonowujemy ze starych na najmodniejsze eleganckie formy. Ceny niskie. Gdańsk, Ketterhagergassc 5, Milchkannengasse 26, w podwórzu, Parasole przyjmuje się do reparacji. (5286

Kapelusze

aksamitne, filcowe i pilśniowe przerabia podług najnowszych modeli po bardzo przystępnych cenach. Anna Gębarska, Toruń, Król. Jadwigi 5. 5261

„Wyprzedaż“

Bukowniki do tarcia koniczyny „Abus“, Motory $1^{1}/_{2}$, 3, 6 i 10, H. P., Parniki, Siewniki do nawozów sztucznych Deering, Sieczkarnie różnego typu, Śrutowniki „Saxonia“ walcowe z magnetem, Traktory Deeringa z pługiem, Wialnie. Oferty pod nr. 5192 do Administracji „Dnia Pomorskiego“ Toruń. 5192

Kabaczki

zawsze świeże, sprzedaje Toruń. ogród Konopnickiej nr. 17. 5243

Mundurki szkolne

(przepisowe) czapki szkolne koszulki, spodenki, pantofle do gimnastyki 5109

Sport-Bloch

Toruń, Katarzyny 5 tel. 276

Szkła

do marynatów, garnki kamienne, fajans, porcelana, emalja, cynk najtaniej tylko

B. Kaczmarek,

Bydgoszcz, Podwale 12. (przy Hali Targowej. (4745 Najkorzystniejsza sprzedaż gwoździ dla budowniczych.

KUPNO

Kupię

samochód używany. Oferty składać inżynier Kościelny u p. adwokata Kowalskiego w Inowrocławiu, ul. Król. Jadwigi 32. Telefon 453. 5234

POSADY poszukują

Przyjmę

posadę nauczycielki, domowej — wyższe wykształcenie, języki. Oferty nr. 5150.

Nauczycielka

z 3 letnią państwową praktyką, muzykalna poszukuje posady. Również przyjmie pracę biurową. Zgłoszenia do Admin. „Dnia Pomorsk.“ Toruń, pod nr. 5132.

Potrzebna

posługaczka do wszelkiej pracy domowej — świadectwa wymagane. Toruń, Mickiewicza 52. m. 2.

MIESZKANIA wolne

Mieszkanie

5 pokojowe zaraz do wynajęcia. Toruń, św. Katarzyny 3. 5269

5 pokojowe

komfortowe mieszkanie, ewentualnie ogród — garaż, blisko tramwaju — wynajmę. Toruń, Szosa Chełmińska 130, m. 2. 5149

Dwa pokoje

umeblowane razem lub pojedynczo do wynajęcia. Toruń, Mickiewicza 116. I. piętro. 5245

Pokój

ładny czysty (fortepian) dla pani wynajmę. Wojciechowska Toruń, Słowackiego 69. 5252

Pokój

umeblowany z utrzymaniem do wynajęcia. Toruń, Słowackiego 79, m. 3. (5248

SZKOŁY

Przyjmę dzieci

na naukę w kompletach. Przygotowanie do gimnazjum nowego typu. Początek nauki od 1. IX. Toruń, ul. Mickiewicza 124, Marja Sakowicz. 5247

Przyjmę dzieci

od 5—10 lat do kompletu języka francuskiego lub niemieckiego Cena niska. Adamska, Toruń, Sukiennicza 4. 4922

Przygotowanie

do gimnazjum, nauka domowa dla dzieci od 6 do 14 lat w dobranych kompletach. Grudziądz, Kilińskiego 8, m. 1. Plebańska, 5295

ROZNE

Jedyna Pracownia Futer

wykonuje nowości Paryskie po cenach najniższych. Toruń, Nowy Rynek 11, m. 2. 5288

Pierwszorzędna

pracownia sukien, kostjumów, okryć damskich i dziecięcych poleca: **de Żnette**, Toruń, Stary Rynek 23. II. p. Wielki wybór żurnali, modeli francuskich, oraz na zamówienia mydełka. Ceny dla każdego przystępne. 5287

Nagrobki

fachowe wykonanie, niskie ceny, dogodne warunki poleca **L. Glon** Bydgoszcz, ul. Gdańska 124. 5265

Strzelaj

do zwierzyny, ptactwa i tarczy tylko z broni i amunicją z F-my „Hubertus“, Bydgoszcz, ul. Grodzka 8, (narożnik ul. Mostowej). Fachowa obsługa, tel. 652, ceny bezkonkurencyjne. naprawa broni. 5119

Naprawę wszelkich MASZYN ROLNICZYCH

uskutecznia szybko i tanio

Firma „PEDAB“ w Toruniu,

ul. Koszarowa 15/17 (3161

Na rozpoczęcie roku szkolnego

poleca się plisowanie spódniczek po zł. 1.50 oraz kompletne wykańczanie tychże. Z Tynecka, Grudziądz. Klasztorna 6, m. 2. **Uwaga.** Do komunji św. plisowanie spódniczek od zł. 1.50. 4914

PIERWSZORZĘDNY gabinet kosmetyczny „Mimoza“

dypl. Université de beauté Cedib w Paryżu) odmładza, usuwa wszelkie wady cery i włosów, przyciemnia brwi i rzęsy. Toruń, Szeroka 37 II. p. 1150

Kalotechnika

Pierwszorzędny 2945

Gabinet Kosmetyczny

Prowadzony przy pomocy najnowszych metod i aparatów z zastosowaniem ostatnich zdobyczy techniki kosmetycznej. Wykonywuje między innemi następujące zabiegi: masaże twarzy i głowy, leczenie łojotoku, trądziku, łupieżu nadmiernie tłustych lub suchych cer. Usuwanie wągrów, pryszczy, piegów, czerw. nosa, zmarszczek zbyt. owłosienia, brodawek, kurzajek i t. p. Długotrwałe przyciemnianie brwi i rzęs.

Porady bezpłatne.

Torun, ul. Prosta 2.

Restauracja Hotel Mazowiecki

Toruń, Katarzyny 6. obiady z 3 dań 80 gr. **kuchnię prowadzi** znany kuchmistrz **TABACZEWSKI** 5250

Na polowanie Kuropatw

polecam naboje myśliwskie. Ceny znacznie zniżone. Pomorska Spółka Myśliwska, Toruń, Łazienna 32. 5178

Udzielam lekcyj gry na

fortepianie

podług szybkiej metody i przygotowuję do Konserwatorjum. Cena niska. Adamska, Toruń, Sukiennicza 4. 4923

Zakład Elektro-techniczny

Przedsięb. Koncesjonowane wykonuje prace elektrotechniczne i radjowe fachowo i tanio. **Ładowanie i naprawa akumulatorów**

Adolf Gomowski

Toruń, Mickiewicza 67. 4585

MEBLE

sypialki, jadalki, gabinety męskie, po cenach fabrycznych na dogodnych warunkach w

Fabryce W. BŁASZCZYK

Bydgoszcz, Marsz. Focha 16. Tel. 303. 4465

Meble

solidne i najtaniej w firmie

Antoni Górecki,

Bydgoszcz, 4306 Wełn. Rynek 9. Tel. 1516 **Filja Toruń,** ul. Żeglarska 2.

ZGUBIONO

Zgubiono

dnia 31 bm. wieczorem ul. Mostowa — Szeroka bambusowy futerał do laski-parasola. Uprasza się znalazcę o wiadomość do Księgarni Toruńskiej, Toruń Wielkie Garbary 21. 5259

Zaginiony

weksel na sumę zł. 100 wystawiony przez p. Turalskiego z Torunia unieważniam. 5258

Telegramy

Z ostatniej chwili

Wszechniemiecki kongres „brunatnych koszul“ w Norymberdze

Bratanie się hitleryzmu z faszyzmem

Berlin, 2. 9. (PAT). Wczoraj nastąpiło w Norymberdze uroczyste otwarcie konkursu partyjnego narodowych socjalistów z całej Rzeszy. Kongres obraduje w olbrzymiej hali, posiadającej 30.000 miejsc siedzących.

Hala była wypełniona po brzegi. Otwarcie nastąpiło w obecności przedstawicieli części korpusu dyplomatycznego, którzy skorzystali z zaproszenia, urzędowych delegatów naczelnej rady faszystowskiej, przedstawicieli duchowieństwa, władz cywilnych i wojskowych oraz prasy krajowej i zagranicznej.

Około godz. 11 przybył Hitler w otoczeniu całego sztabu partyjnego. Po defiladzie 60 sztandarów okręgów partyjnych wygłoszono szereg przemówień. Na uwagę zasługują gorące słowa pozdrowienia, wyrażone przez Hessa, zastępcę Hitlera pod adresem przedstawicieli faszyzmu włoskiego z prof. Marpicatim na czele, wyrażające nadzieję, że kongres partyjny w Norymberdze będzie poważnym etapem na drodze do zapewnienia triumfu idei narodowego socjalizmu i faszyzmu na świecie(!)

Następnie bawarski minister spraw zagranicznych Wagner odczytał zapowiedzianą dawno proklamację Hitlera do narodu niemieckiego. Proklamacja przeznaczona jest wyraźnie na użytek wybitnie wewnętrzny. Charakteryzuje ona rozwój partji i jej dojście do władzy oraz jej zadania na przyszłość. M. in. zapowiada ona ponowną ostrą walkę z wszelką ewentualną opozycją i komunistami w pierwszym rzędzie, dalej potępia parlamentaryzm, podkreślając, odpowiedzialność za wykonanie władzy należy wyłącznie do przywódców i mówi o 1000-letnim rozbiciu władzy na poszczególne kraje, osłabiające spoistość narodową, wreszcie zapowiada daleko idące zatarcie różnic między krajami i kończy się podkreśleniem, że jedynie partja narodowo-socjalistyczna ponosi pełną odpowiedzialność za przyszłość narodu.

Na zakończenie doktor medecyny Gross, kierownik urzędu do spraw polityki populacyjnej oraz zagadnień rasy wygłosił referat pod tytułem „Polityka i zagadnienie rasy“. Na tem rzeczowe obrady kongresu zakończono, odraczając dalszy ciąg do dnia dzisiejszego.

Katastrofalne zadłużenie samorządów w Niemczech

Berlin, 2 9. (Pat). Komisarz państwowy w Berlinie Lippert wygłosił podczas onegdajszych obrad w Norymberdze mowę na temat sytuacji finansowej samorządu gminnego w Niemczech, twierdząc m. in., że zadłużenie jego łącznie wynosi 11,3 miljardów, z czego 4 miljardy stanowią zadłużenie średnio- i krótkoterminowe. Obsługa tych długów wynosi 720 miljonów, a oprocentowanie waha się od 6,3 do 8 procent od 100.

Deficyt budżetowy samorządu niemieckiego na przyszły rok obliczany jest na 1.100 milj. marek. Jedyne wyjście w chwili obecnej z tej sytuacji mówca widzi w obniżeniu przez rząd oprocentowania do 4 procent.

Powitanie hitlerowskie w szkołach gdańskich

Na skutek zarządzenia senatora oświaty Boecka nauczyciele i uczniowie wszystkich szkół gdańskich o niemieckim języku wykładowym obowiązani są do powitania hitlerowskiego przed rozpoczęciem i po zakończeniu lekcyj. Zarządzenie to odnosi się tylko do nauczycieli i uczniów narodowości niemieckiej. „Danziger Volksstimme“ zaznacza, że powyższe zarządzenie sprzeciwia się życzeniom i zapatrywaniom większości uczniów i nauczycieli.

Hoefer uciekł do Włoch

Wiedeń, 2. 9. (Pat). Uprowadzony z więzienia w Insbrucku narodowy socjalista Hoefer jak się okazuje, przebywa w Briksen na terenie Włoch, gdzie zamieszkuje jego rodzina. „Weltblatt“ dowiaduje się, że władze austrjackie mają wdrożyć odpowiednie kroki celem wydania Hoefera. Rząd włoski podobno miał dać zapewnienie, że nie pozwoli opuścić Hoeferowi Briksen.

Zwłoki prof. Lessinga spoczną w Palestynie

Kłusownik Ekert — mordercą?

Praga, 2. 9. (PAT). Śledztwo w sprawie zabójstwo prof. Lessinga w Marjańskich Łaźniach zacieśnia się około osoby Ekerta, znanego kłusownika. W mieszkaniu jego znaleziono kartkę z nazwiskiem i adresem prof Lessinga.

Jak zeznało szereg świadków, Ekerta widziano ostatnio w towarzystwie Niemców przybyłych z Rzeszy. Poza tem kilka świadków słyszało wyraźnie, jak w czasie rozmowy z tajemniczymi wysłannikami wymieniano nazwisko prof. Lessinga.

W czasie dalszych poszukiwań znaleziono na drodze pistolet, z którego prawdopodobnie strzelano do zamordowanego. Nie ulega wątpliwości, że Ekert uciekł do Niemiec.

W związku z zabójstwem policja przeprowadziła szereg rewizyj w mieszkaniach członków stronnictwa narod. socjal. Aresztowano kilka osób, podejrzanych o współudział w zabójstwie.

Żona prof. Lessinga, chcąc wypełnić wolę zmarłego pochowania go w Palestynie, zwróciła się w tej sprawie do kongresu sjonskiego, obradującego w Pradze.

Straszliwy cyklon w Ameryce Środkowej

Nowy Jork, 2. 9. (Pat). Z Miami na Florydzie donoszą, że w kierunku Hawany posuwa się z prędkością 60 mil na godzinę cyklon, który już zaczął pustoszyć północne brzegi Kuby. Mieszkańcy Hawany wzmacniają swoje domy, a sami kryją się do piwnic.

Wiele miasteczek i wsi zagrożonych przez cyklon zupełnie opustoszało. Mieszkańcy uciekają w głąb kraju. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna już została w wielu miejscach przerwana. Parowiec niemiecki „Józefin Gray“ znajduje się w ciężkiej sytuacji i prosi o pomoc. Na pokładzie statku znajduje się 28 osób.

Właściwe oblicze „rozbrojonych“ Niemiec

Strasburg, 2. 9. (PAT). „Dernier Nouvelle“ wydawany w Strasburgu, zamieszczając obszerny artykuł, poświęcony przemysłowi niemieckiemu, który przystosowuje się w zupełności do potrzeb armji. Stwierdziwszy niebywały rozwój lotnictwa cywilnego, które w każdej chwili może być użyte do celów wojskowych, dziennik zwraca uwagę na rozwój sieci kolejowej, przy której budowie kierowano się względami wyraźnie strategicznemi.

Dziennik pisze: „Każda fabryka materjałów chemicznych da się zamienić w ciągu 6 tygodni na fabrykę, wyrabiającą gazy trujące. Wszystkie zakłady przemysłowe niemieckie, produkujące materjały wybuchowe są skoncentrowane w rękach I. G. Farben Industrie. Rozwój produkcji gazów i eksplozywów pozwala na dostateczne zaopatrzenie armji w przeciągu trzech miesięcy. W tym samym czasie Niemcy mogą zmotoryzować całkowicie swą siłę wojskową.

Węgiel drzewny zamiast benzyny

Frankfurt n. Menem, 2. 9. (PAT) „Neueste Ztg“ donosi, że po długich próbach udało się zastosować węgiel drzewny do motorów automobilowych. Omnibusy miejskie w Lindau nad jeziorem bodeńskiem zastosowały już ten system tańszy o 80 proc. od benzynowego. Każdy omnibus ma (narazie zewnętrznie) wbudowany generator, przetwarzający węgiel drzewny na gaz, który zastępuje benzynę.

Mniejszość niemiecka w Polsce pod komendą Berlina

(o) Warszawa, 2. 9. (Tel. wł.). Po wpływem politycznych przeobrażeń w Niemczech, dokonują się poważne zmiany wśród ludności niemieckiej w Polsce.

Najdobitniej występują te zmiany na szpaltach prasy niemieckiej, zarówno w byłym Zaborze Pruskim, jak i na terenie b. Kongresówki. Część prasy niemieckiej w Polsce stoi wyraźnie na gruncie ideologji hitlerowskiej. Szereg dzienników niemieckich w Polsce solidaryzuje się zupełnie jawnie chwilami w sposób wyzywający, z polityką „Trzeciej Rzeszy“, zdawałoby się zapominając, że wychodzą w obrębie Państwa Polskiego.

Do pism o kierunku hitlerowskim zaliczyć należy w pierwszym rzędzie wychodzące w Bielsku „Beskidenlandische Ztg.“, osławioną „Posener Tageblatt“, niemniej głośną „Kattowitzer Ztg.“, oraz cieszącą się dużą popularnością na Pomorzu bydgoską „Deutsche Rundschau“.

Sytuacja socjalistów niemieckich w Polsce, skutkiem wypadków w Niemczech, znacznie osłabła. Niemiecka partja socjalistyczna w Polsce należąca do drugiej międzynarodówki posiada w chwili obecnej jeden tylko dziennik „Lodzer Volks-Zeitung“, górnośląski dziennik o tym samym tytule musiał przejść na tygodnik.

Pewną odporność wobec ruchu hitlerowskiego w Polsce wykazują katolicy niemieccy, stanowiący znaczny odłam ludności niemieckiej województwa śląskiego. Dopiero przed kilku dniami niemiecka „Katolicka Partja Ludowa“ uchwaliła nowy statut i nową nazwę „Chrześcijańskiej Partji Ludowej“, z wyraźnem dążeniem do rozszerzenia swych wpływów.

Na czele tej organizacji w Polsce stoi nadal senator Pant, któremu zwolennicy ostrzejszego kursu zarzucają, że sprzeciwił się utworzeniu jednolitego frontu w Polsce w duchu skrajno - nacjonalistycznym.

Żydzi amerykańscy za wzmożeniem eksportu z Polski do Stanów Zjednoczonych

Nowy Jork, 2. 9. (PAT). W Bostonie odbył się dwudniowy zjazd federacji żydów polskich sześciu stanów w Nowej Anglji. W obradach wzięło udział 120 delegatów oraz przedstawiciele centrali nowojorskiej. Główny referat o sytuacji w Polsce i położeniu żydów w Polsce wygłosił dr. Szoskies z Warszawy.

Zjazd jednomyślnie uchwalił rezolucje, z których jedna zaznacza, że należy dążyć do założenia biura handlowego przy centrali federacyj żydów polskich w Nowym Jorku dla wzmożenia importu z Polski do Stanów Zjednoczonych, przyciągając do współpracy najwybitniejszych importerów amerykańskich.

Inna rezolucja wyraża uznanie rządowi polskiemu za stanowisko zajęte przezeń na terenie międzynarodowym, a szczególnie w Lidze Narodów, wobec ostatnich wypadków w Niemczech i stwierdza, że polityka rządu polskiego ożywiona jest ideałem powszechnego pokoju przy uznaniu zasady poszanowania istniejących traktatów międzynarodowych.

W trzeciej rezolucji konferencja wyraża swą solidarność ze stanowiskiem całej ludności Polski w sprawie morza polskiego, przyjmując z zadowoleniem do wiadomości masowy udział ludności żydowskiej w niedawnych uroczystościach święta morza.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronę 7-łamowej . . 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł — w tekście . . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-łamowej. . . . . . 15 fen.
" " . . . . 4 . . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25. m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Mostowa 6.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław: Henryk Lisiecki, Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Za ogłoszenia odpowiada administracja.
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski“, „Gazeta Gdańska“, „Gazeta Morska“, „Gazeta Mogileńska“, „Dzień Bydgoski“, „Dzień Grudziądzki“, „Dzień Kujawski“.
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . . 2.30 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . 7.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma